

WIADOMOŚCI

Narodowego Banku Polskiego



Miesięcznik

T R E Ś Ć

1. Główne elementy francuskiego kryzysu finansowego — <i>J. Meynaud</i>	429
2. Metody analizy pieniężnej w bankach kapitalistycznych — <i>S. M.</i>	436
3. Kredyt i przedsiębiorstwo — <i>J. Popiel</i>	440
4. System kredytowy wobec zmian zaszłych w spółdzielczości pracy — <i>F. Żyła</i>	447
5. Problemy związane z kredytem na mechanizację i racjonalizację — <i>M. Warchałowski</i>	451
6. Zagadnienie środków oddziaływania ekonomicznego w pracy banku — <i>R. Paśnik</i>	453
7. Kilka uwag o funduszu zakładowym w gospodarce komunalnej — <i>W. Domaniewski i R. Królikowski</i>	455
8. Z zagadnień organizacyjnych — <i>J. Biegun</i>	458
9. Monetarna teoria koniunktury <i>J. M. Keynesa</i>	461

Z DOŚWIADCZEŃ I PRAKTYKI BANKOWEJ

10. Od analizy stanu finansowego przedsiębiorstwa do inspekcji — <i>W. Szostak</i>	465
11. Zagadnienie produkcji ubocznej w przedsiębiorstwach przemysłowych — <i>J. Czamarski</i>	468
12. Zagadnienie ilości pieniądza w obiegu w okręgu oddziału — <i>E. Paczosa</i>	470
13. Pomoc oddziału wojewódzkiego przy wykonywaniu planu kasowego — <i>W. Mikulski</i>	471
14. Organizacja pracy komórek kasowo-skarbcowych — <i>J. Adamiec</i>	473
15. Nieprawidłowości w niektórych czynnościach komórek rachunkowości — <i>E. Dąbrowski</i>	475
16. Działalność jednostek gospodarki nieuspołecznionej w okręgu Bielsko-Biała — <i>F. Szczurek</i>	477

Artykuły prosimy nadsyłać w dwu egzemplarzach maszynopisu pisanego po jednej stronie, z dużym marginesem, podwójnym odstępem między wierszami oraz podawać oddział, imię i nazwisko autora

Nadesłanych maszynopisów Redakcja nie zwraca

Wydawca: Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa, ul. Poznańska 15, tel. 819-63. Redaguje Kolegium

Redakcja i Administracja: Narodowy Bank Polski, Generalny Sekretariat, Warszawa, ul. Warecka 10

Zam. PWG. 111 CZ-57. Druk ukończ. 14.XI.57. Nakł. 4100 egz. Pap. druk. mat. kl. VII — 60 g. Ark. wyd. 9,5
Stoż. Zakł. Graf. Nr 2. Zam. 718 — B-20.

GŁÓWNE ELEMENTY FRANCUSKIEGO KRYZYSU FINANSOWEGO

Finanse Francji przechodzą obecnie poważny kryzys. Kraj żyje pod groźbą spłat, które trudno będzie honorować w zupełności, nawet jeśli, za cenę pewnych posunięć, zdoła się odroczyć ich termin. Byłoby jednak niebezpieczne i z gruntu fałszywe rozwozić się na temat napiętej sytuacji finansowej, bez zwrócenia uwagi na zjawiska gospodarcze, które tkwią u podłoża kryzysu finansowego.

Jak to często bywa diagnoza choroby, którą przechodzi życie gospodarcze kraju nie jest specjalnie trudna do postawienia. Również jest stosunkowo łatwo ustalić listę środków umożliwiających leczenie. Problem główny tkwi jednak w oporze poszczególnych grup obywateli, przeciwstawiających się każdemu programowi naprawy, naruszającemu ich interesy. Występuje tu raz jeszcze, wśród czynników hamujących posunięcia rządu, dominująca rola kontekstu polityczno-społecznego.

Zajmowanie się tymi problemami przekracza zakres publicystyki gospodarczej. Ekonomiści nie wolno jednak nie doceniać znaczenia i rozmiaru problemów polityczno-społecznych, o ile pragnie dać rzeczywisty obraz sytuacji.

I

Na pierwszy rzut oka gospodarka francuska przeżywa dziś fazę wysokiej prosperity. Najbardziej znamienity jest rozwój produkcji przemysłowej, która wzrosła o 11% w roku 1956 (wobec 10% w roku 1955 i 9% w roku 1954). Obawiano się, że wydarzenia sueskie zahamują ekspansję gospodarczą, a nawet spowodują jej załamanie. Obawy były płonne. Dane z maja 1957 roku wykazują postęp 9 do 10% w stosunku do odnośnego okresu z roku 1956. Wyniki te uzyskano pomimo pewnych czynników oddziałujących niekorzystnie — powołanie pod broń młodych pracowników, osiągnięcie maksymalnego wykorzystania urządzeń, trudności w zaopatrzeniu między innymi w koks hutniczy — są niezawodnym wskaźnikiem wzrostu wytwórczości.

Sytuacja na odcinku rolnictwa przedstawia się jednak mniej korzystnie. Ostra zima, zwłaszcza mrozy lutowe, wyrządziła ciężkie szkody plonom w roku ubiegłym. Nawet pomijawszy to, rozwój rolnictwa nie może być uważany za całkowicie zadowalający (w szczególności produkcja mięsa).

Ogólnie biorąc, mimo niedociągnięć na pewnych odcinkach, stały rozwój gospodarki francuskiej jest niewątpliwy. Produkcja i wydajność osiągają poziom nigdy dotąd nie notowany. Od końca ostatniej wojny Francja przekształcała się w wielki kraj przemysłowy. Niestety temu świetnemu rozwojowi

towarzyszą ostatnio objawy ujemne. Objawy te wzmagają się i stanowią źródło niepokoju dla ludzi odpowiedzialnych za życie ekonomiczne kraju. Podzielić je można na trzy zasadnicze grupy:

1. Zmniejszanie się rezerw dewizowych. Nie jest to objaw nowy. Już dwa razy od wyzwolenia kraju (1947—48 i 1957) władze musiały stawiać czoło poważnemu brakowi dewiz, który zagrażał ograniczeniem rozwoju gospodarki. Jednakże za każdym razem pomoc amerykańska pod rozmaitymi postaciami umożliwiła zrównoważenie bilansu płatniczego. Analiza tego ostatniego dla strefy franka za lata 1952—1955 specjalnie uwidacznia znaczenie tego czynnika. Oto ewolucja ogólnego salda (w milionach dolarów):

1952	1953	1954	1955
—54,9	—186,4	+28,5	+274,2

Polepszenie jest wyraźne, wypływa ono w pierwszym rzędzie z faktu, że w tym okresie deficyt bilansu handlowego obniżył się z 697 na — 97,5. Równocześnie jednak pozycja wydatki i wpływy od państw obcych zwiększyła się z + 302 na + 672,2. Czynniki decydujące stanowiły tu zamówienia amerykańskie, tak zwane offshore i wydatki Stanów Zjednoczonych na stacjonowanie ich sił zbrojnych i budowę lotnisk. Innymi słowy wzrost tych wpływów stanowił czynnik podstawowy odwrócenia bilansu płatniczego.

Ponadto dodać należy do ogólnego salda kwotę bezpośredniej amerykańskiej pomocy (znaczna jej część z racji operacji w Indochinach), która osiągnęła następującą wysokość (w milionach dolarów):

1952	1953	1954	1955
353,2	349,6	507,2	537,6

Pomoc ta pozwoliła złagodzić deficyt lat 1952 i 1953, spłacić kredyty udzielone przez Europejską Unię Płatniczą i wreszcie utworzyć poważne rezerwy złota i dewiz, które według statystyki Banku Rozrachunków Międzynarodowych dochodziły do 1957 milionów dolarów na ultimo 1955 roku, łącznie z zapasem kruszców Banku Francji. Sądono wówczas, że posiadanie zapasu blisko dwóch miliardów dolarów stanowi poważną rękojmię bezpieczeństwa.

Niestety sytuacja uległa gwałtownemu i poważnemu pogorszeniu w roku 1956. Pod wpływem wielu czynników — drastyczna redukcja bezpośredniej pomocy amerykańskiej, wstrzymanie zamówień offshore, zakup materiałów wojennych dla działań w Algierze, wzrost importu artykułów żyw-

nościowych, spowodowany mrozami, wzrost ilości abychanych surowców na skutek rozwoju przemysłu, podrożenie frachtów okrętowych po upaństwowieniu Kanału Sueskiego — bilans płatniczy strefy franka stał się znów deficytowy. Deficyt ten w braku danych urzędowych, jeszcze nieosiągalnych, ocenić można na $\pm$ 800 milionów dolarów.

Zaznaczyć należy, że władze obawiając się zahamowania koniunktury pozostały prawie całkowicie bierne wobec tego zjawiska. Wynikło stąd znaczne zmniejszenie zapasu dewiz. Czynniki miarodajne miały nadzieję, że sytuacja ułoży się jakoś sama, a rozwój przemysłu wywoła wzrost eksportu. Stało się jednak inaczej. Oto w ciągu trzech pierwszych miesięcy 1957 roku deficyt w handlu zagranicznym wzrósł do 167,2 miliardów franków (wobec 73,5 w odnośnym okresie 1956 roku) z kolei wystąpiła spekulacja. Importerzy starali się powiększać swe zapasy, przewidując wprowadzenie restrykcji uważanych za nieuniknione. Ostatecznym rezultatem było prawie zupełne wyczerpanie rezerw dewizowych oraz poważne zadłużenie wobec Europejskiej Unii Płatniczej.

Rząd, który zasługiwał na surową naganę za swą beczynność (niezrozumiałą od lipca 1956 roku) usiłował najpierw przy użyciu wszelkich możliwych sposobów odroczyć terminy płatności (udzielenie kredytu 762,5 milionów dolarów w październiku 1956 roku przez Międzynarodowy Fundusz Monetarny; szereg ułatwień na rzecz Francji w Europejskiej Unii Płatniczej; udzielenie przez prywatne banki amerykańskie kredytu w sumie 100 milionów dolarów na import ropy; obowiązek nałożony na banki w marcu 1957 roku, wpłacania na Fundusz Stabilizacyjny sum posiadanych w dewizach, o ile przekraczają salda na ultimo grudnia 1955 roku). Jednakże w obliczu gwałtownego wzrostu deficytu (odpływ złota i dewiz wyniósł według danych z ostatnich tygodni 1.300 milionów dolarów w skali rocznej) rząd musiał się zdecydować na środki dające wyniki natychmiastowe, lecz dalekie od skutecznego rozwiązania kryzysu:

a) zawieszenie wolnej wymiany z krajami należącymi do Europejskiej Organizacji Współpracy Ekonomicznej (O.E.C.E.). Odtąd cały import francuski, bez względu na pochodzenie, jest kontyngentowany. Posunięcie to uderza w przeprowadzone już transakcje (Ministerstwo Finansów oznajmiło jednak, że będą one zaspokojone przeciętnie w 50%). Rząd oświadczył, że dołoży starań, aby utrzymać import na poziomie z początku bieżącego roku i nie będzie utrudniał nabycia surowców energetycznych i surowców niezbędnych dla funkcjonowania gospodarki narodowej.

b) przelanie przez Bank Francji Funduszowi Stabilizacyjnemu 254 ton złota (wartości 100 miliardów franków), które Bank otrzymał w końcu 1955 roku na skutek poprawy bilansu płatniczego. Chodzi tu o pożyczkę na okres lat trzech, która zostanie specjalnie wyodrębniona w bilansie Banku. Rząd ma zamiar wykorzystać ją od początku lipca, aby zapewnić spłaty bieżące. Francja konsumuje więc swoje ostatnie rezerwy (w banku pozostał tylko zapas kruszcu rzędu 500 ton).

2. Trudna sytuacja skarbu państwa. Zagadnienie to wiąże się bezpośrednio z problemem deficytu budżetowego. Deficyt ten nie stanowi nowości. W XIX

wieku Francja była jedynym krajem rozwiniętym gospodarczo, gdzie zaciągnięcie publicznej pożyczki w czasie pokoju nie uchodziło za zjawisko nienormalne. Dziś używa się wprawdzie bardziej wyszukanego wyrażenia „impas” dla określenia takiej sytuacji, istota rzeczy pozostała jednak ta sama.

Kształtowanie się deficytu budżetowego przedstawia poniższe zestawienie (w miliardach franków) w latach:

dane prowizoryczne

1951	1952	1953	1954	1955	1956
370	672	652	664	662	1.000

Jak wynika z powyższego w latach 1952 — 1955 deficyt budżetowy oscylował w granicach 600—700 miliardów franków, powiększył się jednak znacznie w 1956 roku. Przyczyn szukać trzeba nie tylko w nasileniu operacji wojennych w Algierze, lecz również w bezustannym wzrastaniu rewindykacji „stron uczestniczących”. W stadium obecnym, według oświadczeń urzędowych, problemem jest już nie redukcja publicznych wydatków a kontrola nad tempem ich wzrostu przy równoczesnym przystosowaniu odpowiedniej wysokości wpływów podatkowych. Specjaliści uważają deficyt budżetowy w wysokości 600 miliardów franków za dopuszczalny.

Wynika stąd, że skarb, mimo przejmowania, za pomocą różnego rodzaju pożyczek — dużej części płynnych kapitałów na rynku ma coraz większe trudności z pokryciem deficytu. Kryzys dewizowy skomplikował jeszcze sytuację, zmniejszając możliwość przeprowadzania drenażu rynku pieniężnego. Zrozumienie tej właściwości francuskiego systemu finansowego wymaga paru słów objaśnienia.

Wzrost rezerw dewizowych w dyspozycji czynników urzędowych oznacza, że nabyły one dewizy spłacając ich równowartość w pieniądzu krajowym. Technicznie przedstawia się to w ten sposób, że wzrost aktywów Banku Francji (pozycja dewizy, albo zaliczki na fundusz stabilizacyjny) zrównoważony jest po stronie pasywów wzrostem obiegu pieniężnego. Odwrotnie strata tych rezerw powoduje zmniejszenie się aktywów bilansu banku i zmniejszenie obiegu pieniężnego. Poniższe zestawienie obrazuje ewolucję jakiejś podlegał bilans i k zmieniała się sytuacja w analizowanym okresie (w miliardach franków):

	u l t i m o			
	g r u d n i a			c z e r w c a
	1954 r.	1955 r.	1956 r.	1957 r.
Dewizy	57.102	200.000	49.166	11.771
Zaliczki na Fundusz Stabilizacyjny	136.800	192.400	71.600	—
	193.902	392.400	120.766	11.771

W płaszczyźnie pieniężnej kryzys dewizowy odegrał więc nie małą rolę deflacyjną i można stwierdzić, że jest on jednym z elementów jakie pozwoliły wstrzymać nacisk inflacyjny w 1956 roku. Zapewne, inne czynniki (w szczególności zwiększenie kredytów) zneutralizowały ów ruch, fakt pozostanie jednak faktem, że zmniejszenie się środ-

ków dewizowych zredukowało prężność rynku kapitałowego i skomplikowało zadanie skarbu.

Zastosowano dwa rodzaje środków, aby wstrzymać zmniejszenie się rezerw skarbowych i zapobiec zawieszeniu wypłat przez kasy państwowe:

a) przedsięwzięto środki, aby zredukować deficyt budżetowy. W tym celu ogłoszono w Dzienniku Urzędowym z 27 czerwca ustawę o uzdrowieniu gospodarki i finansów. Zawiera ona w szczególności:

— oszczędności budżetowe to jest zatwierdzenie planu oszczędności 250 miliardów przedłożonego przez rząd poprzedni (Guy Mollet) i upoważnienie dane obecnemu gabinetowi (Bourgès, Maunoury) ograniczenie wydatków państwowych i zakładów publicznych o dalsze 200 miliardów na rok 1958.

— nowe podatki (podwyższenie: opłat skarbowych, podatków od spółek, wewnętrznego podatku od benzyny, zmniejszenie ulg udzielonych w celu tworzenia zapasów). Ocenia się, że środki te zwiększą wpływy o 150 miliardów już w roku 1957, a o 300 miliardów w całym roku 1958.

Wysiłku tego nie należy lekceważyć. Przypuszcza się, że deficyt roku 1957 wyrazi się cyfrą około 1.000 miliardów (a może nawet niższą), podczas gdy na zasadzie „proporcjonalnego wzrostu” spodziewano się, że wyniesie on 1.300 w roku 1957 a 1.500 w 1958 roku. Stanowi to jednak co najwyżej czasowe wstrzymanie wzrostu deficytu a nie jest „uzdrowieniem” rzeczywistym.

b) przydział środków wyjątkowych dla skarbu państwa. Raz jeszcze ma miejsce odwołanie się do zaliczek Banku Francji. Operacji dokonano w dwóch terminach. W pierwszej „konwencji” bank zobowiązał się przeprowadzić na korzyść skarbu państwa zakup bonów skarbowych do wysokości maksymalnej 80 miliardów franków, płatnych pierwszego lipca 1957 roku. Chodziło tu po prostu o załatwienie tego co najpilniejsze i zaspokojenie potrzeb natychmiastowych. Toteż druga „konwencja” tylko co podpisana przewiduje większą pomoc. Według tej ostatniej umowy bank zgadza się udzielać państwu zaliczek specjalnych, których wysokość nie może przekroczyć 300 miliardów franków i które w pierwszym rządzie będą przeznaczone na przedterminową spłatę 80 miliardów bonów skarbowych kupionych w wykonaniu konwencji z 29 maja 1957 roku. Poza tym Bank Francji będzie od 15 sierpnia 1957 upoważniony do zakupu bonów skarbowych do wysokości 50 miliardów franków z terminem płatności 15.XI.1957 roku.

Jak z powyższego wynika pomoc Banku Francji mieści się w granicach dopuszczalnych. Przypominamy tu, że na ultimo grudnia 1956 roku masa pieniężna według obliczeń Narodowej Rady Kredytu osiągnęła 6.585 miliardów, z których nieco ponad 3.000 miliardów stanowiły bilety w obiegu. Pomoc Banku Francji wynosi mniej niż 10 bieżących środków skarbowych. Tym niemniej jej charakter inflacyjny nie może być niedoceniany. Niebezpieczne byłoby zwłaszcza zlekceważyć jej skutki psychologiczne we Francji a może więcej jeszcze za granicą.

Zauważyć należy, że perspektywy spłaty pożyczki są niewielkie. Konwencja przewiduje przeznaczenie na amortyzację zaliczek:

- 1) z dochodów z funduszu stabilizacyjnego,
- 2) z dywidend Banku Francji, które są zwykle przelewane do skarbu. Z wyjątkiem hipotezy zysków

na funduszu stabilizacyjnym, powstałych w przypadku dewaluacji, spłata pożyczki będzie wymagać długiego czasu.

3. Zaostrzenie napięcia w płaszczyźnie cen — płac. W ciągu ostatnich lat ceny we Francji były dość ustabilizowane (w przeciwieństwie do bezustannej wyżki od 1936 roku).

Wskaźnik cen 213 artykułów stał się słynny w związku z tym, że ustawa z 18 lipca 1952 roku o skali ruchomej przewidywała w przypadku wzrostu wskaźnika o ponad 5% odpowiednią wyżkę minimum gwarantowanego wynagrodzenia dla wszystkich zawodów. W okresie ogłoszenia ustawy w 1952 roku wskaźnik wyrażał się cyfrą 142 (1949 = 100). Dziś, w końcu czerwca, wzrósł on do 149. Inna sprawa, że struktura jego była przedmiotem krytyki. Ponadto rząd mocno zaważył na jego kształtowaniu się, gdyż chciał uniknąć przekroczenia granicy 149,1, co pociągnęłoby za sobą rewaloryzację minimum wynagrodzeń. Manipulacja ta uwydatniła się dopiero przy rządzie Mollet'a, to znaczy od chwili, gdy tendencje inflacyjne przejawiające się już w różnych krajach zaczęły się objawiać we Francji. Obliczono, że bez interwencji rządowej wskaźnik doszedłby do 153. Jest to oznaką pewnej ale ograniczonej wyżki kosztów utrzymania w ciągu ostatnich miesięcy, co kontrastuje z zatrzymaniem ruchu zwykłego w latach 1954 i 1955.

Według statystyk Banku Rozrachunków Międzynarodowych wyżka kosztów utrzymania we Francji wynosi 4,2. Wyżka cen hurtowych 4,6 a procent wzrostu jest o wiele mniejszy niż w większości krajów europejskich. Tak więc okres niedawno przeżyty skumulował w sposób, jedyny może w historii Francji współczesnej, dość wyraźną stabilizację cen ze znacznym wzrostem produkcji.

Fakt ten jest tym bardziej znamienity, że w omawianym okresie znacznie zwiększono wynagrodzenia robotnicze. I tak według danych Banku Rozrachunków Międzynarodowych za lata 1954—1956 stawki godzinowe **rzeczywiste** wzrosły we Francji o 20,6%, co stanowi najwyższą podwyżkę występującą w Europie. Oczywiście wskaźnik wynagrodzeń w skali godzinowej daje niedokładny obraz sumy wynagrodzeń absolutnych. Ponadto, aż do roku 1952—1953 poziom wynagrodzeń był specjalnie niski we Francji (w stosunku do 1939 roku). Jasne jest jednak, że stabilizacja kosztów utrzymania w połączeniu z rozwojem gospodarczym pozwoliła polepszyć w znacznej mierze warunki bytowe pracowników.

Liczne oznaki dowodzą jednak, że stabilizacja ta jest obecnie zagrożona. Od początku 1956 roku, jak już zaznaczono, napięcie inflacyjne, hamowane przez zwiększenie zakupów za granicą, doszło do Francji, utrudniając utrzymanie wskaźnika cen 213 artykułów. Koszt utrzymania tych cen za pomocą subwencji i zniżek podatkowych wyniósł od marca 1956 roku do marca 1957 roku 100 miliardów franków. Manipulacje rządowe spowodowały zdyskredytowanie wskaźnika, jako narzędzia mierzenia siły nabywczej. W ciągu ostatnich miesięcy wiele wynagrodzeń podwyższono i utrudnia to zachowanie poziomu cen ustalonego przez rząd poprzedni.

Wydaje się, że gabinet obecny ma zamiar prowadzić tu inną politykę. Przyjmując niedawną wyżkę kosztów utrzymania jako fakt dokonany będzie on tylko usiłował utrzymać ją w takich granicach, aby nie doszło do nowego wyścigu cen i płac. A więc

gabinet przyjąłby, a może i sam sprowokował przekroczenie progu 149,1 dla cen 213 artykułów, pomimo konsekwencji jakie pociągnęłaby zwyżka minimum wynagrodzeń dla całego systemu płac. Celem dążeń gabinetu jest osiągnięcie na jesieni nowego poziomu płac i cen, który można by utrzymać. Znamienny z tego względu jest fakt, że cena węgla wzrośnie (500-1000 franków za tonę w zależności od dostarczanego gatunku, tak aby mniej dotknąć konsumenta biedniejszego). Nic jednak nie daje gwarancji, że rząd postępując w ten sposób nie rozpęta wyścigu płac i cen.

II

Rząd (a w szczególności minister finansów p. Gaillard, specjalista problemów finansowych) jest niewątpliwie przeświadczony, że środki omówione poprzednio nie wystarczą, aby stawić rzeczywiście czoło trudnościom. Niektóre z owych środków zawierają nawet pewną dozę „trucizny inflacyjnej”. Jako całość odpowiadają potrzebom najpilniejszym, celem ich jest po prostu danie czasu niezbędnego dla przeprowadzenia reform strukturalnych.

Dla eksperta, za którego rozumowaniem nie kryje się ani nastawienie polemiczne ani interes partyjny, kilka stwierdzeń jest bezspornych:

— Problemem centralnym gospodarki francuskiej jest dziś utrzymanie szybkiego tempa rozwoju, przy jednoczesnym tamowaniu tendencji inflacyjnych, jakie mogłyby powstać. Inflacja jest specyficznym wynikiem skłonności do stawiania swych ambicji ponad swe środki. Można dyskutować, czy ma to miejsce na odcinku konsumpcji prywatnej, inwestycji przedsiębiorstw, wydatków państwa, ale problem jako taki jest niewątpliwym. Konieczne jest, aby łączne spożycie dochodu narodowego nie przekraczało wysokości produkcji a nawet powinno być od niej niższe o sumę potrzebną na import niezbędny dla rozwoju gospodarczego.

— Wszystko należy uczynić, aby kraj zapewnił sobie pokrycie importu eksportem. Nie można redukować importu nie obniżając poważnie poziomu produkcji. Faktem jest, że Francja pokrywa w poważnym stopniu importem zapotrzebowanie na artykuły energetyczne (30%) i większość surowców użytkowanych przez przemysł. Kryzys obecny uwydatnia rosnącą zależność krajów rozwiniętych gospodarczo od zagranicy. Oto jest odwrotna strona medalu industrializacji.

Ostatecznie problem francuski sprowadza się do hamowania popytu krajowego (można by dyskutować na temat wyrzeczeń narzucanych różnym sektorom) a zwiększania możliwości eksportowych (co wymaga dysponowania nadwyżką eksportową na warunkach atrakcyjnych dla nabywcy). Wziąwszy pod uwagę strukturę gospodarki francuskiej każdy reżim musiałby do tego dążyć. Nic dziwnego, że obecny gabinet usiłował oddziaływać już w obu tych kierunkach w sposób co prawda dość jeszcze nieśmiały.

1. Co się tyczy popytu wewnętrznego jest jasne, że ucieczka do zaliczek bankowych (zarówno jak środki przewidziane już czy planowane podniesienia płac) stanowi czynnik powodujący jego wzrost. Rząd sądził, że znalazł na to sposób przez ustanowienie ograniczeń kredytowych, podniesionych jakby do roli „odtrutki”. Na pierwszy rzut

oka ograniczenia te są dalszym ciągiem podniesienia w kwietniu bieżącego roku stopy dyskontowej z 3% na 4% (przedstawione Radzie Narodowej Kredytu na posiedzeniu w dniu 27 czerwca bieżącego roku wydają się dość ostre). Dokładniejsza analiza pozwala wątpić w ich skuteczność. Odnosi się to przede wszystkim do dwóch grup zarządzeń:

a) obniżki pułapu reedyskonta z którego korzystają banki w instytucji emisyjnej. Wiadomo, że pułap ten został stworzony w 1948 roku aby pozwolić Bankowi na przeciwstawienie się nadmiernemu wzrostowi kredytu przez ograniczanie możliwości, jakie posiadały banki do „mobilizowania” swych portfeli. Dotychczas, pułap w ten sposób ustalony był podnoszony zależnie od okoliczności, tak w związku z deprecjacją pieniądza jak i potrzebami koniunktury gospodarczej. W rezultacie podniósł się do 610 miliardów w złocie. Teraz, po raz pierwszy zostało zdecydowane obniżenie. Nastąpi ono w wysokości 10% w czerwcu i w analogicznym procencie w następnym miesiącu. Spadek będzie więc rzędu 120 miliardów. Kilka uwag jest jeszcze potrzebnych dla ustalenia zakresu przedsięwziętych środków:

— w celu ułatwienia finansowania eksportu będą przyjmowane do reedyskonta **poza pułapem** krótkoterminowe aktywa zagraniczne,

— kłapa bezpieczeństwa, która już działa pozostałe w mocy: instytucje mające trudności kasowe będą mogły nadal składać do reedyskonta kontyngenty weksli o wartości przekraczającej ich pułap pod warunkiem poddania się karnemu oprocentowaniu (6% zamiast 4% przy pierwszej transzy przekraczającej o 10% pułap i 7% przy dalszych). To postępowanie, które bankowcy zwykli nazywać udaniem się do „piekła” jest bardzo dla nich kosztowne i ocenia się, że poniesiona strata odwołuje ich od nadużywania tej możliwości.

— wielkość kredytu udzielona obecnie przez banki przekracza 4.000 miliardów, z których 3.000 miliardów na krótki termin. Bez wątpienia, narzucone bankom obniżenie o 120 miliardów (które prawdopodobnie nie przekroczy 100 miliardów, jeśli się weźmie pod uwagę wyjątki na korzyść eksportu) może wyrzucić wtórne wpływy na ograniczenie obiegu pieniądza (trudne do obliczenia przedtem). Wątpliwe jest jednak, aby doprowadziło ono do prz tłumienia rozwoju przemysłu, jak to niektórzy zbyt pochopnie głosili. Ryzykuje się raczej, że efekty tej działalności okażą się minimalne, zwłaszcza jeśli tendencji do kontrakcji stanie na przekór utworzenie nowych wkładów w związku ze wzrostem wydatków państwowych.

b) ograniczenie sprzedaży na raty. Odtąd trzeba będzie uiścić 35 (zamiast 30%) ceny towaru i okres spłat nie będzie mógł przekraczać 15 miesięcy (zamiast 18). Przy szacunku, że całość sprzedaży ratalnej, finansowanej przez banki, nie osiąga 160 miliardów, byłoby ryzykowne oczekiwać istotniejszych konsekwencji tych zarządzeń dla przebiegu transakcji.

W ten sposób przedstawia się, jak dotychczas, istota zarządzeń wprowadzonych w życie dla zahamowania popytu wewnętrznego. Wielu komentatorów, oficjalnych niejednokrotnie podnosiło konieczność polityki „surowości”, ale nawet jeśli slogan jest bardzo popularny, to nie znaczy, aby znalazł on już odbicie w faktach (przynajmniej do chwili napisania tej pracy, to jest do pierwszych dni lip-

ca). Dotychczas nie wprowadzono ani przymusowego oszczędzania, ani nawet zaostreżenia opodatkowania bezpośredniego. Odnosi się wrażenie, że oczekuje się na wyniki zahamowania importu (takich przedmiotów jak: aparaty elektryczne gospodarstwa domowego, radioaparaty, samochody, materiały włókiennicze itd.). Istnieje jednak ryzyko, czy popyt, któremu się tak przeszkadza nie przerzuci się z jeszcze większym nasileniem na dobra produkowane w kraju.

2. — Odnosnie uprzywilejowania zamówień z zagranicy można zanotować szereg słusznych oświadczeń ministerialnych („Francja musi sama zarabiać na życie” oświadczył np. p. Gaillard), ale ogólnie biorąc rozpatrywane zarządzenia znajdują się jeszcze w stadium prac przygotowawczych. Dla ujawnienia nowych nadwyżek eksportowych zamierza się udzielać korzystnych ułatwień przedsiębiorstwom, które zobowiążą się przeznaczyć dla odbiorców zagranicznych istotną część swej produkcji. Ogłoszono urzędowo „statut eksportera”. Według założeń statutu przedsiębiorstwa nastawiające się na eksport będą korzystać z priorytetu przy przydziale kredytów (o ewentualnie niższym oprocentowaniu), w zaopatrzeniu w surowce, w nabywaniu wyposażenia technicznego (w ramach kontyngentów importowych) i w amortyzacji skarbowej (prawo korzystania ze zwiększonych stawek amortyzacyjnych). Szczególny nacisk zostanie położony na rozwój eksportu produktów rolnych. Dąży się do tego, aby w ten sposób osiągnąć natychmiastowy wzrost eksportu od 10% do 25% (podniesiony następnie o 40%—50%). Polityka preferencji może się jednak potknąć o podjęte przez Francję zobowiązania międzynarodowe nieudzielenia „sztucznej” pomocy swym eksporterom; mimo protestów partnerów jest ona nadal prowadzona.

W międzyczasie rząd usiłuje ograniczyć import nie dopuszczając do zmniejszenia tempa rozwoju gospodarczego; jest to wyjątkowo trudne zadanie. Zaznaczono już, że import konieczny dla rozwoju przemysłu nabrał teraz szczególnego znaczenia ze względu na całokształt produkcji. Jasne jest, że otrzymanie pożyczki zagranicznej w granicach 200 do 300 milionów dolarów byłoby obecnie bardzo wskazane. Pożyczka umożliwiłaby bardziej rozłożone w czasie zrównoważenie bilansu płatniczego oraz zmniejszyła ryzyko ewentualnej recesji prawie nieuniknionej w przypadku radykalnego rzeczowego zmniejszenia importu. Prowadzi się obecnie pertraktacje w kulisach; perspektywy co do ich wyników nie zapowiadają się jednak świetnie.

Wiele możliwości może tu wchodzić w rachubę. Przede wszystkim jeśli chodzi o Stany Zjednoczone trudno mieć nadzieję na istotną pomoc w ramach obecnie realizowanego budżetu. Natomiast możliwość pożyczek prywatnych nie jest wykluczona (w kwotach ograniczonych), przeszkodę jednak stanowi tu zły stan finansów publicznych. Niemiecka Republika Federalna mogłaby niewątpliwie udzielić istotnej pomocy (według danych Unii Banków Szwajcarskich jej rezerwy dewizowe sięgają 20 miliardów DM). Pożyczkę można by przekazać za pośrednictwem Europejskiej Unii Płatniczej, aby zapobiec pewnej drażliwości politycznej Francuzów. Pozostaje jeszcze Międzynarodowy Fundusz Monetarny: Francja podjęła już 262,5 milionów dolarów, to jest 50% swego udziału. Korzystając z precedensu brytyjskiego ma prawo prosić o udzielenie pozostałych 50%. Prawdo-

podobne jest jednak, że Fundusz, nie skłonny do sprzyjania tego rodzaju operacjom, postawi dość rygorystyczne warunki.

W rezultacie jest wątpliwe, czy Francja otrzyma więcej jak sporadyczną pomoc, wynoszącą raczej skromną sumę. Można przypuszczać, że przy jej przyznawaniu zostaną postawione tego rodzaju warunki (radykalne posunięcia dla uzdrowienia finansów aż do zrównania parytetów monetarnych, i nawet w ostateczności uregulowanie problemu algerskiego), że nie jest pewne, czy Francja będzie w stanie dyskutować nad nimi. Pozostałoby jeszcze jako ostateczne źródło wystawienie bogactw narodowych na licytację. (Na przykład ARAMCO zapłaciłby na pewno bardzo dużo za prawo zainstalowania się na Saharze. Rząd Guy Mollet'a potrafił odrzucić te propozycje z całą stanowczością).

Można się dziwić sytuacji kraju, którego obywatele posiadają prywatnie niewątpliwie poważne aktywa zagraniczne. We Francji rynek złota jest wolny, posiadanie tego kruszcu przez osoby prywatne najzupełniej legalne i nikt nawet w ogólnym przybliżeniu nie potrafi podać uwieczonych w ten sposób sum (najsłabszy szacunek wymienia 2.000 ton, inne idą dużo wyżej), niemniej stanowią one istotną rezerwę. Składnąc, całość kapitałów francuskich za granicą (złożonych przede wszystkim w bankach amerykańskich i szwajcarskich) jest bez wątpienia poważna i stale się prawdopodobnie powiększa dzięki ogromnym niedociągnięciom kontroli dewizowej. Niektórzy proponują rozpisanie we Francji wielkiej pożyczki, której subskrypcja będzie przyjmowana wyłącznie w złocie i dewizach, a subskrybentom zagwarantuje się kompletną anonimowość. Pożyczka powinna być zwolniona od wszelkich podatków obecnych i przyszłych oraz powinna zastrzegać, że wartość i kurs obliczane będą zależnie od kursu międzynarodowego. Mimo jednak tych warunków, nie jest pewne, czy taka operacja odniosłaby zdecydowany sukces. Francja jeszcze raz przedstawia obraz bogatego kraju w zrujnowanym państwie.

Ponadto trzeba rozstrzygnąć problem, czy środki otrzymane dzięki pożyczce (obojętne zewnętrznej, czy wewnętrznej) są w stanie uzdrowić sytuację, czy też tylko odwlec kryzys bilansu płatniczego. W sumie Francja od okresu wyzwolenia otrzymała bardzo poważną pomoc, której łączna kwota przekracza 6 miliardów dolarów. Bezspornie gospodarka krajowa wiele skorzystała, nic jednak nie zostało zrobione w sposób solidny i trwały na odcinku wyrównania bilansu płatniczego. Czyżby pomoc, tym razem bez wątpienia dużo skromniejsza, miała szanse sukcesu?

Oceniając perspektywę rozwoju wypadków Gaillard oświadczył, że jest przekonany, iż na płaszczyźnie wewnętrznej równowaga zostanie osiągnięta za dwa do trzech miesięcy, a tendencje inflacyjne mogą być „wydatnie zahamowane” w połowie lata. Ponieważ zakłada on jeszcze przy tym nieznaczna zwyżkę (hausse) prognoza nie jest pozbawiona optymizmu. Prawdą jest, że nie można wykluczyć konieczności ograniczenia handlu zagranicznego. Przeciwdziałałoby to tendencjom inflacyjnym kosztem niepełnego zatrudnienia. Na tym odcinku oświadczenia ministra nie są tak jasne. Osiągnięcie z jednej strony zmniejszenia importu a z drugiej zwiększenia eksportu nie wydaje się niemożliwe, ale czy

tego rodzaju polityka nie spowoduje reakcji państw obcych? Trzeba tu postawić problem oceny ogólnej polityki ekonomiczno-finansowej rządu francuskiego, zarówno tej przeprowadzanej jak i projektowanej.

III

Nie wahamy się stwierdzić, że przedsięwzięty program jest za łagodny, za mało radykalny w stosunku do rozmiaru i nasilenia trudności, jakie są do przezwyciężenia. Możliwe, że stanowi on maksimum tego co opinia publiczna, której ignorancja rzeczywistości gospodarczej mogłaby być przysłowiowa, zgadza się dzisiaj akceptować. Ale w ten sposób nie można osiągnąć innych osiągnięć jak tylko przejściowe. Nie na miejscu byłoby szerzej rozwijać ten punkt widzenia, kilka uwag dotyczących stabilizacji franka wydaje mi się jednak koniecznym.

Problemem centralnym współczesnego życia Francji jest nawał zadań, z których państwo chce się wywiązać, dążąc równocześnie do podniesienia poziomu życiowego obywateli. Można po prostu powiedzieć, że Francja wszystko chce robić naraz: utrzymywać potężne siły zbrojne, przyspieszać modernizację i wyekwipowanie gospodarcze terytorium metropolii, przyczynić się do wzrostu wartości terytoriów kolonialnych (albo dawnych kolonii), rozwijać badania naukowe (przede wszystkim atomowe) i rozszerzać sieć szkół, polepszać los starców i najbiedniejszych itd. Zapewnienie warunków bytu corocznemu przyrostowi ludności rzędu 300 tysięcy ludzi także jest poważnym problemem. Oczywiście, pomoc z zagranicy otrzymywana od czasu uwolnienia kraju ułatwiła, jeśli w ogóle nie umożliwiła, sprostanie tym narastającym zadaniom. Z chwilą gdy kraj będzie zdany tylko na własne siły, nadmiar ambicji z konieczności obniży się; stanowi on we Francji współczesnej podstawowy czynnik wywołujący inflację.

Niektórzy z mężów stanu powtarzają ciągle hasła o konieczności powzięcia wyboru, o konieczności zmniejszenia zakresu zadań. Ale chwilowo jesteśmy stale jeszcze na etapie głoszenia zasad. Ustalenie kryterium, według którego należałoby przedsięwziąć wybór przekracza kompetencje ekonomisty. Obecnie może on tylko stwierdzić, że standard życia kraju przekracza jego środki.

Zamieszczone poniżej zestawienie (wyjątek ze sprawozdania ekonomicznego załączonego do projektu budżetu) obrazuje najlepiej sytuację. Wyliczona tam jest nadwyżka zasobów, którymi gospodarka dysponowała w roku 1956 (w stosunku do roku 1955) i ich wykorzystanie (liczby są podane w cenach z roku 1955).

zużycia zapasów złota przelanych z rezerw banku (i zastrzeżeniem ewentualnej pożyczki zagranicznej) trzeba będzie zmniejszyć konsumpcję wewnętrzną, aby osiągnąć równowagę (zawierającą nadwyżkę na pokrycie wywozu, umożliwiającego zapłacenie importu).

Mało jest prawdopodobne, aby środki przedsięwzięte pozwoliły ustalić warunki stałej równowagi. Będą musiały wejść w życie posunięcia bardziej drastyczne, w celu obniżenia spożycia w kraju. Odwołanie się do oszczędności dobrowolnej w żadnym przypadku nie jest środkiem zadowalającym. Będzie można dokonać wyboru z jednej strony między środkami jasnymi i sprecyzowanymi (redukcja wydatków publicznych, kontrola inwestycji, zwiększenie opodatkowania bezpośredniego), z drugiej zaś inflacją, która powodując rozpiętość między cenami i dochodami w sposób równie skryty, jak wstydlivy rozwiązuje zagadnienie.

Inny aspekt problemu jest specjalnie niepokojący — zrównoważenie bilansu płatniczego. Francja — jak większość krajów — musi wyrównywać swój import eksportem. Rozwiązanie jak wiadomo nie może polegać na masowej redukcji importu surowców, w szczególności energetycznych i materiałów inwestycyjnych, co po krótkim wzroście spekulacyjnych cen doprowadziłoby do bezrobocia i nędzy. Wprost przeciwnie, trzeba będzie rozwijać import (w szczególności ropy), jeśli chce się utrzymać rytm ekspansji gospodarczej. Potężny wzrost eksportu jest więc konieczny. Ale czy jest możliwy?

Bez wątpienia środki przedsięwzięte przez rząd idą we właściwym kierunku, ale naszym zdaniem znaczenie problemu nie jest jeszcze dostatecznie docenione. Nie wystarczy wyeksportować nadwyżki, jakie zostaną wyeksportowane za granicę; niezbędne jest, aby odpowiadały one potrzebom i gustom zagranicznych importerów. Konieczne jest przekształcenie produkcji francuskiej i spowodowanie przemian w nastawieniu kupców. Zwiększenie znaczenia klienta zagranicznego w kalkulacjach producenta krajowego oznaczałoby już prawdziwą rewolucję.

Niezależnie od tego, w związku z konkurencją, ceny francuskie muszą się ustalić na poziomie umożliwiającym współzawodnictwo. W większości przypadków, nie ma to obecnie miejsca. Jako przyczynę tego wysokiego poziomu cen francuskich a stąd braku ich konkurencyjności, wymienia się zwykle szereg faktów nie bez znaczenia (duże obciążenie producenta z tytułu stosowania ubezpieczeń społecznych o wiele bardziej rozbudowanych niż za granicą; struktura obciążenia podatkowego, w którym

Z U Ż Y C I E						Z A S O B Y		
Konsumpcja prywatna	Konsumpcja administracyjna		Tworzenie kapitału stałego brutto	Zapasy	Eksport	Ogółem	Produkcja wewnętrzna	Import
	cywilna	wojskowa						
540	30	190	230	50	—100	940	650	290

Z powyższego wynika, że w ubiegłym roku Francuzi skonsumentowali więcej niż wyprodukowali, pokrywając różnicę importem, ale kosztem obniżenia rezerw dewizowych. Tego rodzaju sytuacja ma jednak z konieczności charakter przejściowy. Z chwilą

dominującą rolę odgrywają podatki pośrednie, opóźnienie w rozwoju technicznym, wielu gałęzi gospodarki francuskiej). Nie można jednak pominąć milczeniem dyskryminacji jaką stanowi dla eksportu francuskiego zawyżenie wartości pieniądza narodo-

wego. W ten sposób dochodzimy do problemu dewaluacji franka.

Zagadnienie to ma złą prasę w sferach rządowych. Guy Mollet nie zawahał się powiedzieć, że dewaluacja byłaby „idiotyzmem”. Przed kilku dniami Gaillard oświadczył w sposób bardziej delikatny, że to jest temat „nie rozpatrywany” w Ministerstwie Finansów. Jesteśmy przekonani, że dewaluacja jest nieunikniona, i że nastąpi prędzej czy później. Jesteśmy także pewni, że odwlekając chwilę jej przeprowadzenia będziemy musieli zwiększyć jej zakres (dziś wystarczyłoby minimum 10% do 15%, jutro rozmiary dewaluacji będą większe).

Warunki, które powodują, że przeprowadzenie dewaluacji jest konieczne są łatwe do ustalenia. Inflacja lat 1950—1951 wystąpiła we Francji w silniejszym stopniu niż w innych państwach i pociągnęła za sobą znaczną dysproporcję cen francuskich w stosunku do poziomu cen za granicą. W roku 1952 można było wybierać: albo dewaluować franka albo obniżyć ceny krajowe o 15%. Pinay wybrał drugie rozwiązanie, ale jak można było tego oczekiwać nie udało mu się obniżyć cen. Odtąd problem jest postawiony a dziś zarysowuje się w sposób coraz ostrzejszy.

Wypowiadając się za dewaluacją orientujemy się, jakie zastrzeżenia ma przeciwko takiemu rozwiązaniu teoria. Od obniżenia wartości pieniądza krajowego oczekuje się na ogół zwiększenia eksportu, zmniejszenia importu. Prace Joanny Robinson podkreśliły trudność osiągnięcia takich celów, szczególnie w gospodarce o pełnym zatrudnieniu. Oczywiście warunki obecne (wykorzystanie prawie że maksymalnej zdolności produkcyjnej są o wiele mniej korzystne niż w roku 1952 (kiedy stracono okazję) ale, z wyjątkiem założenia ewentualności bliskiej recesji, nie wydaje się możliwa zmiana sytuacji która by uzasadniała dłuższe czekanie.

Zdajemy sobie ponadto sprawę z negatywnych konsekwencji psychologicznych, a często może nawet katastrofalnych, jakie mogą oddziaływać na gospodarkę, wskutek reakcji obywateli francuskich nie znających się na zagadnieniach ekonomicznych i młających dewaluację z inflacją. Nie zdają oni sobie sprawy, że obniżenie wartości pieniądza jest już zrealizowane faktycznie (choćby tylko przez pomoc finansową dla eksporterów, którą rząd musiał przyznać aby utrzymać eksport). Otóż właśnie dewaluacja jest do pomyślenia tylko jako jedno z posunięć całego szeregu środków ściśle z sobą powiązanych, a dających w sumie w każdym razie chwilowo pewien określony kierunek gospodarce —

drakońska kontrola cen i dochodów, wzmocnienie kontroli dewizowej, ograniczenie spożycia, energiczna walka ze spekulacją we wszystkich jej formach itd. W kontekście obecnej sytuacji gospodarki francuskiej dewaluacja może pociągnąć za sobą katastrofalne konsekwencje. Ale czy rząd potrafi dowieść swego autorytetu i czy będzie korzystał z niezbędnego poparcia w przedsięwzięciu środków, które pozwoliłyby zmniejszyć do minimum strony ujemne a zwiększyć do maximum dodatnie całej tej operacji? Nic nie jest mniej pewne.

Zagadnienie ma więc ostatecznie charakter polityczny. Rządowi słabemu, dysponującemu minimalną większością w parlamencie operacja może się nie udać z czego skorzystają jego przeciwnicy. Jest więc zrozumiałe, że waha się przed jej przeprowadzeniem. Tym niemniej utrzymanie obecnego parytetu będzie coraz trudniejsze w miarę osiągnięcia przez rząd zamierzonego nowego stosunku cen i płac. Jeśli kierownictwo polityki gospodarczej słuchałoby praw logiki można by sądzić, że przewidywane operacje na odcinku płac i cen mają na celu, po zredukowaniu szeregu anomalii, wyjaśnić sytuację i ustalić nową równowagę płac — cen na poziomie realnym, nieco wyższym od obecnego. Wtedy byłoby możliwe ustalenie i obrona parytetu pokrywającego grosso modo dotychczasowy handy cap eksporterów francuskich. Ale argumentowanie w ten sposób czyż nie jest przesadzaniem stopnia racjonalności jaką może zawierać działanie ekonomiczne rządu w społeczeństwie głęboko podzielonym?

Konkludując, obawiamy się, że kraj pokona ten nowy kryzys w ten sposób jak to zrobił z poprzednimi, to jest po prostu drogą pożyczek zagranicznych. Nasze stwierdzenie nie ma charakteru paradoksu ani też złośliwości. Zagadnienie wymiany międzynarodowej jest dla Francji kwestią zmiany struktury gospodarczej — wcześniej czy później będą musiały na tym odcinku zajść pewne zmiany. Jeżeli kraj rzeczywiście ma uczestniczyć we wspólnym rynku (i a fortiori w strefie wolnej wymiany, obejmującej wszystkie państwa członków OBCE) ważne jest, aby przeprowadził reformy, które umożliwią mu zajęcie odpowiedniego miejsca, niezależnie od dobrej woli innych. Dzieło i tak ma być wykonane, dlaczego je odkładać? Ministrowie powinni pokazać, że sztuka rządzenia zawiera w sobie umiejętność stawienia czoła niepopularności.

J. Meynaud
Sorbona

METODY ANALIZY PIENIĘŻNEJ W BANKACH KAPITALISTYCZNYCH

Celem niniejszego sprawozdania jest zapoznanie ze współczesnymi, trzeba od razu powiedzieć — bardzo rozbudowanymi metodami analizy zjawisk pieniężnych, stosowanymi w krajach, mających pod tym względem oryginalne rozwiązania — Holandii, Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i w Niemczech Zachodnich.

W pierwszej części zajmujemy się Holandią¹⁾, a w drugiej — Stanami Zjednoczonymi i Niemcami.

Metody badań zjawisk pieniężnych, stosowane przez Bank Holenderski, zostały teoretycznie opracowane przez M.W. Holtropa, prezesa tego Banku.

Metoda M. W. Holtropa jest czysto pieniężna. Jej punktem wyjścia jest stwierdzenie, że źródłem zakłóceń pieniężnych jest kreacja lub detezauryzacja pieniądza (inflacyjne finansowanie wydatków), względnie gromadzenie lub zmniejszenie ilości pieniądza (finansowanie deflacyjne), zwiększające siłę nabywczą ponad lub zmniejszające siłę nabywczą poniżej bieżącego dochodu.

Warunki równowagi pieniężnej są spełnione, gdy zachodzi zgodność między masą środków płynnych a popytem na takie środki. Środki w postaci masy pieniądza (banknoty, rachunki bankowe) kwalifikuje się jako środki płynne pierwszego stopnia, środki w postaci wierzytelności w stosunku do publicznych organizacji (państwo, samorząd) — jako środki płynne drugiego stopnia.

Masa pieniądza jest zmienną niezależną, autonomiczną, natomiast popyt na środki płynne pochodzi z następujących motywów:

a) potrzeby utrzymywania aktywnej rezerwy, jako funkcji dochodów i transakcji. Wysokość tej rezerwy jest zatem zależna od wysokości dochodu oraz od tego, jaką część dochodu jednostka gospodarcza (rząd, jednostka samorządowa, firma, osoba prywatna) utrzymuje w postaci zasobu pieniężnego;

b) potrzeby utrzymywania środków pieniężnych dla celów tezauryzacyjnych (rezerwy biernej);

c) popyt na środki pieniężne dla tych celów wyznaczony jest przez stopę procentową, przewidywania co do warunków angażowania kapitałów itd.

Tendencja deflacyjna powstanie wówczas, gdy popyt na środki płynne przekracza masę pieniądza, tzn. wówczas poszczególne składniki dochodów nie krążą w sposób regularny, natomiast tendencja inflacyjna rodzi się wówczas, gdy popyt na środki płynne jest mniejszy niż masa pieniądza. Przy tendencji deflacyjnej społeczeństwo redukuje swoje wydatki do poziomu niższego od dochodów, natomiast przy tendencji inflacyjnej — ma miejsce zjawisko odwrotne — wydatki są wyższe od dochodu, co się dzieje w ten sposób, że społeczeństwo detezauryzuje środki pieniężne (zmniejsza zasoby tych środków) lub też sprzedaje walory drugiego stopnia płynności instytucjom pieniężnym, wydając natychmiast uzyskane z tej sprzedaży środki,

bądź wreszcie zaciąga pożyczki w instytucjach pieniężnych.

W przypadku braku równowagi między popytem na środki płynne a masą środków płynnych rozwija się natychmiast proces w kierunku ukształtowania nowej pozycji równowagi. W przypadku np. powstania tendencji inflacyjnej nadwyżka masy środków płynnych prowadzi do zwiększenia wydatków lub inwestycji finansowych (zakupu papierów wartościowych.) Zwiększone wydatki prowadzą z kolei do zwiększenia dochodu narodowego i wzrostu importu.

Zwiększenie dochodu pociąga za sobą wzrost popytu na środki płynne dla celów transakcyjnych, a wzrost importu — do zmniejszenia masy środków płynnych, czyli łącznie prowadzi do przywrócenia równowagi między popytem a masą środków płynnych. Gdy chodzi o inwestycje finansowe (zakup papierów), to ich zwiększenie wywiera nacisk na stopę procentową (w kierunku jej obniżenia) co z kolei wzmacnia popyt na środki płynne, a z drugiej strony — stymuluje inwestycje i w związku z tym popyt na środki płynne jako funkcję dochodów i transakcji. Działa zatem szereg czynników w kierunku zmniejszenia masy pieniądza i zwiększenia popytu na środki pieniężne aż do momentu osiągnięcia nowego stanu równowagi. W procesie tym zachodzą zjawiska gromadzenia zasobów pieniężnych lub ich redukcji, będące ze swej natury zjawiskami wtórnymi, reakcjami wywołanymi przez autonomiczne decyzje jednostek gospodarujących, rozszerzających lub redukujących swoje wydatki. I tak, tendencja inflacyjna powoduje reakcję w postaci gromadzenia środków pieniężnych, natomiast tendencja deflacyjna — reakcję w postaci redukcji tych środków; reakcje działają zatem w przeciwnym kierunku niż pierwotna tendencja. To rozróżnienie między zmianami pierwotnymi i wtórnymi odgrywa w teorii, jak i w praktycznych wskazaniach Holtropa, zasadniczą rolę.

O tym, czy powstaną zakłócenia monetarne, decydują jednostki gospodarujące, ustalając źródła sfinansowania swoich wydatków. Te decyzje podmiotów gospodarujących są ostatecznymi przyczynami z punktu widzenia pieniężnego. Władze prowadzące politykę pieniężną stoją przed problemem, w jaki sposób ograniczyć, zneutralizować, skompensować lub — w szczególnych okolicznościach — stymulować owe spontaniczne akty podejmowania wydatków, będące pierwotnym źródłem impulsu inflacyjnego lub deflacyjnego. Powstaje przy tym zagadnienie, w jaki sposób odróżnić, czy np. akt powiększania zasobu środków pieniężnych jest aktem pierwotnym, wynikającym z autonomicznej decyzji jednostki gospodarującej, czy też aktem wtórnym, przeciwną reakcją na pierwotną decyzję ograniczenia tych zasobów (detezauryzacji). Rozróżnienie to jest zdaniem Holtropa do przeprowadzenia w konkretnych okolicznościach.

Ważnym, praktycznym zagadnieniem jest, czy gromadzenie (tezauryzowanie) lub redukowanie środków płynnych (detezauryzowanie) odnosi się tylko do środków pieniężnych w ścisłym rozumieniu, czy też obejmuje inne aktywa, tzw. środki płynne drugiego stopnia (zobowiązania krótkoter-

¹⁾ M. W. Holtrop, *Method of Monetary Analysis Used by de Nederlandsche Bank*, I.M.F., Staff Papers, N 3, 1957; M.F.J. de Jong, *Méthodes statistiques d'analyse de la situation monétaire*; Banque Nationale de Belgique, *Bulletin d'Information et de Documentation*, N 3, 4, 1956; H. C. Bos, *A discussion on method of monetary analysis and norms for monetary policy*, Schiedam, 1956.

minowe rządowe, samorządowe, instytucje pieniężnych). Bank Holenderski obejmuje pojęciem tezauryzacji lub detezauryzacji również te aktywa, wychodząc z następujących założeń. Wprawdzie omawiane aktywa nie spełniają bezpośrednio funkcji płatniczych pieniądza, praktycznie jednak są równorzędnym z pieniądzem, jako nagromadzenie wartości. Należy tu jednak poczynić pewne rozróżnienie, w zależności od tego, w jakim kierunku odbywa się ruch walorów, stanowiących owe aktywa drugiego stopnia,

Jeśli weksle skarbowe, zakupywane np. przez przedsiębiorstwo, nie pochodzą z portfeli systemu bankowego, lecz bezpośrednio od skarbu, który zużywa otrzymane ze sprzedaży środki pieniężne na pokrycie wydatków, wówczas należy mówić o dwóch przeciwstawnych procesach, wzajemnie się znośzących: zakup przez przedsiębiorstwo weksli skarbowych jest aktem deflacyjnym (zmniejszenie rachunku bankowego), który zostanie zniwelowany przez akt inflacyjny — zwiększenie wydatków rządowych. Może się jednak w przyszłości okazać, że ostateczny efekt będzie inflacyjny, gdy rząd dla spłaty swego zobowiązania zadłuży się w banku. Innym powodem, dla którego rozszerzono zakres pojęć tezauryzacji i detezauryzacji, jest to, iż przy takiej interpretacji można lepiej określić poszczególne sektory gospodarki, którym należy przypisać odpowiedzialność za wywołanie tendencji inflacyjnej lub deflacyjnej.

Techniczną podstawą analizy pieniężnej jest podział gospodarki na 5 sektorów:

- 1) rząd centralny,
- 2) samorząd terytorialny,
- 3) instytucje i różne fundusze,
- 4) rynek kapitałowy oraz
- 5) osoby prywatne, handel i przemysł i ustalenie dla każdego sektora nadwyżki lub niedoboru płynności.

W gospodarce zamkniętej łączna suma nadwyżek i niedoborów musi dać zero. W gospodarce otwartej rachunek zamknie się nadwyżką lub niedoborem w płatnościach zagranicznych. W przeważającej ilości sektorów nadwyżka popytu na środki płynne lub niedobór tego popytu może być traktowany jako bezpośredni wyraz impulsów deflacyjnych lub inflacyjnych, które wzięły początek w każdym z tych sektorów. Komplikacje istnieją natomiast w sektorze (5) osób prywatnych, handlu i przemysłu, gdzie należy ocenić właściwe, pierwotne impulsy inflacyjne lub deflacyjne, oddzielając od nich zmiany, stanowiące wtórną reakcję.

W sposób uproszczony metodę analizy pieniężnej można zilustrować na następującym przykładzie:

wzrost zadłużenia rządowego wobec banku	+	300
wzrost prywatnego zadłużenia wobec banku	+	400
saldo wymiany zagranicznej	—	1.000
zmiana w obiegu pieniężnym	—	300

warunki: gospodarka na fali boom'u, zwyżka cen.

Powierzchniowa analiza tych liczb prowadziła do stwierdzenia, że w sektorze skarbowym i prywatnym w związku ze wzrostem zadłużenia wobec banków powstały tendencje inflacyjne. Obraz zmieni się natomiast, gdy analizę przeprowadzić według sektorów i włączyć do niej ruch innych aktywów

(środków płynnych drugiego stopnia). Wówczas okaże się, że Skarb spłacił swoje zadłużenie wobec sektora prywatnego na sumę 500 jednostek; sektor prywatny zużył uzyskane stąd środki na zakup długoterminowych papierów i na rzeczywiste wydatki, obniżając równocześnie dla tego celu swoje zasoby gotówkowe. W świetle bliższej analizy okaże się zatem, że pierwotny impuls inflacyjny powstał w sektorze prywatnym, że natomiast w sektorze skarbowym istnieje nawet nadwyżka popytu na środki płynne, która to tendencja została zniwelowana przez inflacyjne finansowanie w sektorze prywatnym.

Polityka pieniężna wymaga współdziałania banku centralnego i skarbu. Współpraca ta opiera się w Holandii na następujących przesłankach:

a) zadłużanie się skarbu w banku centralnym na spłatę zadłużenia wobec systemu bankowego nie jest samo przez się aktem inflacyjnym, wyjąwszy pośrednie oddziaływanie na płynność banków;

b) zadłużenie się skarbu w banku centralnym na spłatę krótkoterminowego zadłużenia wobec społeczeństwa nie posiada charakteru inflacyjnego, o ile publiczność powierza uzyskane stąd środki bankom;

c) jeśli natomiast publiczność wykorzystuje uzyskane stąd środki na sfinansowanie nowych wydatków, wskazuje to na inflacyjny proces, do którego impuls powstał w sektorze prywatnym;

d) zadłużenie się skarbu w bankach handlowych na finansowanie wydatków posiada w zasadzie ten sam, inflacyjny charakter co i zadłużenie się w banku centralnym.

e) zaciąganie przez skarb pożyczki od społeczeństwa w drodze emisji na sfinansowanie wydatków może posiadać inflacyjny charakter; uzasadnić je może potrzeba przeciwdziałania niekorzystnym deflacyjnym następstwom, wynikającym z żywiołowej tezauryzacji w sektorze prywatnym.

Bank Holenderski publikuje trzy tabele, zawierające szczegółowy materiał dla analizy pieniężnej.

Pierwsza tabela obejmuje „Przyrosty i zmiany w podaży pieniądza”. Układ tej tabeli (z pewnymi skrótami) — wraz z danymi dla roku 1955 — przedstawia się następująco (miliony guldenów):

A. Kreacja pieniądza na rzecz jednostek publicznych

1. Kreacja pieniądza na rzecz skarbu	61
w tym wzrost zadłużenia skarbu wobec instytucji pieniężnych	— 114
2. Pożyczki dla samorządu	128
3. Razem	189

B. Kreacja pieniądza na rzecz sektora prywatnego 427

C. inne przyczyny

1. Transakcje papierami wartościowymi przez instytucje pieniężne (zakup)	119
2. Wkłady terminowe w bankach handlowych (wzrost -)	— 190
3. Zagraniczne rachunki rezydentów w Holandii w bankach handlowych (wzrost -)	7
4. Kapitały i rezerwy instytucji pieniężnych (wzrost -)	13
5. Razem	— 51

D. Zakupy netto obcych walut przez instytucje pieniężne od prywatnego sektora i organizacji publicznych.

1. Wzrost zapasów złota i należności na obce kraje w Banku Holenderskim	34
2. Wzrost należności na obce kraje w innych instytucjach pieniężnych	157
3. Inne	5
4. Razem	196

Zmiany w podaży krajowego pieniądza 761

w tym: banknotów i monet	373
rachunków bankowych	196
rachunków w instytucjach żyrowych	192

(Wkłady jednostek rządowych i zobowiązania wobec zagranicy zostały potrącone od należności od rządu i należności zagranicznych; do instytucji pieniężnych zalicza się — poza Bankiem Holenderskim — banki handlowe, oddziały bankowe banków kredytu rolnego, pocztowy urząd czekowy, urząd żyrowy w Amsterdamie, oddział emisyjny rządu; wyłącza się — banki oszczędnościowe).

Następna tabela obejmuje „Środki płynne pierwszego i drugiego stopnia u posiadaczy krajowych poza bankami”. Tabela ta — z pewnymi skrótami — ma następujący układ (dane liczbowe dla roku 1955):

Środki płynne pierwszego stopnia — ogółem	(mln)	9.590
---	-------	-------

W posiadaniu:		
osób prywatnych handlu i przemysłu	9.270	
instytucji (poza bankami) i różnych funduszy	170	
banków oszczędnościowych	40	
provincji i miast	110	

Środki płynne drugiego stopnia — ogółem	3.680
---	-------

na środki te składają się:		
należności od rządu	1.530	
należności od prowincji i miast	360	
należności od instytucji pieniężnych	1.790	

w posiadaniu:		
osób prywatnych, handlu i przemysłu	2.260	
instytucji (z wyłączeniem banków oszczędnościowych) i różnych funduszy	540	
banków oszczędnościowych	720	
prowincji i miast	160	

Środki płynne pierwszego i drugiego stopnia — łącznie	13.270
---	--------

w posiadaniu:		
osób prywatnych, handlu i przemysłu	11.530	
instytucji (z wyłączeniem banków oszczędnościowych) i różnych funduszy	710	
banków oszczędnościowych	760	
prowincji i miast	270	

Nie włączone do powyższego zestawienia:

rachunki oszczędnościowe w bankach oszczędnościowych i bankach kredytu rolnego	5.830
--	-------

Łączna suma środków płynnych pierwszego stopnia równa się sumie podaży pieniądza. Jako środki płynne drugiego stopnia traktuje się rachunki terminowe, oszczędnościowe, w walutach obcych w bankach, obligacje rządowe, których pierwotny okres spłaty nie przekracza pięciu lat oraz krótkoterminowe pożyczki dla samorządu terytorialnego. Ponieważ banków oszczędnościowych nie traktuje się jako instytucji kreującej pieniądz, nie wszystkie tytuły, które mogłyby być traktowane jako „quasi”

pieniądz, są włączone do środków płynnych drugiego stopnia.

Trzecia i ostatnia tabela Banku Holenderskiego obejmuje „Niedobory i nadwyżki płynności”. Układ tej tabeli jest następujący (liczby dla roku 1955, w mln guldenów):

I. Rząd centralny

A. Kreacja środków płynnych

1. Bezpośrednie zaangażowanie (-) instytucji pieniężnych	— 60
2. Zaciągnięcie (-) długu płynnego o charakterze środka płynnego drugiego stopnia	110

B. Wzrost (-) zadłużenia wobec samorządu terytorialnego

	130
--	-----

niedobór płynności (-) 180

II. Samorząd terytorialny

A. Kreacja środków płynnych

1. Bezpośrednie zaangażowanie instytucji pieniężnych	— 130
2. Zaciągnięcie (-) długu płynnego o charakterze środka płynnego drugiego stopnia	— 60

B. Redukcja środków płynnych

1. Redukcja (-) środków płynnych pierwszego stopnia	— 20
2. Redukcja (-) środków płynnych drugiego stopnia	— 30

C. Wzrost (-) zadłużenia wobec Rządu

	— 130
--	-------

Niedobór płynności (-) — 370

III. Instytucje i fundusze

A. Bezpośrednie zaangażowanie (-) instytucji pieniężnych

	40
--	----

B. Redukcja (-) środków płynnych

a) pierwszego stopnia	20
b) drugiego stopnia	— 30

Niedobór płynności (-) — 30

IV. Rynek kapitałowy

Kreacja środków płynnych

1. Zakup (-) papierów przez instytucje pieniężne	— 120
2. Wzrost (+) kapitałów i rezerw instytucji pieniężnych	— 10

Razem — 130

V. Osoby prywatne, handel i przemysł

A. Kreacja środków płynnych

1. Bezpośrednie zaangażowanie (-) instytucji pieniężnych	— 460
--	-------

B. Redukcja (-) środków płynnych

1) pierwszego stopnia	760
2) drugiego stopnia	190

Niedobór płynności (-) 490

Łączny niedobór płynności (-) we wszystkich sektorach 200

VI. Obrót zagraniczny

niedobór płynności (-) — 200

Niedobór lub nadwyżka płynności każdego sektora obliczona tu jest jako suma (z odpowiednim znakiem) operacji pożyczkowych z systemem bankowym, emisji walorów drugiego stopnia płynności oraz redukcji zasobów pieniądza i środków płynnych drugiego stopnia.

Poszczególne tabele ściśle ze sobą korespondują. Tak np. z drugiej tabeli, obejmującej środki płynne, wynika, że globalna suma środków płynnych pierwszego stopnia wzrosła o 760 mln (stan na 31.12.55 — 9.590, stan na 31.12.55 wynosił 8.830,

różnica + 760). Taką sumę środków kreował właśnie system bankowy, co wynika z tabeli pierwszej (będącej skonsolidowanym bilansem zmian w bilansach systemu bankowego).

Obliczenie płynności (tabela trzecia) zawiera z jednej strony środki pieniężne, uruchomione w drodze inflacyjnej (oznaczone znakiem (—)), tzn. w drodze zwiększenia zadłużenia w banku, redukcji zasobów pieniężnych lub sprzedaży aktywów drugiego stopnia płynności (łącznie na 500 mln), a z drugiej — sumę środków pieniężnych, uruchomionych, działających deflacyjnie — przez powiększenie zasobów pieniężnych i aktywów drugiego stopnia płynności oraz zmniejszenie zadłużenia (łącznie na 700 mln). W ostatecznym wyniku obrachunek wykazuje nadwyżkę płynności, tzn. wyższy popyt na środki pieniężne niż masa środków uruchomionych, czyli gospodarka jako całość wykazuje tendencję deflacyjną. Ponieważ mamy do czynienia z gospodarką typu otwartego, powiązaną z obcymi organizmami gospodarczymi, nadwyżka popytu wyrównuje się poprzez nadwyżkę w obrotach płatniczych z zagranicą. W rozpatrywanym przykładzie nadwyżka popytu na środki płynne wynosiła ok. 200 mln, co odpowiada sumie wzrostu należności

banków od zagranicy łącznie ze wzrostem zapasów złota (tablica pierwsza).

Z tablicy trzeciej widoczne jest, że impulsy inflacyjne pochodzą z sektora „samorządu terytorialnego” oraz z operacji na rynku papierów wartościowych, natomiast impulsy deflacyjne — z sektora „centralny rząd”, „instytucje i fundusze” oraz „osoby prywatne, handel i przemysł”. Ostatni sektor zadłużył się wprawdzie dodatkowo w banku na 460 mln, równocześnie jednak zwiększył swoje rezerwy pieniężne o 950 mln, w tym — rezerwy pieniężne pierwszego stopnia o 760 mln.

Analiza według poszczególnych sektorów wykazuje, czy poszczególne sektory uruchomione środki pieniężne wykorzystują dla dokonania wydatków, czy też je zatrzymują; jeśli poszczególny sektor wydatkuje mniej niż otrzymuje, co znajdzie swój wyraz w nadwyżce unieruchomionych przez niego środków nad sumą środków uruchomionych, wytwarza się nadwyżka płynności i impuls deflacyjny. Jeśli dany sektor wydatkuje więcej niż otrzymuje, co znajdzie swój wyraz w nadwyżce środków uruchomionych nad środkami zatrzymanymi, powstaje niedobór płynności i impuls inflacyjny.

Analiza przeprowadzona przez Bank Holenderski,

	zagranica	państwo	sektor prywatny	razem gospodarka krajowa
1. Dochód pierwotny	x	2,96	23,07	26,03
2. Import dóbr i usług	14,51	x	x	x
3. Transfer dochodów				
a) podatki bezpośrednie	x	3,43	— 3,43	x
b) przelew rządu centralnego na rzecz samorządu terytorialnego	x	x	x	x
c) przelew rządu na rzecz sektora prywatnego	x	— 1,11	1,11	x
d) odsetki od długu rządowego	x	— 0,48	0,48	x
e) wypłaty funduszu ubezpieczeń	x	x	x	x
f) wpłaty do funduszu ubezpieczeń	x	x	x	x
g) odsetki i zyski rządu	x	0,20	— 0,20	x
4. dochód rozporządzalny (1+3)	x	5,0	21,03	26,03
5. Konsumpcja				
a) płace (tylko rząd)	x	2,13	x	2,13
b) wydatki na dobro i usługi		2,14	16,77	18,91
6. Eksport dóbr i usług	15,14	x	x	x
7. Oszczędność (4—5)	x	0,73	4,26	4,99
8. Inwestycje				
a) środki trwałe	x	0,47	3,39	3,86
b) zmiana zapasów	x	x	0,50	0,50
9. Nadwyżka dochodów (2—6 lub 7—8)	— 0,63	0,26	0,37	0,63
10. Wydatki pośrednie				
a) saldo kredytów	x	0,60	— 0,60	x
b) saldo ruchu kapitałów	— 0,03	1,11	— 1,08	0,03
11. nadwyżka finansowa (9—10)	— 0,60	— 1,45	2,05	0,60
12. Wzrost lub spadek (—) należności długoterminowe				
a) od zagranicy	0,09	— 0,25	0,16	— 0,09
b) innych sektorów krajowych	x	1,37	— 1,37	x
13. Inne	0,36	0,19	— 0,54	— 0,35
14. Nadwyżka płynności (11) minus (12 + 13)	— 0,15	— 0,14	0,30	0,16
15. Nadwyżka płynności znajduje swój wyraz:				
16. we wzroście lub spadku (—) ilości pieniądza		— 0,02	0,86	0,84
17. we wzroście lub spadku (—) aktywów drugiego stopnia		— 0,04	— 0,08	— 0,12
18. w spadku lub wzroście (—) długów				
a) krótkoterminowych w stosunku do sektora krajowego (z włączeniem banków)		0,24	x	0,24
b) długów w stosunku do banków (długoterminowych i krótkoterminowych)	— 0,15	— 0,32	— 0,48	— 80

zajmuje się przede wszystkim zagadnieniem nadwyżki względnie niedoboru płynności. Ogólny „przegląd pieniężny” sporządza natomiast Centralne Biuro Planowania w Hadze, które w swym sprawozdaniu ujmuje całość finansowych operacji kraju. Jest to zatem jakby bilans dochodów i wydatków całej gospodarki.

Sporządzony za 1955 r. przegląd sytuacji pieniężnej przedstawia się jak w tablicy na str. 439 (z pewnymi skrótami).

Nadwyżka dochodów (poz. 9) stanowi różnicę między dochodem narodowym a wydatkami wewnętrznymi; nadwyżka ta jest równa nadwyżce w obrocie zagranicznym. Nadwyżka finansowa stanowi różnicę między nadwyżką dochodów a operacjami z tytułu kredytów (10a) między rządem, samorządem i sektorem prywatnym oraz transferem netto kapitałów między sektorami, który nie stwarza żadnych zobowiązań (np. dotacje dla sektora prywatnego). Import traktowany jest w obrachunku jako dochód (zagranica jest tu jakby osobnym sektorem, otrzymującym dochód od innych sektorów), a eksport jak wydatek (poz. 6).

Gromadzenie pieniędzy przez poszczególne sek-

tory traktowane jest jak udzielanie pożyczki za pośrednictwem systemu bankowego, a wzrost należności banków od sektora jak zaciąganie pożyczki od sektora.

Według koncepcji Centralnego Biura Planowania w Hadze równowaga pieniężna istnieje wówczas, gdy jednostki gospodarcze (sektory) sięgają do źródeł sfinansowania swoich wydatków ponad bieżący dochód w takiej wysokości, która odpowiada normalnym zmianom popytu na środki pieniężne dla celów transakcyjnych, tzn. popytowi na pieniądź aktywny. Centralne Biuro Planowania ocenia, że wzrostowi dochodu narodowego w wysokości 1 miliarda odpowiada normalny wzrost popytu na pieniądź transakcyjny w wysokości około 0,3 miliarda. Zjawisko inflacji powstaje wówczas, gdy uruchomione przez jednostki środki finansowe, nie pochodzące z bieżącego dochodu, przekraczają normalny wzrost zapotrzebowania na pieniądź dla celów transakcyjnych, tzn. wówczas gdy wydatki narodowe przekraczają dochody narodowe, z uwzględnieniem potrzeb w zakresie wzrostu ilości pieniądza aktywnego.

S.M.

KREDYT I PRZEDSIĘBIORSTWO

Ileokroć obserwujemy w życiu negatywne skutki działania jakiejś instytucji powstaje pytanie gdzie leży przyczyna istniejącego stanu rzeczy? W czym tkwi błąd? Czy niedociągnięcia są wynikiem wadliwego wykonania słusznych w gruncie założeń? Czy też same założenia zostały źle pomyślane? Ażeby móc dać prawidłową odpowiedź trzeba dokonać analizy zjawisk, przeprowadzić konfrontację teorii z praktyką oraz dotrzeć do przyczyny lub kompleksu przyczyn istniejącego stanu rzeczy.

Instytucją, którą zajmujemy się bliżej jest kredyt krótkoterminowy. Terenem badań — w szerokim ujęciu — nasza gospodarka narodowa — w wąskim — przedsiębiorstwo państwowe. Okresem badań — plan sześciu- i pięcioletni. W trakcie rozważań szukamy odpowiedzi na trzy pytania:

1. Jaką rolę w dotychczasowym modelu naszej gospodarki narodowej miał spełniać i spełnia kredyt krótkoterminowy?

2. Jakie są praktyczne wyniki kredytowania przedsiębiorstw państwowych i jakie stąd płyną wnioski?

3. Jakie wytyczne działania przyjąć na najbliższą przyszłość?

Kolejność postawionych pytań wyznacza w zasadzie i tok rozumowania, a historyczne ujęcie zagadnienia wydaje się być jedynie słuszne.

Dotychczasowa rola kredytu krótkoterminowego w naszej gospodarce narodowej

Założeniem funkcjonowania kredytu w socjalizmie był jego planowy charakter, wypływający z planowości całej gospodarki socjalistycznej, opartej na społecznej własności środków produkcji. Stąd rozdział kredytów pomiędzy różne gałęzie gospodarki narodowej podyktowany był dążeniem do zapewnienia tej gospodarce planowego i proporcjonalnego rozwoju. Jednym z czynników gwarantujących ten planowy rozwój miała być nie tylko „planowa re-

dystrybucja zasobów pieniężnych systemu kredytowego, ale także cały mechanizm kontroli przy pomocy kredytu”.

Podkreślanie (przez wielu autorów) rozdzielczej funkcji kredytu w ramach funkcji rozdzielczej finansów socjalistycznych przypomina subtelną różnicę, jaka istnieje pomiędzy handlem a dystrybucją. Dlatego też do zasadniczej funkcji kredytu, jaką jest postawienie do dyspozycji kredytobiorcy określonej w danym czasie siły kupna „dodano” funkcję kontrolną. Wynikało to z tego, iż kredyt, jako kategoria ekonomiczna, został wyłączony z zakresu działania rynku. Stał się „odekonomizowaną” instytucją pozarynkową.

Siła kupna — jaką reprezentował kredyt — była w zasadzie przekazem **zaplanowanej** wielkości na dokonanie **planowej** zapłaty za **planową** dostawę, w oparciu o **planową** umowę z dostawcą w ramach **planowej** działalności przedsiębiorstwa. Czy mogło ono nie zwrócić bankowi otrzymanego odeń kredytu? Nie. Mogło — co zdarzało się często — nie zwrócić go w planowo określonym terminie, albo zażądać kredytu w wysokości potrzeby, przekraczającej przewidywania planu. Wówczas bank ingerował, dociekał przyczyn, stosował w razie potrzeby środki zaradcze, dawał wskazówki i zalecenia na przyszłość.

W tym stanie rzeczy, kiedy stałe lokaty w banku centralnym były w przeważającej mierze lokatami budżetu państwa, kredyt udzielany przedsiębiorstwom był jak gdyby zwrotną formą (bardziej elastyczną od dotacji) rozdziału zasobów budżetowych.

Przedsiębiorstwo otrzymywało kredyt w zasadzie *ex post*, to znaczy że najpierw musiało być w posiadaniu przedmiotu kredytowania, a dopiero wówczas mogło zabiegać o kredyt. Stąd kredyt był **następstwem** ruchu środków obrotowych, a nie **iniciatorem** (motorem) i prekursorem tego ruchu jak to ma miejsce w gospodarce kapitalistycznej. Kredyt miał postępować krok w krok za przedmiotem

kredytowania stając się „cieniem finansowym” określonego składnika majątkowego. Bank, obserwując ruch tych „cieni” w kołobieżu środków obrotowych przedsiębiorstwa, miał prawo i obowiązek ingerować w przypadku kiedy przybierały one nieplanowo duże rozmiary bądź opóźniały się w swym biegu.

Czy przy takim założeniu roli kredytu obrotowego bank mógł prowadzić **ekonomiczną** politykę kredytową? Nie — albowiem rola jego sprowadzała się tylko do roli planowego dostawcy kredytu i kontrolera planowej **przemieszczalności** jednego rodzaju kredytu w drugi zgodnie z zaplanowaną rotacją środków w przedsiębiorstwie oraz ruchem produktów i usług między przedsiębiorstwami.

Kredyt obrotowy występował zasadniczo w dwóch zakresach: **wewnętrznym** w przedsiębiorstwie oraz **zewnętrznym** pomiędzy przedsiębiorstwami. Występował on także i w dwóch sferach — w sferze poza rynkowej — obsługując produkcję i zbyt nietowarowy oraz w sferze rynkowej — finansując produkcję i sprzedaż towarową. Im bardziej zbliżał się do rynku, do faktycznego aktu kupna-sprzedaży, tym bardziej wyraźnie i częściej ujawniała się rozbieżność pomiędzy ekonomicznym wynikiem a celowością oraz rozmiarami nakładów określonego działania gospodarczego, reprezentowanymi przez kredyt. Jawnym wyrazem tej rozbieżności były i są zapasy towarów trudnozbywalnych i niezbywalnych, sfinansowane kredytem, a obciążające w efekcie budżet państwa.

Jaki był charakter wkładów bankowych? Powiedzmy inaczej — jak przedstawiała się struktura pasywów planu kredytowego? Były to w przeważającej mierze — jak już wspomniano — środki budżetowe, reprezentujące w skali gospodarki narodowej mniej więcej kwotę stałą. Natomiast stany na rozliczeniowych rachunkach przedsiębiorstw, to z jednej strony quasi wkłady przedsiębiorstw, pochodzące ze sprzedaży dokonywanej w formie bezgotówkowej, z drugiej zaś wkłady rzeczywiste, pochodzące z utargów.

Jeżeli obserwuje się w dłuższym okresie czasu stałe i pogłębiające się zmniejszanie utargów w społecznych przedsiębiorstwach handlowych i usługowych — w stosunku do rozchodów planu kasowego — można z dużym stopniem prawdopodobieństwa przypuścić, że sumom tym osiadającym „na stałe” u ludności odpowiadają zapasy towarów niezbywalnych w społecznych przedsiębiorstwach handlowych. Źródłem finansowania tych zapasów jest powiększona emisja, albo inaczej mówiąc „pożyczka konsumpcyjna” budżetu państwa lub jeszcze inaczej określając, mniej lub bardziej utajony deficyt budżetowy, który może wywołać zjawisko inflacyjne w przypadku, kiedy suma towarów niezbywalnych przewyższa aktualne nadwyżki budżetu państwa.

W stanie określonej równowagi nadwyżki te powinny mieć rzeczowe pokrycie w rezerwach państwowych. Oczywiście rezerwach ekonomicznie uzasadnionych. Wspomniane zjawiska inflacyjne mogą być czasowo odroczone przez rzucenie na rynek rezerw państwowych lub nawet mogą być zlikwidowane w przypadku wzrostu wydajności produkcji lub konsumpcyjnej pożyczki zagranicznej.

Kredyt socjalistyczny niczym się nie różni w swym efekcie końcowym od kredytu kapitalistycznego. I jeden i drugi służy procesom produkcji i podziału dóbr w ścisłym powiązaniu z ryn-

kiem. Różnica polega w zasadzie tylko na tym, że za nieudane posunięcia ekonomiczne sektora państwowego nie odpowiada w efekcie końcowym w socjalizmie przedsiębiorstwo, a tylko budżet państwa. Stąd płyną dwa bardzo ważne stwierdzenia:

1) system gospodarczy przedsiębiorstw socjalistycznych jest mniej wrażliwy na perturbacje czasowe, które niejednokrotnie w dotkliwy sposób dają znać o sobie bankructwem poszczególnych przedsiębiorstw kapitalistycznych.

2) odraczanie i ukrywanie częściowo występujących stanów patologicznych w poszczególnych odciinkach gospodarki socjalistycznej oraz zapobieganie „wylaniu się” tu i ówdzie pojawiających się „wrzodów”, może spowodować długotrwałe — choć nie przejawiające się nagle i w formie ostrej — schorzenia całego organizmu gospodarczego. Nasuwa się więc pytanie czy nie jest rzeczą ekonomicznie uzasadnioną doprowadzanie nawet do krótkich spięć, dopuszczenie do zamknięcia poszczególnych źle pracujących przedsiębiorstw i wyeliminowanie ich z życia gospodarczego? Instrumentem zaś, który pozwoli na wykrycie tych źle pracujących przedsiębiorstw może być tylko instrument ekonomiczny, a nie biurokratyczny.

Stąd celowe wydaje się dopuszczenie na wielu odciinkach życia gospodarczego do konkurencji między przedsiębiorstwami. Wówczas wiele przedsiębiorstw wyjdzie spod przestronnego i wszystko woałującego płaszcza budżetu państwa i zbliży się do rynku. W związku z tym muszą się dla nich zmienić i warunki finansowania. Wówczas inaczej będą musiały one gospodarować, inaczej kalkulować i inaczej zabiegać o kredyt. To zaś z kolei zmienić musi stosunek banku do takich przedsiębiorstw. Konsekwencją tego będzie pojawienie się instytucji procentu, jako z jednej strony czynnika kalkulacji przedsiębiorstwa, z drugiej zaś instrumentu polityki bankowej.

Bank a przedsiębiorstwo uspołecznione

Wiele mówiono i pisano w ostatnich latach o ekonomicznym oddziaływaniu na przedsiębiorstwo przy pomocy kredytu. Problem sprowadzał się w zasadzie do tego — dać albo nie dać. Bank w trosce o swoje pieniądze przeprowadzał różnego rodzaju kontrole, analizował stan finansowy przedsiębiorstwa i w praktyce prawie zawsze ...dawał.

W stosunku bank-przedsiębiorstwo tkwiło (a może jeszcze i tkwi) zasadnicze nieporozumienie. Na czym polega oddziaływanie kredytem? Na tym, że przedsiębiorstwo potrzebuje kredytu, a bank może go nie dać, jeżeli stwierdzi brak gospodarczego uzasadnienia wniosku. Przedsiębiorstwo reprezentuje popyt na pieniądź, bank podaż pieniądza. Efektem zetknięcia się tych dwóch wielkości ekonomicznych powinna być cena kredytu. U nas zaś nie mówiło się o tym wcale. Sprawa cała rozpatrywana była wyłącznie w płaszczyźnie **administracyjnej a nie ekonomicznej**.

Czy jednak w istniejących dotychczas warunkach bank faktycznie mógł w pełni wywiązywać się z nałożonych nań zadań? Ażeby móc na to pytanie odpowiedzieć trzeba sięgnąć do przedsiębiorstwa, do podstawowej komórki ekonomicznej gospodarki narodowej. Zdrowa gospodarka przedsiębiorstwa oznacza i zdrową gospodarkę kraju. Wszystkie zaś nieprawidłowości w tej gospodarce urastają w ramach

gospodarki planowej do problemów w skali narodowej. Dzieje się to dzięki szczególnie ścisłemu powiązaniu ogniw całej gospodarki kraju.

W oparciu o analizę zjawisk zaobserwowanych w praktyce gospodarczej spójrzmy na główne — naszym zdaniem — nieprawidłowości w gospodarce przedsiębiorstw uspołeczniionych. Można je ująć w sześć zasadniczych grup:

- 1) na odcinku zaopatrzenia w odpowiednie materiały,
- 2) na odcinku premiowania,
- 3) na odcinku planów przedsiębiorstwa,
- 4) na odcinku powiązań przedsiębiorstwa z budżetem państwa,
- 5) na odcinku kredytowania i rozliczeń za dostawy, roboty i usługi,
- 6) na odcinku administracji.

Ad 1. — a) Umowy planowe albo nie były w wielu przypadkach w ogóle zawierane, z uwagi na brak planów, które zatwierdzone były w pierwszych miesiącach drugiego półrocza (trzeci kwartał), albo też zawierane były bez określenia terminów dostaw i bez dokładnego ustalenia asortymentów. Brak sankcji lub niemożliwość — przy takim sformułowaniu umów — ich stosowania powodowały dostawy bez zamówień (zwłaszcza surowców reglamentowanych). Tak zwane rozdzielniki jednostek nadrzędnych powodowały w wielu przypadkach kierowanie do przedsiębiorstw materiałów zbędnych lub w nieodpowiednich ilościach, asortymencie i niewłaściwym czasie. Skutkiem tego były nadmiary jednych, a niedobory innych materiałów.

Drugą stroną ujemną umów planowych było ignorowanie dyscypliny płatniczej. Dostawca, mimo że odbiorca nie płacił, nie mógł w zasadzie wstrzymać dostawy.

b) Formalnie obowiązywał zakaz podejmowania produkcji bezumownej. Praktyka gospodarcza ignorowała jednak ten przepis. Najczęściej przedsiębiorstwa otrzymywały tylko nikły procent potrzebnych materiałów do planowanych wyrobów.

Zakupywały przeto materiały gdzie tylko było to możliwe. Stąd **posiadane materiały wyznaczały praktycznie profil produkcji**. Nie określał go ani plan, ani też potrzeby rynku. Zakaz podejmowania produkcji bezumownej nie działał, a ignorowanie go nie było nawet przez nikogo dochodzone.

Obowiązek „zdejmnowania” przez dystrybutorów (składnice zbytu i hurtownie) całej masy towarów wyprodukowanych w danej branży powodował narastanie zapasów trudno zbywalnych, których ewentualna sprzedaż uwarunkowana była obniżką cen, często do 25% ceny pierwotnej. Powodowało to rzecz jasna olbrzymie straty. W tych przypadkach kontrola techniczna nie miała wiele do powiedzenia, albowiem stosowano zasadę „jaki surowiec taki towar”.

c) Powszechnym zjawiskiem, obserwowanym szczególnie w branżach metalowych, było używanie do produkcji nieodpowiednich materiałów, na przykład pełnych i za grubych sztab zamiast rur. Oprócz wysokich kosztów materiałowych powodowało to jednocześnie i poważny wzrost kosztów osobowych. Dla hut jednak łatwiejsze i korzystniejsze było produkowanie sztab pełnych.

d) Bardzo często podejmowano produkcję bez znajomości ceny wyrobu gotowego. Kalkulacje wstępne były sporządzane „na wyrost”, a ich zatwierdzanie trwało niekiedy do dwóch miesięcy, zamiast ma-

ksymalnie czternaście dni. W chwili podejmowania produkcji przedsiębiorstwo nie wiedziało czy produkcja określonego wyrobu będzie opłacalna. Bank nie tylko tolerował podejmowanie takiej produkcji, ale kredytował ją do czasu zatwierdzenia ceny. Nierzadko zdarzało się, iż zatwierdzone ceny były o 40% niższe od kalkulowanych i wówczas podjęta produkcja okazywała się nieopłacalna. Powodowało to z kolei przestawianie produkcji w celu ucieczki od wytwarzania wyrobów nierentownych.

Ad 2. — a) W praktyce przedsiębiorstwu prawie zawsze przyznawano prawo do tworzenia funduszu zakładowego na skutek obiektywizowania różnych przyczyn niedopełnienia warunków koniecznych do uzyskania tego prawa. Bank szybko wycofywał się nie tylko z zatwierdzania odpisów na fundusz zakładowy, lecz nawet z opiniowania o możliwości utworzenia takiego funduszu.

b) Brak właściwej kontroli technicznej wpływał zasadniczo z chęci zaliczenia jak największej ilości wyrobów do wykonania planu produkcji, mimo wad produkcyjnych. Zapewniało to bowiem otrzymanie premii.

c) Dążenie do wartościowego wykonania planu produkcji powodowało wchodzenie niejednokrotnie w niepotrzebną kooperację. Przedsiębiorstwa powierzały (odpłatnie) materiał do przerobu innym przedsiębiorstwom, na skutek czego ten sam materiał był włączany do wykonania planu produkcji w dwu, a niekiedy i w większej liczbie przedsiębiorstw. Ze zjawiskiem tym nikt nie mógł dać sobie rady, albowiem zamiast ujmować (w ewidencji) materiały w przerobie obcym, były one sprzedawane, a potem z powrotem odkupywane. Częstym zjawiskiem na przykład było, że przedsiębiorstwo państwowe odstępowało materiał spółdzielni pracy, ta zaś z kolei spółdzielni pomocniczej, a ta ostatnia prywatnemu rzemieślnikowi (miało to miejsce szczególnie w branży metalowej).

d) W przedsiębiorstwach usługowych (remonty, naprawy, konserwacja urządzeń) ustalano normy czasowe na wyrost, tak aby robotnik mógł wykonać określoną pracę w połowie ustalonego czasu lub nawet wcześniej. Zapłatę jednak otrzymywał za czas przewidziany na daną pracę. Czas potrzebny na wykonanie określonego zadania ustalano nie w zależności od faktycznych możliwości wytworzenia, ale w zależności od stawek za godzinę. Im robotnik miał niższą stawkę tym dłuższy ustalano dla niego czas na wykonanie określonych czynności. Decyzji komisji, która stosowała taką politykę nie można było kwestionować, gdyż była to komisja oparta głównie o czynnik społeczny danego przedsiębiorstwa. Jednostki nadrzędne przedsiębiorstwa milcząco akceptowały taki stan rzeczy.

e) Do niedawna jeszcze znane były w handlu uspołecznionym przerzuty towarowe dokonywane w celu wykonania i przekroczenia planu obrotu. Używanie premii od wykonania planu obrotu było ważniejsze aniżeli niepotrzebne ponoszenie kosztów transportu. Zjawiskiem bardzo zbliżonym do wyżej wymienionego było dobieranie do obrotu towarów o wysokiej wartości, kosztem towarów drobnych i pracochłonnych w obrocie, mało przyczyniających się do wykonania planu pod względem wartości. Działo się to rzecz oczywista bardzo często ze szkoda dla ludności.

Ad 3. — a) W przedsiębiorstwach istniały w zasadzie różne podstawy działania: plan roczny, plany

operatywne, kwartalne, miesięczne i kwartalne zadania finansowe. Suma planów operacyjnych lub zadań finansowych nie pokrywała się z planem rocznym. Nie pokrywały się także poszczególne zadania w kwartalnych planach operacyjnych bądź miesięcznych z odpowiednimi elementami zadań finansowych na te same okresy czasu.

Zjawiskiem nąmminnym były częste zmiany niektórych wskaźników planu, bez jednoczesnego skorygowania z całością planu.

Odgórnie ustalanie zadań planowych nie było oparte na realnych możliwościach zaopatrzeniowych. W tym stanie rzeczy, planu rocznego w przedsiębiorstwie po jego sporządzeniu nikt nawet nie brał do ręki.

b) Zjawiskiem dość powszechnym było fetyszyzowanie wskaźników wykonania produkcji według wartości. (W cenach niezmiennych, porównywalnych lub cenach zbytu, w zależności od tego, w jakich cenach łatwiej było wykonać plan). Premię wyliczano na przykład według stopnia wykonania planu produkcji w cenach zbytu, ale plan funduszu płac korygowano procentem wykonania planu w cenach niezmiennych. Nie liczono się przy tym ze wskaźnikiem kosztów własnych czy rentowności. Na niewykonaniu tych wskaźników nie tracili robotnicy. Minimalny fundusz zakładowy (w części bezpośrednio podlegający podziałowi między niektórych tylko robotników) odgrywał bowiem w zasadzie znikomą rolę.

c) W wielu przypadkach zmiany przepisów o zbycie wyrobów nie były zharmonizowane z planami produkcji. Na przykład wprowadzano zakaz zakupu pewnych wyrobów, ale jednocześnie nie uchylano obowiązku wytwarzania tych wyrobów. Miało to miejsce w spółdzielczości. Chemiczne spółdzielnie pracy produkowały pewne wyroby mimo, że Ministerstwo Handlu Wewnętrznego wydało zakaz zakupu tych wyrobów od tychże spółdzielni. W konsekwencji takiego stanu rzeczy produkcja zalegała magazyny, podczas gdy wytwórca produkował nadal zgodnie ze swoim planem produkcji.

d) Często ustalano w planie produkcji asortymenty wyrobów, dla wytwarzania których przedsiębiorstwo nie posiadało odpowiednich maszyn.

Ad 4. — a) Normatywy środków obrotowych wyznaczały nie względy technologiczne, warunki produkcji, zaopatrzenia i zbytu, lecz możliwości finansowe budżetu, a także zapobiegliwość poszczególnych resortów w Ministerstwie Finansów.

b) System rozliczeń z budżetem nie zapewniał terminowego wyposażenia przedsiębiorstwa przez budżet, w efekcie czego bardzo często bank kredytował budżet.

c) Niejednokrotnie stawki podatku obrotowego ustalone były niezależnie od już przyjętych do planu. Powodowało to, że bank nie orientował się według rentowności, a tylko według akumulacji. Były bowiem przypadki, że na danym wyrobie ponoszono stratę, na skutek jednak podwyższonego podatku obrotowego per saldo akumulacja uzyskana mieściła się w ramach zaplanowanej.

Ad 5. — a) Otrzymywany kredyt wpływał w zasadzie hamującą na obieg środków obrotowych. Podporządkowany interesom planu ogólnopanstwowego był on nieelastyczny, wchodził do obiegu za późno. Najpierw bowiem przedsiębiorstwo musiało posiadać aktywa (przedmiot kredytowania), a dopiero potem mogło uzyskać kredyt, który zamiast wy-

przedzać i ułatwiać wykonanie planów, wchodził w praktyce do obiegu po wykonaniu planu, co nazywało się kredytowaniem „w miarę wykonywania planu”. Stąd kredyt miał charakter instrumentu „łatającego” dziury finansowe przedsiębiorstw.

b) System rozliczeń wpływał ograniczająco na swobodę przedsiębiorstw w dysponowaniu własnymi środkami pieniężnymi. Niekonsekwentny system kar za naruszenie dyscypliny rozliczeń oraz szkodliwe tendencje do składania nieuzasadnionych odmów akceptu nie miały odpowiednich hamulców. Zatory płatnicze wynikały w poważnym stopniu z niedociągnięć i braków systemu rozliczeń, czemu nie mógł przeciwdziałać system kredytowy. Jednorazowe kompensaty nie usuwały źródeł zatorów płatniczych.

c) Ograniczanie swobody przedsiębiorstw w zakresie dysponowania posiadanymi środkami przez narzucenie im kolejności pokrywania zobowiązań oraz wprowadzenie akredytywy przymusowej, zmuszającej bank do administrowania gospodarką zaopatrzeniową przedsiębiorstwa, przy jednoczesnym automatycznym wykupie zobowiązań inkasowych nie wpływało dodatnio na ugruntowanie rozrachunku gospodarczego.

Ad 6. — Niewłaściwa polityka etatowa bardzo często powodowała zupełnie gospodarczo nieuzasadnione zwiększanie personelu administracyjnego. I tak na przykład w przedsiębiorstwie remontowym X zatrudnionych było aż szesnastu pracowników umysłowych na dwudziestu siedmiu robotników. Jeszcze bardziej jaskrawo przerosty administracyjne wystąpiły w mleczarni Y, gdzie na stu fizycznych zatrudnionych było aż osiemdziesięciu pracowników umysłowych. Przy czym stwierdzono, że 1 litr mleka ewidencjonowany był aż czternaście razy. W obu przytoczonych przypadkach zatrudnienie zgodne było z zatwierdzonymi etatami.

Już tylko samo przytoczenie tej litanii „nieprawidłowości” (choć bardzo niekompletnej) może wystarczyć za odpowiedź — skuteczność oddziaływania banku na przedsiębiorstwo była bardzo poważnie ograniczona.

W warunkach, kiedy ocena efektów działalności przedsiębiorstwa oraz związany z tym ściśle system premiowania opierał się wyłącznie na stopniu realizacji planu produkcji lub planu obrotu towarowego, skuteczność kontroli przy pomocy kredytu zależy zasadniczo od tego „w jaki sposób możliwość dokonywania zakupu oraz wypłata funduszu płac uzależnione są od prawidłowego dopływu środków pieniężnych do przedsiębiorstw. Jeśli bowiem bodźce materialnego zainteresowania pracowników skierowane są wyłącznie na ilościowe wykonanie planów produkcyjnych, to zapobiegać wykonaniu tych planów „za wszelką cenę”, to znaczy bez względu na koszty, jakość produkowanych wyrobów, strukturę asortymentową itp. można przez odmowę udzielania kredytu jedynie wówczas, jeśli spowodować ono może jakieś wyraźne skutki ekonomiczne (podkreślenie moje J.P.) dla przedsiębiorstwa (głównie w zakresie wypłat funduszu płac i dokonywania zakupów)”¹⁾ Skutków zaś tych nie powodowała bynajmniej ani odmowa kredytu ani inne administracyjne sankcje bankowe, dlatego że zarówno oprocentowanie kredytu oraz kary za zwłokę w regulowaniu zobowiązań wobec dostawców, nie stanowiły po-

1) M. Kucharski, Kredyt krótkoterminowy i planowanie kredytowe, Polgos, 1956, strona 38.

ważnego czynnika przy ocenie kosztów działalności przedsiębiorstwa. Przyczyną takiego stanu rzeczy był brak jednolitych cen zarówno na materiały jak i na towary. Dlatego wysokość kosztu własnego oraz związana z nim rentowność przedsiębiorstwa była czynnikiem bardzo często niezależnym od jednostki wytwórczej. Zbyt wiele było elementów niestałych w koszcie własnym wytworzenia, ażeby można było mówić o faktycznym wpływie czy ceny kredytu, czy wysokości różnego rodzaju kar na prawidłową gospodarkę przedsiębiorstwa. Poza tym zaś nie było dla przedsiębiorstwa w zasadzie żadnych sankcji ekonomicznych za źle prowadzoną gospodarkę, albowiem zarówno one jak i ich skutki leżały wyłącznie w płaszczyźnie administracyjno-karnej, a nie ekonomicznej.

Sugestie na przyszłość

Ażeby postulat czynnej roli banków w życiu gospodarczym kraju mógł być zrealizowany musiał ulec zreorganizowaniu:

- 1) zasady kierowania przedsiębiorstwami,
- 2) zasady systemu kredytowo-rozliczeniowego,
- 3) zasady ustalania cen.

Ten trzeci warunek jest bez wątpienia podstawowy dla przeprowadzenia realnego rachunku gospodarczego.

Ad 1. Założenia działalności ekonomicznej kapitalistów cechuje niczym nie osłonięte dążenie do uzyskania jak największych zysków gospodarczych. Nie ma w nich zasadniczo ani czynnika „charytatywnego” ani „aspektu ogólnego dobra”. Gospodarka socjalistyczna zakłada nieodzowność sprzęgnięcia działalności ekonomicznej z zadaniami politycznymi i społecznymi. Jest to niewątpliwie podyktowane społeczną racją stanu, której ciężar gatunkowy wzrasta w miarę kolosalnego rozwoju techniki. Wydaje się jednak, że elementem decydującym w wyborze takich lub innych środków ekonomicznego i administracyjnego działania w gospodarce socjalistycznej powinien być na pierwszym miejscu aspekt społeczny.

Gospodarka kapitalistyczna w szerokim stopniu umożliwia wykorzystanie indywidualnej inicjatywy gospodarczej. Socjalizm stara się w równym stopniu (a może nawet i szerszym) wyzwolić ze społeczeństwa inicjatywę gospodarczą. Z góry jednak ujmuje ją w pewne ramy oraz limituje korzyści płynące dla jednostki z realizacji tej inicjatywy. Kosztem osiągnięć gospodarczych kapitalizmu są depresje ekonomiczne, krachy giełdowe, fale bezrobocia itp. W socjalizmie na koszty te składa się przede wszystkim brak dostatecznej indywidualnej inicjatywy gospodarczej, a w konsekwencji tego nadmiernie rozbudowany aparat administracyjno-kontrolny.

Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że na wynikach ekonomicznych gospodarki socjalistycznej zaciążyło nadmierne usztywnienie i zbiurokratyzowanie życia gospodarczego. W dążeniu do maksymalnego unormowania nawet najdrobniejszych czynności gospodarczych zapomniano, że całość, jaką stanowi gospodarka narodowa, nie jest tylko prostą sumą części. Zapomniano, że w warunkach gospodarki tówarowej poszczególna jednostka gospodarująca zachowuje w zasadzie prawo wyboru spośród całego szeregu alternatyw ekonomicznych.

Działalność gospodarcza dąży do optymalnego wykorzystania elementów, które się każdorazowo naruwiają. Polega ona na inicjatywie gospodarczej, na twórczej inwencji ekonomicznej. Ta zaś z kolei potrzebuje dla swego rozwoju warunków, środowiska, odpowiedniej atmosfery, zarówno dla kultywacji jak i rozwoju. O te warunki, a ściślej mówiąc ramy organizacyjne, chodzi. Dotychczasowe ramy nie odpowiadały w pełni społecznym założeniom gospodarki socjalistycznej, albowiem nie gwarantowały one zaspokojenia żywotnych potrzeb ludności. Potrzeby te zaś mogą być zaspokojone tylko wówczas, kiedy przestrzegana jest zasada, że zdrowa gospodarka przedsiębiorstwa stanowi o zdrowej gospodarce kraju.

Sądzę, że byłoby rzeczą ze wszech miar pożądaną, aby budżet udzielał przedsiębiorstwom państwowym długoterminowych pożyczek (oprocentowanych) na sfinansowanie pierwotnego wyposażenia oraz dodatkowego wyposażenia w środki trwałe, bank zaś pożyczek krótko- i średnioterminowych na działalność eksploatacyjną, a także długoterminowych na działalność inwestycyjną dla jednostek spółdzielczych i prywatnych.

Ad 2. — Stojąc na stanowisku, że traktujemy przedsiębiorstwo jako samodzielną jednostkę organizacyjną oraz gospodarczą, zmienić należy także wzajemny stosunek przedsiębiorstwo-bank oraz przedsiębiorstwo-budżet.

Z chwilą, kiedy państwowe przedsiębiorstwo przemysłowe otrzymało pożyczkę długoterminową z budżetu państwa w postaci pierwotnego wyposażenia w środki trwałe oraz określoną ilość środków obrotowych, musi ono w racie amortyzacyjnej uwzględnić część na spłatę procentu oraz część na umorzenie kapitału.²⁾

Działalność eksploatacyjna przedsiębiorstwa powinna być finansowana w części funduszem własnym, w części kredytem bankowym. Fundusz własny (w ścisłym tego słowa znaczeniu) powstałby z czasem z wygospodarowanych zysków; podział zysku mógłby być następujący: część na fundusz własny w obrocie, część na fundusz podstawowy, część do podziału między załogę.

Analiza struktury kosztów wielu przedsiębiorstw przemysłowych wskazuje na to, że gros przekroczeń notowanych jest po stronie nakładów pracy uprzedmiotowionej. Jeżeli założylibyśmy stałość cen materiałów i surowców (co w zasadzie w gospodarce planowej powinno mieć miejsce), to w kalkulacji kosztów elementem zmiennym byłby koszt kredytów oraz nakłady pracy żywej.

Przedsiębiorstwo, korzystając z kredytów bankowych (oprocentowanych w zależności od polityki kredytowej banku centralnego) płaciłoby za nie w zależności od stopnia płynności aktywów, stanowiących zabezpieczenie danego kredytu. Zakładamy więc (przy obecnym stanie rozwoju gospodarki narodowej) zróżnicowanie kredytów obrotowych na trzy grupy w zależności od stopnia płynności aktywów³⁾:

²⁾ W związku z tym i gospodarka środkami trwałymi ulec powinna zmianie. Całość gospodarki remontowej powinna wchodzić w roczne plany remontowe, koszt których ujmowany w cenach bieżących określać będzie corocznie wysokość odpisów amortyzacyjnych. W takim ujęciu uzyskuje się dużą elastyczność w finansowaniu przez dostosowanie do faktycznych potrzeb remontowych źródeł pokrycia. Unika się poza tym zjawiska (obserwowanego dotychczas bardzo często w praktyce) zwleknięcia z przeprowadzaniem remontów średnich i włączaniem ich do puli remontów kapitalnych. Przy tej koncepcji likwiduje się jednocześnie zbędne administracyjne obciążenie spowodowane dotychczasową sztuczną klasyfikacją remontów.

— kredyt produkcyjny — najwyżej oprocentowany, o najniższym stopniu płynności aktywów — finansowałby produkcję w toku;

— kredyt na zapasy — finansowałby zapasy materiałowe, wyroby gotowe i towary;

— kredyt inkasowy — najniżej oprocentowany — o najwyższym stopniu płynności aktywów — finansowałby rozliczenia z odbiorcami.

Przy takim układzie kredytów mielibyśmy możliwość, analizując strukturę aktywów planu kredytowego, uzyskania obrazu zmian poszczególnych grup kredytów oraz obrazu powiązań poziomych pomiędzy poszczególnymi składnikami aktywów i pasywów. W pasywach planu kredytowego występują (analogicznie jak i po stronie aktywów) trzy grupy zasobów: stałe, lub stałe i bieżące. Do pierwszych wchodzi oszczędności (tak zwane nadwyżki) budżetu państwa, oszczędności banku oraz stałe saldo wkładów oszczędnościowych ludności; do drugiej — względnie stałe rezerwy budżetu państwa oraz fundusze specjalnego przeznaczenia i rezerwy przedsiębiorstw; do trzeciej — bieżące rezerwy budżetu państwa, stany na rachunkach rozliczeniowych przedsiębiorstw oraz bieżące wkłady oszczędnościowe ludności.

Na jakim poziomie należy ustalić stopę procentową? Jeżeli byśmy założyli, że najbardziej „naturalną” stopą procentową dla kredytów krótkoterminowych byłaby stopa przy całkowitej swobodzie rynku — co jest w zasadzie fikcją — to najbardziej realną byłaby chyba stopa procentowa oscylująca w granicach średniej stopy rentowności dla danej gałęzi gospodarki narodowej. W zależności od wysokości stopy procentowej dla kredytów obrotowych oraz od szeregu innych dat ekonomicznych (dochód narodowy, tempo zaplanowanego wzrostu inwestycji itp.) kształtowałaby się stopa procentowa dla kredytów długo- i średnioterminowych.

Niezależnie od ograniczenia dotychczasowej ilości kredytów obrotowych oraz zmiany zasad gospodarki finansowej przedsiębiorstw przemysłowych ulec by musiał zmianie i tryb udzielania kredytów. Przedsiębiorstwa zabiegałyby o kredyt w miarę odczuwanych potrzeb. Bank zaś operowałby kredytem w orientacyjnie ustalonych dla danego oddziału granicach na podstawie szacunkowych danych przedsiębiorstw, składanych w formie bardzo uproszczonej w skali kwartalnej i rocznej. Bank prowadziłby w zasadzie politykę kredytową nie w skali przedsiębiorstwa lecz w skali terenu, operując pulami kredytu, a w ramach puli grupami kredytów w zależności od gałęzi i branż gospodarki narodowej.

Ad 3. — V. Pareto rozróżnia trzy typy podmiotów gospodarujących.³⁾ Pierwszy, który działalnością swoją nie wpływa w zasadzie na sytuację rynkową. Ceny rynkowe są dla niego wielkościami, na których opiera swe akty wyboru. Drugi, działalnością swoją może i stara się wpłynąć modyfikując na istniejący na rynku układ cen. Wpływ decyzji gospodarczych trzeciego podmiotu jest warunkujący dla kształtowania się wielkości rynkowych.

W gospodarce kapitalistycznej mamy do czynienia z pierwszym i drugim typem podmiotów gospodarczych. W socjalizmie natomiast, w zależności

od szczebla uspołecznienia, występuje w zasadzie trzeci typ podmiotu gospodarczego (państwo), który dopuszcza, jako współpartnera, w produkcji i na rynku — producentów indywidualnych.

Jeżeli założymy, że prawidłowość podejmowania decyzji gospodarczych wzrasta w miarę lepszej znajomości rynku, to gospodarka socjalistyczna stwarza w zasadzie takie warunki. Centralnym organom planowania znane są bowiem (a przynajmniej powinny być) podstawowe daty ekonomiczne i nie może być dla nich żadnych tajemnic odnośnie wielkości złożeń i produkcji surowców, produkcji wyrobów oraz rozmiarów i asortymentu masy towarowej. Jednocześnie ze znajomością podstawowego strumienia dóbr i usług centralne organa planujące ustalają rozmiar i strukturę funduszu płac. Są to jednak dane obserwowane ze szczebla centralnego. Dopasowanie tych dwóch strumieni (masa towarowa — płace) w ujęciu globalnym, nie wystarcza jednak dla zapewnienia równowag cząstkowych na poszczególnych rynkach lokalnych.⁵⁾ Poza tym owo dopasowanie przeprowadzane było dotychczas w **plaszczyźnie administracyjnej a nie rynkowej**. Jeżeli do tego dodamy brak samodzielności przedsiębiorstw w podejmowaniu decyzji, przesadnie zbiurokratyzowany centralizm gospodarczy oraz bardzo często spotykaną indolencję organów kierowniczych — to znajdziemy między innymi gros przyczyn błędów ekonomicznych, zaobserwowanych w dotychczasowym modelu gospodarczym.

Wydaje się, że można by im było w dużym stopniu zapobiec powołując do życia, pod egidą centralnego urzędu planowania, szereg instytucji w rodzaju giełd towarowych, na których dokonywano by konfrontacji (podaży i popytu) zamówień i ofert składanych przez większe zakłady produkcyjne oraz hurtownie. Państwo miałoby zawsze możliwość, w zależności od potrzeb natury społecznej czy politycznej, osłabienia natężenia zwykłego lub ożywienia rynku drogą gromadzenia lub upłynniania rezerw państwowych. W ten sposób wyżej wspomniane dopasowywanie następowałoby dla większości produktów (nie tylko dla dóbr konsumpcyjnych ale i produkcyjnych) na plaszczyźnie bardzo zbliżonej do rynku, co pozwalałoby z jednej strony na urealnienie planowania i polityki cen, z drugiej zaś na lepszą niż dotychczas znajomość rynku oraz — co jest chyba nie do pogardzenia — na zlikwidowanie przesadnie rozbudowanej drabiny pośredników pomiędzy producentem a konsumentem.

Jeżeli na problem cen spojrzeć z punktu widzenia ekonomiki, to przy analizie skutków takich lub innych posunięć gospodarczych, za punkt wyjścia przyjąć należy stan równowagi życia gospodarczego, a więc taki stan, w którym ceny ustalają się samorzutnie i nie ma żadnych sił które by je mogły z tego stanu wytrącić. Tylko taki stan pozwala bowiem na ustalenie związku przyczynowego na przykład pomiędzy wprowadzeniem cen maksymalnych a całokształtem zmian gospodarczych jakie one wywołują. Jest to oczywiście abstrakcja, bez której jednak niesposób przeprowadzić logicznego rozumowania.

Przyjmujemy, że mamy do czynienia z dwoma rynkami: z rynkiem towarów i usług konsumpcyj-

³⁾ Stanowisko takie zajął autor na konferencji naukowej katedr finansowych, która odbyła się w Warszawie 19 i 20 grudnia 1956. Patrz Sprawozdanie z konferencji katedr finansowych, „Wiadomości NBP” nr 3 z roku 1957, strona 142.

⁴⁾ V. Pareto, Manuel d'économie politique, wydanie drugie, Paryż 1927, strony 163—8.

⁵⁾ patrz J. Popieł, Zabezpieczenie i siła nabywcza pieniądza, „Wiadomości NBP” nr 5 z roku 1957, strona 230—239.

nych oraz z rynkiem produktów i usług produkcyjnych, a więc inaczej mówiąc z rynkiem na czynniki produkcji. Zakładamy przy tym nadrzędność rynku I nad II.

Przy założeniu wolnej konkurencji układ cen rynkowych na obu rynkach stanowi dla producenta (typ I) swego rodzaju przedział w obrębie którego przeprowadza kalkulacje produkcyjne, dokonując szeregu aktów woboru spomiędzy różnych możliwych kombinacji, w celu uzyskania jak największego zysku. Ma on w zasadzie do czynienia tylko z jedną ceną na takie same dobra i usługi. Jednolitość cen zmusza producenta do twórczej inicjatywy gospodarczej, wyrażającej się bądź w ulepszaniu procesów technologicznych, doskonaleniu organizacji pracy, jakości wyrobów bądź pomysłowości przy wprowadzaniu nowych i lepszych modeli.

Przedsiębiorstwo znajduje się wówczas w równowadze, kiedy cena równa się kosztowi krańcowemu (producent realizuje wtedy maximum zysku). Stan ten trwać będzie dopóty dopóki nie ulegnie zmianie cena wytwarzanego produktu, ani też ceny używanych czynników produkcji. Co się jednak dzieje, kiedy mamy do czynienia z rynkiem niedoskonałym, z rynkiem reglamentowanym, na którym obowiązują dla większości dóbr i usług ceny maksymalne? Wpłyną one przede wszystkim na kalkulację gospodarczą. Jeżeli ceny maksymalne są niższe od cen równowagi wolnokonkurencyjnej (a tak jest przeważnie w praktyce) to wówczas producentowi (typ I) przestanie się opłacać dotychczasowa produkcja. Jeżeli jednak zechce ją nadal kontynuować, to dążyć będzie do obniżki kosztów wytwarzania drogą kompresji nakładów pracy żywej i uprzedmiotowionej lub kosztem zmniejszenia amortyzacji (oczywiście do czasu) lub ograniczenia produkcji.

Obniżka kosztów pociąga jednak w tych warunkach z reguły obniżenie jakości wyrobu, które jest jak gdyby „kompensowane” zmniejszoną produkcją. W takich warunkach cena „musi” utrzymywać się na rynku. Poza tym produkowanie *à la longue* przy ograniczonych odpisach amortyzacyjnych powoduje dekapitalizację majątku. Jeżeli jednak państwo (producent typu III) zechce obniżyć i rozszerzać zakres obowiązujących cen maksymalnych, to do wyżej wymienionych ujemnych skutków dołączy się jeszcze i spekulacja, nielegalne pośrednictwo, łapownictwo oraz powstanie czarny rynek, a więc utworzy się i będzie pogłębiać wieloszczeblowy układ cen. Dotyczyć on będzie z jednej strony przede wszystkim dóbr i usług konsumpcyjnych o popycie sztywnym, z drugiej zaś dóbr i usług produkcyjnych określanych jako deficytowe. Zjawiskiem zaś powszechnym, szczególnie dla artykułów, dla których obowiązują ceny maksymalne o największej rozpiętości z cenami czarnego rynku, będzie zmniejszanie się podaży tych dóbr. Wpłyną na to dwie zasadnicze przyczyny:

1) brak zainteresowania ze strony producentów uspołecznionych,

2) przeciek mienia państwowego drogą kradzieży na czarny rynek.

Po stronie popytu także nastąpią zmiany. Obniżenie cen na dobra niżej cen wolnorynkowych (a w tym wypadku rynku niezorganizowanego i czarnego rynku) czyni je dostępnymi dla tych, którzy ich dotychczas nie mogli kupować. Wzrasta więc popyt ze strony tych konsumentów. Skoro jed-

nak podaż będzie stosunkowo mniejsza od popytu, zależeć będzie od stosunku tych dwóch wielkości, w jakim stopniu popyt zostanie zaspokojony. Zdecydują o tym między innymi znajomości ze sprzedawcami, większa ilość czasu na dokonywanie zakupów itp. W takiej sytuacji biedniejszym konsumentom trudniej będzie skorzystać z tych „okazji”, stąd będą oni zmuszeni w dużym stopniu do dodatkowego zaopatrywania się w potrzebne im artykuły na czarnym rynku. Poza tym mała podaż towaru z reguły wpływa demoralizująco na stosunek sprzedawcy do kupującego. Jest to zjawisko, które z całą ostrością występowało (a częściowo jeszcze i nadal występuje) w naszej praktyce gospodarczej, przysparzając życiu gospodarczemu kraju wiele strat. Wynikło to przede wszystkim z warunków, które doprowadziły do powstawania wieloszczeblowego układu cen.

W takiej sytuacji wyżej wymieniony przedział kalkulacyjny, w ramach którego producent podejmuje decyzję, zostaje zastąpiony kalkulacją o cechach spekulacji, terenem działania której jest rozwarcie nożyc cen maksymalnych i wolnorynkowych, a ściślej mówiąc czarnorynkowych. W warunkach spekulacyjnego podejmowania decyzji brak jest w zasadzie stałych dat gospodarczych, a tym samym i możliwości ekonomicznej kalkulacji.

Dlatego też zadaniem pierwszoplanowej wagi, spoczywającym na organach planujących, powinno być zmniejszenie rozpiętości cen na rynku (w szerokim tego słowa znaczeniu) i dążenie do cen jednolitych. Dopiero bowiem w takich warunkach rynkowych można mówić o ekonomicznym oddziaływaniu na życie gospodarcze.

Każde zjawisko ekonomiczne oceniamy zawsze w zestawieniu z sytuacją rynkową, w której obowiązywać będą najwyższe ceny bez względu na to jak się ten rynek będzie nazywał. I to jest właśnie zjawiskiem obiektywnym, ponadczasowym i ponadustrojowym.

W psychice ludzkiej tkwi dążenie do ustawicznej poprawy warunków bytowania. Jest to czynnik ponadczasowy. Łączy się z nim i problem środków do zrealizowania tych zamierzeń. Niestety nie zawsze są one zgodne z zasadami sprawiedliwości ludzkiej. Stąd dla rozwoju organizmów społeczno-gospodarczych niezbędna jest znajomość jak najszersza psychiki człowieka i praw ekonomicznego rozwoju, ale praw rzeczywistych, a nie „praw” określających jedynie cele polityki gospodarczej.

Jeżeli chcemy, aby życie gospodarcze uzyskało realne warunki rozwojowe słuszne będzie ograniczenie do minimum stosowania cen maksymalnych. W ten sposób uzyskamy realny obraz naszej sytuacji gospodarczej i nie będziemy mieli **różnych złotych o różnej wartości**. Dzieje się bowiem bardzo często, gdy mamy do czynienia z niejednorodnymi cenami, że sumujemy z zimną krwią, w zależności od potrzeby i okoliczności, jabłka, winiście, dynie i ziarnka maku. Z dodawania takiego nic dobrego wyniknąć nie może poza „cudami” statystycznymi. Nie może być w takiej sytuacji mowy ani o kalkulacji produkcyjnej, ani o rachunku gospodarczym, brak jest bowiem wspólnego języka ekonomicznego, wspólnej platformy porozumienia, jaką są jednolite ceny. Posługiwanie się zaś różnego rodzaju „urealnającymi” mnożnikami nie zastąpi jednolitych cen.

SYSTEM KREDYTOWY WOBEC ZMIAN ZASZŁYCH W SPÓŁDZIELCZOŚCI PRACY

Odnowa, która w wyniku realizacji uchwał VIII Plenum KC PZPR objęła wszystkie dziedziny życia politycznego i gospodarczego kraju, przyniosła również wiele zasadniczych zmian w spółdzielczości pracy. Wiadomo, że jeszcze stosunkowo niedawno spółdzielczość pracy poddawana była działaniu mechanizmu odgórnych nakazów administracyjnych. Podobnie jak dla przedsiębiorstw państwowych, dla spółdzielni ustalano szczegółowe dyrektywy w zakresie planowania, produkcji, zbytu, kosztów itd. W wyniku odgórnego, drobiazgowego ustawiania działalności spółdzielni pracy traciły one coraz bardziej samodzielność oraz cechy spółdzielczości. Nastąpił w nich prawie całkowity zanik samorządu, czego zewnętrznym wyrazem było odgórne mianowanie władz spółdzielczych, bardzo często nie związanych z terenem i z członkami oraz pozbawionych idei spółdzielczej.

W sytuacji takiej członkowie spółdzielni, którzy w dodatku w znikomym stopniu partycypowali w zysku czuli się w coraz mniejszym stopniu gospodarzami swego zakładu, tracąc poczucie gospodarności i zaradności zbiorowej oraz obojętniejąc na wszelkiego rodzaju nieprawidłowości występujące w gospodarce spółdzielni. W wyniku takiego stanu rzeczy w spółdzielniach powstawały często nieplanowane straty, które, o ile nie zostały pokryte przez CZSP, powodowały stawianie wielu spółdzielni w stan likwidacji lub upadłości.

Niewłaściwe ustawienie spółdzielczości w pionie gospodarki uspołecznionej oraz wspomniane wyżej wypaczenia idei spółdzielczej były przedmiotem wielu dyskusji jeszcze w okresie przedpaździernikowym. Jednak dopiero uchwały VIII Plenum KC PZPR stały się podstawą śmiałego wystąpienia z szerokim i konkretnym programem naprawy. Program ten znalazł swój wyraz w uchwałach II zjazdu delegatów Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy, który odbył się w Warszawie w dniach 26 — 28 stycznia 1957 roku. Do najważniejszych z tych uchwał, podkreślających rolę i znaczenie spółdzielni oraz nadających kierunek ich działalności na najbliższą przyszłość, należy zaliczyć uchwały dotyczące:

1. Podniesienia znaczenia spółdzielczości pracy jako masowego i dobrowolnego ruchu społeczno-ekonomicznego, mającego na celu realizację zadań gospodarczych i kulturalno-bytowych na zasadzie wzajemnej pomocy i współdziałania. W myśl tego postulatu spółdzielczość powinna być przywrócona pełna samodzielność oraz zapewniona równorzędność z przemysłem państwowym w zakresie praw i obowiązków.

2. Uwzględniania w zakresie planowania specyfiki oraz samorządowego charakteru spółdzielni. Plany techniczno-ekonomiczne powinny być, zgodnie z brzmieniem odnośnej uchwały opracowywane oddolnie i samodzielnie, z uwzględnieniem możliwości techniczno-produkcyjnych, zapewnienia jak najszerzego zatrudnienia i z uwzględnieniem aktualnych możliwości w zakresie zaopatrzenia i zbytu. Uzgodnieniu ze Związkiem Spółdzielczości Pracy polegać powinny jedynie wskaźniki objęte planem

rocznym, a dotyczące asortymentu planowanego centralnie lub terenowo oraz wpłaty do budżetu państwa. Natomiast ustalanie planów kwartalno-miesięcznych powinno leżeć w wyłącznej kompetencji spółdzielni, pod warunkiem zagwarantowania wykonania planu rocznego. Oddziaływanie jednostek nadrzędnych na wykonywanie planów powinno odbywać się środkami ekonomicznymi, bez stosowania form nacisku administracyjnego.

3. Stworzenia dla spółdzielni pracy szerszych możliwości zaopatrzenia ze źródeł zdecentralizowanych. Spółdzielnie powinny posiadać swobodę co do wyboru dostawców, przy uwzględnieniu przesłanek ekonomicznych (ceny, terminy dostaw, jakość surowca itd.).

4. Przyznania spółdzielniom pełnej swobody w zakresie zbytu wyprodukowanych przez nie artykułów i doboru odbiorców ze szczególnym uwzględnieniem zaopatrzenia rynku wewnętrznego i z możliwością organizowania własnej sieci sklepów detalicznych. W poszczególnych województwach — w ramach związku — powstawać mogą — w myśl odnośnej uchwały — „spółdzielcze przedsiębiorstwa handlowe” — jako wielobranżowy aparat handlowy, specjalizujący się w zbycie towarów wyprodukowanych przez spółdzielnie pracy. Współpraca tych przedsiębiorstw ze spółdzielniami pracy powinna przy tym opierać się na zasadach pełnej samodzielności i wzajemnych korzyści gospodarczych.

5. Ustalania cen na wyroby i usługi w sposób umowny, w drodze bezpośrednich porozumień z odbiorcami. Dla niektórych artykułów ustalone byłyby (odgórnie maksymalne) ceny w skali wojewódzkiej lub krajowej. Lista tych stosunkowo niewielu artykułów, stanowiących przedmiot masowego spożycia, powinna być ustalana przez PKC i uzgadniana z CZSP za zgodą rady nadzorczej spółdzielni.

Zgodnie z treścią odnośnej uchwały zysk powinien być kalkulowany w wysokości 10% od kosztów własnych, z wyjątkiem artykułów antyimportowych i artykułów przeznaczonych na eksport, dla których zysk może być kalkulowany w wysokości 15% kosztów własnych.

Oprócz wyżej wymienionych uchwał, charakteryzujących dobitnie dążność do przywrócenia spółdzielczości samodzielności organizacyjno-gospodarczej, II zjazd powziął między innymi również szereg uchwał ważnych z punktu widzenia finansowego, jak na przykład w sprawie podziału czystej nadwyżki, organizacji funduszy scentralizowanych, opodatkowania, systemu kredytowego itp. Niektóre z tych uchwał zostały już zrealizowane, jak na przykład uchwały dotyczące planowania produkcji, zbytu, podziału czystej nadwyżki i kredytowania, inne natomiast — jako wymagające jeszcze uzgodnienia z władzami centralnymi oraz przeprowadzenia pewnych zmian w obowiązujących normach prawnych — będą realizowane stopniowo.

W związku z tym co powiedziano wyżej należałoby się zastanowić, w jaki sposób system kredytowy nawiązywał do stosunków istniejących w spółdzielczości pracy i jakie w tym systemie dokonały się

ewolucje w wyniku dyskusji przedzjazdowych i zmian zaszłych po II zjeździe.

Jak już wspomnieliśmy, spółdzielnie pracy, podobnie jak przedsiębiorstwa państwowe, poddane były w latach ubiegłych zarządzaniu odgórnemu. W związku z tym również formy kredytowania i kontroli nie odbiegały wiele od systemu stosowanego do przedsiębiorstw państwowych. Formy te w pełni nosiły charakter oddziaływania administracyjnego przy dość daleko posuniętej ingerencji w wewnętrzne sprawy spółdzielni.

Pewne istotniejsze zmiany w systemie kredytowania spółdzielni pracy wprowadzone zostały dopiero na początku ubiegłego roku w ślad za zmianami, które w nikłym jeszcze ale już widocznym stopniu zaznaczyły się w spółdzielniach na odcinku zarządzania. Opracowane wówczas przepisy Instrukcji A/5, wprowadzone w życie ZP A/38/56, uwzględniające już pewną samodzielność spółdzielni, dały oddziałom możliwość oddziaływania na ich pracę kategoriami ekonomicznymi. W miejsce stosowanego systemu interwencji i innych nacisków po linii administracyjnej, Bank mógł już oddziaływać poprzez stosowanie odpowiedniej polityki kredytowej i restrikcji kredytowych. Wprawdzie Bank interesuje się nadal poszczególnymi odcinkami pracy spółdzielni, badając w szczególności przedmioty kredytowania i zabezpieczenie kredytów finansujących te przedmioty, wiąże on jednak mocniej niż poprzednio kredytowanie z wynikami ogólnej oceny sytuacji finansowej kredytobiorców z wysokością rzeczywistych funduszy własnych w obrocie oraz z wynikami działalności.

Rozwiązania przyjęte w instrukcji kredytowej z roku 1956 w pełni uwzględniające istniejące wówczas stosunki w spółdzielczości pracy okazały się jednak nie wystarczające z chwilą rozpoczęcia realizacji uchwał II zjazdu. Chodzi głównie o uchwały dotyczące organizacji i sposobu zarządzania. Okoliczność ta jak również poważne zmiany na odcinku gospodarki funduszami scentralizowanymi spowodowały konieczność opracowania nowych przepisów kredytowych, nawiązujących do aktualnych stosunków w spółdzielczości pracy. Przepisy te zostały objęte instrukcją wprowadzoną w życie z dniem 1 lipca 1957 roku. Na czym polega istota zmian wprowadzonych nowymi przepisami?

1. Zasada, że spółdzielnia jest jednostką samodzielną, w pełni odpowiedzialną za wyniki swej pracy, znalazła wyraz w tym, że pozostawiono jej pełną dyspozycyjność w zakresie wykorzystywania przyznanego jej kredytu bankowego (z wyjątkiem przypadków przewidzianych w punkcie 32, to jest, gdy oddział uzależnia honorowanie dyspozycji kredytowych od udokumentowania wysokości zabezpieczenia oraz z wyjątkiem ograniczeń przewidzianych uchwałą Nr 527 a dotyczących kolejności regulowania płatności).

W ramach ustalonego limitu kredytowego spółdzielnia pobiera środki bez obowiązku składania oświadczeń o stanie kredytowanych przedmiotów. Bank nie interesuje się w zasadzie (w sensie przepisów kredytowych) spółdzielniami nie korzystającymi z kredytów, natomiast spółdzielniami, które ubiegają się o kredyt lub już z niego korzystają — interesuje się jedynie w zakresie niezbędnym dla oceny zabezpieczenia kredytu (oczywiście nie dotyczy to zbierania przez Bank — jako centralnej

instytucji kredytowej — danych o działalności spółdzielni dla oceny sytuacji gospodarczej i finansowej terenu). Ponieważ kredyt przyznawany jest z reguły według potrzeb na koniec kwartału bieżącego — posiada on charakter kredytu antycypacyjnego. Sposób wykorzystania przyznanego kredytu, pomimo możliwości oddziaływania i kontroli ze strony Banku, zależy więc w gruncie rzeczy od samej spółdzielni, a ściślej mówiąc, od stopnia jej dyscypliny i gospodarności.

2. Przyjęcie zasady przyznawania kredytu antycypacyjnego oraz pozostawienia spółdzielniom dyspozycyjności w zakresie jego wykorzystywania postawiło ostrzej niż dotychczas problem zabezpieczenia i możliwości szybkiej spłaty kredytu w razie zagrożenia jego ściągalskości. Wysunięte więc zostało jako pierwszorzędne zagadnienie podniesienia dotychczasowego minimum pokrycia łącznego normatywu funduszami własnymi w obrocie oraz postulat systematycznego wzrostu tych funduszy.

Zrozumiałą jest rzeczą, że podniesienie minimum nie może nastąpić w szybkim czasie i zależeć będzie od tego czy i w jakim stopniu do akcji tej zostaną zaangażowane środki z Funduszu Długoterminowego Kredytu.

Należy jednak przypuszczać, że wobec szczupłości tych środków spółdzielnie zdane będą raczej na własne siły, to jest zmuszone będą uzupełniać swoje fundusze z osiągniętego zysku. Dlatego też opracowane przez spółdzielnie plany uzupełniania funduszy własnych w obrocie powinny być poddane przez oddziały bardzo wnikliwej analizie co do ich realności, bowiem od przebiegu wykonania tych planów Bank będzie uzależniał politykę kredytową. Należy przy tym pamiętać, że systematyczny wzrost funduszy własnych w obrocie jest sprawą bardzo istotną nie tylko dlatego, że lepiej zabezpiecza się interes Banku, ale że przez wyższe zaangażowanie przez spółdzielnie własnych środków obrotowych zwiększa się również ich zainteresowanie w kierunku najracjonalniejszej i oszczędnej gospodarki.

Oprócz postulowanego wzrostu funduszy własnych w obrocie, jako jednego z elementów zabezpieczenia kredytu, położono też nacisk na możliwość stosowania różnego rodzaju form dodatkowego zabezpieczenia, którym mogą być: weksel gwarancyjny, cesja należności, umowa o powierniczym prze-właszczeniu, zastaw, gwarancja jednostki nadrzędnej itd. Nowy system kredytowania daje więc z jednej strony możliwość spółdzielniom nieskrępowanego dysponowania przyznanym kredytem (oczywiście w zakresie finansowania celów gospodarczo uzasadnionych i przewidzianych we wniosku kredytowym), z drugiej zaś strony, daje Bankowi większą swobodę w doborze form zabezpieczenia. Okoliczność ta, w połączeniu ze zmianą kolejności regulowania zobowiązań z tytułu kredytu, daje wreszcie oddziałom możliwość elastyczniejszego a w wielu przypadkach pełniejszego skredytowania uzasadnionych potrzeb, z uwzględnieniem różnych specyficznych warunków, które przy stosowaniu przepisów sztywnych i zbyt szczegółowych nie mogły być w szerszym zakresie uwzględniane.

3. Ulega likwidacji kredyt przeterminowany. W ten sposób przy prawidłowym kredytowaniu stan zadłużenia spółdzielni w Banku powinien posiadać pełne pokrycie w pełnowartościowych aktywach spółdzielni. Zniknie zatem zadłużenie w kredycie,

który jak dotąd, jako nie posiadający wszystkich cech kredytu socjalistycznego, nie mógł być uważany w ścisłym tego słowa znaczeniu za kredyt, a który w rzeczywistości finansował nieprawidłowości wszelkiego rodzaju, a głównie wszelkiego rodzaju straty ewidencjonowane lub zamaskowane. Całkowita likwidacja kredytu przeterminowanego powinna przyczynić się do generalnego uporządkowania spraw finansowych w wielu spółdzielniach.

Trzeba sobie jednak zdać sprawę z tego, że nie będzie to zadanie łatwe zważywszy, że suma kredytu przeterminowanego waha się stale od szeregu lat w granicach od 300 — 600/M złotych. Dlatego też wykonanie tego zadania powinno być rozłożone na wiele miesięcy, do końca roku bieżącego, a w wyjątkowych przypadkach i dłużej za zgodą oddziału wojewódzkiego i ujęte w pewien realny i konkretny plan. Pamiętać przy tym należy, że decyzje nieprzemyślane, zmierzające do zbyt szybkiej likwidacji kredytu przeterminowanego przekraczającej możliwości kredytobiorcy prowadzić mogą do znacznych trudności finansowych, a w konsekwencji do likwidacji spółdzielni, co nie zawsze będzie słuszne z punktu widzenia gospodarczego. Dlatego też oddziały w zakresie swych możliwości i kompetencji powinny włączyć się do prac nad realizacją tych planów, aby wykonanie tego trudnego zadania ułatwić spółdzielniom.

4. Likwiduje się możliwość udzielania kredytu na wypłatę funduszu płac. W związku z tym spółdzielnie zostaną zmuszone do takiego gospodarowania posiadanymi środkami finansowymi, aby terminowa wypłata wynagrodzeń była zawsze zapewniona. Zadanie to będzie oczywiście trudne do wykonania dla spółdzielni, które pracują słabo i które nie interesują się bieżąco stanem swoich finansów lub też interesują się nim w sposób niedostateczny.

5. Zasadniczej zmianie ulega metoda ustalania potrzeb na sfinansowanie cyklu rozliczeniowego. Ponieważ potrzeby te są określane w oparciu o przeciętną sprzedaż i cykl inkasowy, będą one wystarczające jedynie w przypadkach rytmicznego przebiegu procesu produkcji i fakturowania. Ustalony sposób wyliczania tych potrzeb powinien zatem stać się poważnym bodźcem do likwidacji arytmii na odcinku produkcji, sprzedaży i fakturowania.

6. Zastąpienie dotychczasowych kilku rachunków pożyczkowych i rachunku rozliczeniowego — jednym rachunkiem bieżącym o saldzie debetowo-kredytowym powinno również przynieść pewne efekty, a mianowicie:

a) poważnemu uproszczeniu ulegną prace o charakterze manipulacyjnym, dzięki czemu pracownicy pionu kredytowego będą mogli poświęcać więcej czasu pracom analitycznym i bieżącej obserwacji działalności kredytowanych spółdzielni,

b) przez bieżące zaliczanie wpływów na spłatę zadłużenia oraz przez skomasowanie zadłużenia z różnych tytułów na jednym rachunku pożyczkowym poważnemu obniżeniu ulegnie zadłużenie spółdzielni w Banku (co zostało już stwierdzone przy kredytowaniu eksperymentalnym) a przez co spółdzielnie osiągną znaczne oszczędności na odsetkach bankowych.

Scharakteryzowane wyżej najistotniejsze zmiany form kredytowania powinny również wywrzeć bardzo poważny wpływ na politykę kredytową Banku w stosunku do spółdzielni zrzeszonych w CZSP.

Trzeba powiedzieć jasno, że oddziaływanie Banku przy pomocy kredytu na działalność spółdzielni było — jak dotąd — stosunkowo jeszcze nieznaczne. Wyśiłki oddziałów koncentrowały się raczej na zagadnieniach związanych z zabezpieczeniem zwrotności udzielonych kredytów. Było to w znacznej mierze naturalną konsekwencją tego, że przy ogólnym zarządzaniu spółdzielniami przez jednostki nadrzędne możliwość oddziaływania przy pomocy kredytu była ograniczona.

W nowym układzie stosunków spółdzielnie w poważnej mierze uniezależniły się od bezpośredniego kierownictwa jednostki nadrzędnej, przejmując wiele kompetencji zastrzeżonych dotychczas do decyzji tych jednostek. Zmniejszyła się również w poważnej mierze ekonomiczna zależność spółdzielni od jednostek nadrzędnych (zmniejszenie możliwości uzyskania pomocy finansowej ze strony Funduszu Długoterminowego Kredytu). W tej sytuacji oddział kredytujący staje wobec spółdzielni jako bezpośredniego kontrahenta. Rola i zadania oddziału, jako głównego a w wielu przypadkach jedyne go dysponenta środkami kredytowymi — równolegle wzrasta. Jednocześnie oddział, dysponujący odpowiednimi instrumentami dla zabezpieczenia i zwrotności udzielonego kredytu, może w szerszym niż dotąd zakresie stosować wobec spółdzielni odpowiednią politykę kredytową oraz bardziej elastyczne formy kredytowania.

Trudno pokusić się o ściślejsze wytyczenie kierunków tej polityki. Złożoność problematyki występującej w wielkiej ilości różnorodnych branż wyklucza możliwość ustalenia jakichś gotowych i szczegółowych recept. W konkretnych warunkach oddziały będą musiały podejmować w tym zakresie konkretne decyzje. Nie mamy jeszcze na tym odcinku odpowiedniego doświadczenia. Mówiąc zatem o polityce kredytowej możemy jedynie podać zarysowujące się w obecnej chwili najważniejsze następujące jej kierunki:

1) głównym probierzem jakości pracy spółdzielni są w zasadzie jej wyniki finansowe. Dlatego też należy pozytywnie ustosunkować się do spółdzielni, które pracują rentownie i z zysku systematycznie uzupełniają swe fundusze własne. Przyjmuje się dlatego kryterium zysku z pominięciem pożyczek z Funduszu Długoterminowego Kredytu, ponieważ zasilenie funduszy własnych w obrocie spółdzielni będzie się odbywało w przyszłości wyłącznie z zysku. Pozostaje to w związku z przyjęciem zasady, że środki znajdujące się na Funduszu Długoterminowego Kredytu — poza pierwszym wyposażeniem spółdzielni w fundusze własne w obrocie do wysokości obowiązującego minimum — będą prawie w całości przeznaczane na cele inwestycyjne. Marginesowo można dodać, że możliwość stosunkowo łatwego uzyskiwania przez spółdzielnie pożyczek obrotowych z FDK, przyznawanych na warunkach o wiele mniej rygorystycznych niż przy kredycie bankowym i zużywanych najczęściej na pokrycie strat, z pewnością nie wzmacniała gospodarności członków spółdzielni.

Analizując zagadnienie funduszy własnych w obrocie należy również pamiętać, że wielkość „minimum” zależna jest od sposobu ustalenia przez spółdzielnie normatywu. Kwestia prawidłowości wyliczeń normatywu nie może być zatem obojętna dla Banku, który w przypadkach nieprawidłowości rażących na tym odcinku stosować może odpowiednie restrykcje kredytowe. Zachodzi jednak pytanie, w

jaki sposób Bank ma badać prawidłowość tych wyliczeń. Otóż wydaje się, że dla potrzeb Banku wystarczające będą wyliczenia orientacyjne. Można je sprowadzić do wyeliminowania ze stanów wykazywanych w bilansach wszelkich nieprawidłowości i wyliczenia w oparciu o uzyskane wyniki średnich arytmetycznych, w niektórych przypadkach średnich ważonych. Otrzymany w ten sposób stan średni dla poszczególnych grup środków obrotowych można przez analizę skorygować o niedobory występujące w okresie ubiegłym (na przykład z powodu braku dostaw, zahamowania produkcji itp) lub uwzględnić zwiększony zakres działalności. Nie zawsze będzie to łatwe, zwłaszcza będziemy napotykali na trudności w okresie początkowym. Suma błędów będzie jednak malała w miarę nabywania doświadczeń na tym odcinku.

2. Oprócz konieczności posiadania przez spółdzielnię odpowiedniej wysokości funduszy własnych w obrocie, konieczności systematycznego wzrostu tych funduszy i pełnego zabezpieczenia spłacalności kredytu — na decyzję w sprawie kredytowania powinien w poważnej mierze wpływać również stopień celowości danej działalności gospodarczej. Działalność ta powinna wynikać przede wszystkim z potrzeb terenu i powinna być uzupełnieniem działalności przedsiębiorstw państwowych w zakresie wytwarzania artykułów powszechnego spożycia i świadczenia usług na rzecz ludności. Mając to na uwadze należy się szczególnie krytycznie odnieść do tych spółdzielni, które dublują produkcję państwową, wytwarzając przy tym towary jakościowo gorsze i ponosząc z tego tytułu straty. Do takich branż należałoby w pierwszym rzędzie zaliczyć branżę spożywczą. Ponadto należy mieć na uwadze, że działalność spółdzielni nie może przekraczać określonych dla niej ram i że działalność ta musi być zalegalizowana lub uzgodniona z odpowiednimi władzami.

3. Ważnym kryterium przy ustalaniu polityki kredytowej jest kwestia zaopatrzenia i zbytu. Możliwość zaopatrzenia wiąże się z możliwością produkcji i jej rytmicznego przebiegu. Ważne są również źródła zaopatrzenia i ich odległość. Nie można na przykład zaliczyć do dodatnich zjawisk faktu sprowadzania produktów rolnych do produkcji spożywczej z innych, oddalonych województw, naraża to bowiem spółdzielnie na straty nie mówiąc już o tym, że podraża to koszty. Krytycznie należy się odnieść do spółdzielni, w których występują permanentnie po-

ważne rozbieżności między produkcją a zbytem i to zarówno gdy spółdzielnie produkują w oparciu o umowy, jak też, gdy produkują dla nieznanych z góry odbiorców. Na kierunki polityki kredytowej wpłynie też sposób przechowywania zapasów oraz stwierdzenie czy wykluczona jest możliwość ich zepsucia.

Szczegółnej obserwacji powinna być poddana działalność tych spółdzielni, które angażują kredyt bankowy w stopniu kilkakrotnie przewyższającym fundusze własne w obrocie. Do tego typu spółdzielni należy zaliczyć przeważnie jednostki, w których występuje sezonowość na odcinku zaopatrzenia (na przykład skup produktów rolnych), wszystkie spółdzielnie kontraktujące i prowadzące działalność na odcinku skupu, jednostki prowadzące działalność handlową oraz spółdzielnie nowopowstałe jak również spółdzielnie powstałe w oparciu o fundusz interwencyjny i fundusz pomocy dla repatriantów.

Kredytując akcję kontraktacyjną należy zwracać baczna uwagę na tryb zawierania umów kontraktacyjnych i przestrzeganie warunków jakim powinny odpowiadać osoby kontraktujące. Istotną jest również rzeczą sprawdzenie czy ze względu na rozmiary akcji kontraktacyjnej i jej rozmiary, spółdzielnia posiada odpowiednio przygotowany aparat fachowy dla przeprowadzenia we właściwym czasie zarówno kontroli jak też rozliczeń wynikających z umów. Ważne są również efekty uzyskiwane z wyników prowadzenia akcji tego rodzaju. Jeśli chodzi o politykę kredytową w odniesieniu do jednostek prowadzących działalność handlową, to powinna ona być wytyczana głównie w oparciu o wyniki badań co do przydatności, chodliwości i obrotowości posiadanych przez nie zapasów.

Wszystkie powyższe elementy, w powiązaniu z dogłębną analizą działalności gospodarczej i finansowej spółdzielni, wraz z oceną pracy jej kierownictwa, jego fachowości i uczciwości powinny pracownikom kredytowym dać pełną informację o kredytowanej spółdzielni oraz wskazać właściwe kierunki polityki kredytowej. Przyjęcie danych elementów jako podstawy podjęcia decyzji może jednak w praktyce prowadzić nieraz w mniejszym lub większym stopniu do dokonania oceny w sposób subiektywny. Aby temu zapobiec należy decyzje podejmować kolektywnie, a w ważniejszych przypadkach zasięgnąć również opinii odpowiednich władz danego terenu.

F. Żyła

PROBLEMY ZWIĄZANE Z KREDYTEM NA MECHANIZACJĘ I RACJONALIZACJĘ

W dwuletnim okresie czasu od ukazania się uchwały Nr 508 Rady Ministrów z dnia 2. 7. 1955 roku obserwujemy stale rozszerzanie się przedmiotowego i podmiotowego zasięgu działania kredytu na finansowanie mechanizacji i racjonalizacji (uchwały Rady Ministrów Nr 182/56, 757/56 i 123/57, oraz stały wzrost jego obligi.

Tylko na przestrzeni pierwszego kwartału bieżącego roku obligo kredytu na mechanizację i racjonalizację wzrosło o 54%, a udział tego kredytu w ogólnej puli udzielonych kredytów wzrósł z 0,2% do 0,4%.

Nadmienić należy, że wskaźniki oparte na kształtowaniu się obligi kredytowego raczej niedostatecznie obrazują tendencję rozwojową tego kredytu, gdyż na skutek zwiększającej się z kwartału na kwartał wysokości spłat uprzednio udzielonych kredytów wskaźnik wzrostu obligi jest niższy od wskaźnika wzrostu kredytów udzielonych w poszczególnych okresach.

Ta silna tendencja rozwojowa kredytu na mechanizację i racjonalizację świadczy o dużym zapotrzebowaniu gospodarki narodowej na tego rodzaju pomoc finansową Banku w realizacji postępu technicznego i rozszerzania produkcji, jednakże nasuwa również refleksje zmuszające do przemyślenia pewnych problemów.

Kredyt na finansowanie mechanizacji i racjonalizacji jest średnioterminowym kredytem inwestycyjnym, spłacanym w zasadzie z takiej części zysku przedsiębiorstwa, jaka została osiągnięta w wyniku eksploatacji inwestycji dokonanych przy pomocy tego kredytu. Z teoretycznego punktu widzenia dopuszczalne rozmiary omawianych inwestycji określone są aktualnymi możliwościami budżetu udostępnienia Bankowi czasowo wolnych środków na pokrycie akcji kredytowej, natomiast sam budżet nie jest bezpośrednio zaangażowany w finansowaniu tych inwestycji.

W praktyce istnieje jednak niebezpieczeństwo, że część sfinansowanych nakładów inwestycyjnych nie przyniesie spodziewanych efektów gospodarczych, a spłata kredytu dokonana zostanie bądź ze środków obrotowych przedsiębiorstwa, bądź kosztem pomniejszenia ogólnego zysku wypracowanego niezależnie od efektów inwestycji, co w ostatecznym wyniku zmniejszy bieżące wpływy budżetu. Obowiązkiem Banku jest niedopuszczenie do tego rodzaju przypadków, gdyż aktualna sytuacja gospodarcza kraju nie pozwala na finansowanie inwestycji ponadplanowych o ile nie znajduje to uzasadnienia w doraźnych korzyściach gospodarczych.

Zagadnienie kredytu na mechanizację i racjonalizację należy rozpatrywać z uwzględnieniem następujących aspektów:

- utrzymania globalnej puli kredytu w granicach określonych wymogami polityki finansowej i inwestycyjnej państwa,
- pogłębienia analizy celowości i efektywności inwestycji finansowanych tym kredytem.

W związku z zapowiedzianym w ZP A 38/57 limitowaniem kredytu na mechanizację i racjonalizację należałoby rozważyć, jaka forma limitowania byłaby

najbardziej odpowiednia przy uwzględnieniu specyficznych cech tego kredytu. Możliwe tu są dwie następujące alternatywy:

- 1) limitowanie obligi kredytowego,
- 2) limitowanie wysokości przyznanego kredytu.

Limitowanie obligi kredytowego nasunie w praktyce pewne trudności z uwagi na istotną rozbieżność pomiędzy przyznaniem a wykorzystaniem kredytu oraz stosunkowo długi okres kredytowania.

W myśl obowiązujących przepisów oddział decyduje o przyznaniu kredytu oraz akceptuje terminy jego spłaty, wynikające ze stopnia rentowności danej inwestycji, natomiast samo wykorzystywanie kredytu następuje w okresie dwóch lub trzech kwartałów, w miarę ponoszenia przez przedsiębiorstwo poszczególnych nakładów inwestycyjnych.

Tak więc z chwilą przyznania kredytu trudno jest przewidzieć jak w danym kwartale przebiegało będzie jego wykorzystanie, zwłaszcza że w związku z trudnościami zaopatrzeniowymi realizacja tych robót przebiega przeważnie z pewnymi opóźnieniami, a planowe terminy zakończenia robót w większości przypadków nie są dotrzymywane.

Wyliczenie wolnego limitu, w granicach którego oddział mógłby przyznać nowe kredyty należałoby przeprowadzać w sposób zilustrowany w poniższym przykładzie:

zatwierdzony kwartalny limit oddziałowy	1.000
— wysokość uprzednio przyznaných kredytów, pomniejszona o dokonane spłaty	700
+ planowane spłaty do końca kwartału	100
Wolny limit	400

W podanym przykładzie wysokość uprzednio przyznaných kredytów pomniejszona o dokonane spłaty, wynosząca 700 jednostek, będzie różniła się od aktualnego obligi kredytowego (które na przykład wynosi 400 jednostek) o kwotę przyznaných a jeszcze nie wykorzystanych kredytów (300 jednostek).

Przyznanie nowego kredytu do wysokości 400 jednostek nie może spowodować na koniec kwartału przekroczenia zatwierdzonego limitu, a wręcz przeciwnie, przewidywać można, że obligo na koniec kwartału będzie się kształtowało poniżej limitu, gdyż istnieje raczej małe prawdopodobieństwo, że przyznany a dotychczas nie wykorzystany kredyt (300+400 = 700 jednostek) zostanie do końca kwartału w całości wykorzystany.

Licząc na to można by przyjąć pewną tolerancję upoważniającą oddział do przyznania nowego kredytu w wysokości przekraczającej na przykład i 20% wyliczonego limitu.

Przyjęcie drugiej alternatywy, a mianowicie limitowania wysokości przyznanego w danym kwartale kredytu usunęłoby komplikacje związane z podanymi powyżej wyliczeniami, jednakże koncepcja ta posiada tę zasadniczą wadę, że wobec możliwości przyznawania kredytu na okres zarówno kilku miesięcy jak i trzech lat, kształtowanie się obligi kredytowego w okresach następnych byłoby przypadkowe i nie objęte żadną kontrolą. Ponadto przy takim

założeniu położony zostałby znak równości pomiędzy inwestycjami o różnych wskaźnikach rentowności, co z punktu widzenia okresu czasu zaangażowania środków pochodzących z kredytu bankowego nie wydaje się być słuszne.

Osobny problem stanowi rozdział limitów na oddziały wojewódzkie i oddziały operacyjne, gdyż obowiązująca sprawozdawczość, poza obligiem kredytowym, nie zawiera potrzebnych danych do ustalenia wysokości zapotrzebowania na wspomniany kredyt w poszczególnych oddziałach.

Z zagadnieniem limitowania wiąże się konieczność dokonywania wyboru, jakie inwestycje mają zostać sfinansowane w pierwszej kolejności, a więc przeprowadzania pewnej selekcji zgłaszanych wniosków kredytowych. Problem ten wystąpi zarówno w oddziałach operacyjnych, które podejmować będą decyzje w granicach przyznanych im limitów, jak i w oddziałach wojewódzkich oraz Centrali, jeśli wysokość zapotrzebowanego kredytu wymagać będzie podwyższenia limitu oddziałowego. Jako główne kryteria podejmowania tego rodzaju decyzji należałoby przyjąć:

a) celowość inwestycji z punktu widzenia potrzeb gospodarki narodowej,

b) rentowność inwestycji,

c) warunki realizacji inwestycji,

W obecnej sytuacji gospodarczej, charakteryzującej się między innymi niedostatkiem rynkowej masy towarowej, trudnościami zaopatrzeniowymi w zakresie materiałów budowlanych i innych surowców deficytowych oraz napiętym bilansem płatniczym i wynikającą stąd potrzebą daleko posuniętej oszczędności dewiz, za najbardziej celowe należy uznać — zgodnie z wytycznymi Prezesa Narodowego Banku Polskiego — następujące kierunki inwestowania:

a) inwestycje związane z rozszerzeniem produkcji artykułów konsumpcyjnych powszechnego użytku, których brak na rynku daje się we znaki,

b) inwestycje usprawniające produkcję materiałów budowlanych oraz zmierzające do uruchomienia produkcji ubocznej tych materiałów, w szczególności z surowców wtórnych,

c) inwestycje przynoszące realne oszczędności zużycia surowców, a zwłaszcza surowców deficytowych i paliwa,

d) inwestycje na uruchomienie eksploatacji płytanych złóż węgla brunatnego na potrzeby miejscowe,

e) inwestycje na uruchomienie lub wzrost produkcji artykułów eksportowych lub artykułów, których produkcja wpłynie na ograniczenie lub wyeliminowanie importu w danym zakresie.

Oczywiście nie wyklucza to możliwości przyznawania kredytu na pozostałe rodzaje inwestycji, dotyczących na przykład mechanizacji i doskonalenia technologii produkcji, oszczędności na kosztach robocizny i transportu itp.

O celowości inwestycji decydują w pewnej mierze również warunki lokalne, na przykład w miejscowościach gdzie istnieją poważne nadwyżki siły roboczej należy przyznawać pierwszeństwo inwestycjom, które stworzą możliwości dodatkowego zatrudnienia, a natomiast należy bardziej krytycznie podchodzić do inwestycji mających na celu eliminowanie nakładów pracy żywej i ograniczenie zatrudnienia.

Celowość inwestycji jest ściśle powiązana z ich rentownością. Analiza rentowności inwestycji powinna w pierwszym rzędzie polegać na wnikliwej ocenie realności przewidywań przedsiębiorstwa odnośnie efektów finansowych, jakie ma przynieść eksploatacja projektowanej inwestycji. Dotyczące doświadczenia wskazują, że sporządzane przez przedsiębiorstwa ekonomiczne uzasadnienia inwestycji w wielu przypadkach są zbyt powierzchowne i wykazują tendencję do nieuzasadnionego wyolbrzymiania przewidywanych efektów gospodarczych. Do najczęściej popełnianych błędów w tym zakresie zaliczyć należy:

— pomijanie w obrachunku niektórych elementów kosztów, które muszą wystąpić w związku z eksploatacją inwestycji (obsługa agregatów, zużycie energii, amortyzacja itp),

— przewidywanie rozszerzenia produkcji w wysokości odpowiadającej technicznej mocy produkcyjnej nowych urządzeń i agregatów, bez uwzględnienia możliwości zaopatrzeniowych oraz zbadania chłonności rynku,

— nieuzasadnione zawyżanie cen zbytu na artykuły, które mają być wyprodukowane w ramach produkcji ubocznej, bez uwzględnienia obowiązujących katalogów cen oraz przeciętnego poziomu cen rynkowych,

— przecenianie wysokości nakładów, które zostaną wyeliminowane w wyniku mechanizacji procesów produkcyjnych, na przykład przez doliczanie do wysokości nakładów (na przykład robocizny bezpośredniej) prostych narzutów z tytułu kosztów wydziałowych i ogólnozakładowych, chociaż zastosowanie mechanizacji bynajmniej nie zmniejszy ogólnej puli tych kosztów.

Wobec złożoności zagadnień związanych z rentownością inwestycji wydaje się, że dokonanie wnikliwej analizy w tym zakresie powinno być związane z przeprowadzeniem specjalnych badań na miejscu w przedsiębiorstwie, w toku których należałoby między innymi skonfrontować opinie zainteresowanych pracowników przedsiębiorstwa, a to dla uniknięcia jednostronności przy naświetlaniu pewnych problemów. Wskazane zatem byłoby, aby oddziały nie ograniczały się wyłącznie do analizy kameralnej złożonych wniosków, lecz aby wykazywały również więcej inicjatywy na odcinku samodzielnych badań inspekcyjnych.

Należy zwrócić również uwagę na to, czy przedsiębiorstwo posiada odpowiednie warunki do realizowania projektowanej inwestycji, zwłaszcza w zakresie zapewnienia niezbędnego zaopatrzenia materiałowego.

Przeprowadzenie gruntownej analizy uzasadnienia wniosku kredytowego jest niezbędnym warunkiem do podjęcia słusznej decyzji o przyznaniu kredytu, gdyż każda nieprzemyślana decyzja może narazić gospodarkę narodową na poważne straty wynikające z bezproduktywnego zamrożenia środków w niezakończonych i przerwanych, lub nieprzydatnych inwestycjach.

Należy sobie uświadomić, że w odróżnieniu od innych kredytów, którymi finansujemy istniejące już przedmioty kredytowania, powzięcie decyzji o przyznaniu kredytu na mechanizację i racjonalizację przesądza sprawę realizacji danej inwestycji, a zatem zobowiązuje bank do pewnej współodpowiedzialności za celowość danego przedsięwzięcia inwestycyjnego. Oczywiście wszelka przesadna ostrożność

przyznawaniu kredytu na mechanizację i racjonalizację byłaby również szkodliwa, gdyż nieprzyznanie kredytu na celową i należycie uzasadnioną gospodarczo inwestycję pozbawiłoby przedsiębiorstwo i gospodarkę narodową korzyści, jakie w późniejszym okresie przyniosłaby dana inwestycja.

Pewne uwagi nasuwają również obowiązujące przepisy dotyczące spłaty kredytu. Postanowienia punktu 32 ZP A 39/56 przewidują obowiązek dokonania przedterminowej spłaty kredytu jeśli wykonanie rozpoczętej inwestycji zostanie zaniechane lub przerwane na czas nieograniczony lub gdy wykonana inwestycja nie nadaje się do oddania do eksploatacji.

Nie rozstrzygnięte natomiast pozostają przypadki, gdy wykonanie inwestycji przerwane zostaje z powodu przekroczenia kosztorysu i wyczerpania się środków w ramach przyznanego kredytu, lub gdy wykonanie inwestycji ze względu na trudności zaopatrzeniowe itp. przekroczy dopuszczalny okres wykonawstwa robót.

Dokonanie w takiej sytuacji przedterminowej spłaty kredytu byłoby sankcją zbyt surową i nie zawsze wskazaną, gdyż zamykałoby możliwości szybkiego zakończenia inwestycji i oddania jej do eksploatacji zgodnie z przeznaczeniem.

Z drugiej zaś strony kredytowanie takich inwestycji na normalnych zasadach wpływałoby demobilizująco na przedsiębiorstwa, które praktycznie nie ponosiłyby żadnych konsekwencji z tytułu nieprzestrzegania warunków, na jakich przyznano im kredyt. Dlatego też wydaje się, że należałoby rozważyć celowość wprowadzenia jakiejś sankcji pośredniej, na przykład w postaci zwiększenia oprocentowania kredytu na mechanizację i racjonalizację do wysokości odpowiadającej oprocentowaniu kredytu przeterminowanego.

Wylaniają się też wątpliwości na tle postanowień punktu 33 ZP A 39/56, dotyczących obowiązku sprawdzania w odniesieniu do przedsiębiorstw, które uprzednio korzystały z kredytu na mechanizację i racjonalizację i są w trakcie jego spłacania — czy osiągnęły one zysk ponadplanowy lub zmniejszenie straty planowej w wysokości odpowiadającej dokonanym spłatom zaciągniętego kredytu.

Doświadczenie wykazuje, że efekty inwestycji finansowanych kredytem na mechanizację i racjonalizację przeważnie nie wpływają w sposób decydujący na ogólny wynik działalności przedsiębiorstwa, a zatem osiągnięcie przez przedsiębiorstwa zysku ponadplanowego niekoniecznie świadczy o tym, że dokonana inwestycja przyniosła spodziewane efekty, jak również wykazanie w bilansie nieplanowej straty nie wyklucza możliwości, że eksploatacja inwestycji przynosi założone efekty finansowe, które jednakże nie wyrównują strat ponoszonych z tytułu gospodarki nieprawidłowej na innych odcinkach działalności.

Nie negując słuszności wspomnianych przepisów, które podchodzą do tego zagadnienia raczej z punktu widzenia pokrycia finansowego omawianych inwestycji w ogólnej akumulacji osiąganego przez przedsiębiorstwo, należałoby zwrócić uwagę na konieczność przeprowadzania osobnych badań mających na celu ustalenie rzeczywistej rentowności inwestycji finansowanych kredytem na mechanizację i racjonalizację. Wyniki tych badań dałyby możliwość dokonania konfrontacji założeń pierwotnych w zakresie rentowności inwestycji z faktycznie osiąganymi wynikami, a nabyte tą drogą doświadczenia byłyby niewątpliwie pomocne w dokonywaniu trafnej oceny nowych wniosków kredytowych.

M. Warchałowski
Katowice

ZAGADNIENIE ŚRODKÓW ODDZIAŁYWANIA EKONOMICZNEGO W PRACY BANKU

Środki oddziaływania ekonomicznego Banku na pracę przedsiębiorstw sprowadza się zazwyczaj do udzielenia lub odmowy przyznania kredytu przez Bank, ustalenia terminu spłaty oraz oprocentowania kredytu. Wydaje się zatem, że oddziaływanie to kończy się w zasadzie z chwilą zakwalifikowania środków obrotowych do kredytowania, przez co jednocześnie określa się wysokość odsetek od kwoty kredytu. Ustalanie odpowiednich terminów płatności transz kredytu nie może być moim zdaniem uznane bez zastrzeżeń jako środek oddziaływania Banku o czym pisałem już w innym miejscu.¹⁾

O ile określenie okoliczności, w których środki obrotowe przedsiębiorstw mogą być finansowane kredytem nie jest w zasadzie trudne i oddziaływanie tą drogą na pracę przedsiębiorstw istotnie może mieć miejsce, to oddziaływanie w drodze manewrowania zmienną stopą procentową w naszym systemie finansowym praktycznie nie istnieje. Sytuacja ta wynika z jednakowego oprocentowania kre-

dytu, niezależnie od dobrej lub nieprawidłowej gospodarki kredytobiorcy.

Sądzę, że zrezygnowanie ze stopy procentowej, jako instrumentu oddziaływania na pracę przedsiębiorstw, nie odbiło się korzystnie na dotychczasowej działalności kredytowej Banku i dlatego wydaje się celowe rozpatrywanie możliwości wykorzystania oprocentowania kredytu jako środka ekonomicznego oddziaływania Banku na życie gospodarcze.

Zagadnienie stopy procentowej było w ostatnim okresie poruszane w wielu artykułach w naszym piśmie. W związku z tym pragnę ustosunkować się do niektórych poglądów reprezentowanych w tych artykułach.

W dotychczasowej wymianie poglądów przeważa opinia o celowości różnicowania stopy procentowej w działalności kredytowej Banku. Kwestiami dyskusyjnymi są natomiast kryteria tego różnicowania.

Sądzę, że kryteria te można podzielić, wprowadzając dla jasności obrazu schematyczne uproszczenie, na dwie zasadniczo odmienne grupy, które można określić na przykład jako kryteria przedmiotowe i

¹⁾ R. Paśnik — W sprawie nowych zasad finansowania przedsiębiorstw przemysłowych. „Wiadomości NBP” 1957 rok. Nr 5, strona 266.

podmiotowe. Przez kryterium przedmiotowe różnicowania stopy procentowej rozumiem uzależnienie wysokości oprocentowania kredytu od ekonomicznego charakteru kredytowanych środków obrotowych, bez względu na gospodarkę kredytobiorcy. Natomiast stosowanie kryterium podmiotowego oznacza ustalenie stopy procentowej w odmiennej wysokości dla różnych branż, a nawet przedsiębiorstw, albo różnicowanie w określonych granicach oprocentowania kredytowanych środków obrotowych w zależności od dobrej lub nieprawidłowej gospodarki kredytobiorcy.

Podział kryteriów różnicowania stopy procentowej ma oczywiście charakter pomocniczy i wprowadziłem go dla łatwiejszego usystematyzowania różnych poglądów na interesujące mnie kwestie.

Za uzależnieniem wysokości oprocentowania kredytu od charakteru kredytowanych środków obrotowych wypowiada się J. Dmochowski w artykule o roli stopy procentowej w systemie kredytowym. Piszę on: „Stopa procentowa stanowi jeden z bodźców w systemie kredytowym. Jej wysokość powinna być ściśle związana z charakterem aktywów, które będą kredytowane w przedsiębiorstwie. Im aktyw z punktu widzenia gospodarczego będzie zdrowszy, tym stopa procentowa powinna być niższa”²⁾.

Wydaje się, że stanowisko to nie jest słuszne właśnie dlatego, że stopa procentowa powinna mieć charakter bodźca w systemie kredytowym. Natomiast rolę bodźca rozumiem tu w ten sposób, że oprocentowanie kredytu finansującego nawet najbardziej tak zwane zdrowe aktywa powinno być dla przedsiębiorstw źle pracujących względnie bardzo wysokie, aby mogło spowodować podjęcie przez nie środków zmierzających do uporządkowania gospodarki. Jeżeli założymy, że wysokość odsetek może w danym przypadku spowodować usprawnienie pracy przedsiębiorstwa, to zachodzi obawa, że niskie oprocentowanie omawianych aktywów, jak proponuje J. Dmochowski będzie skłaniać przedsiębiorstwo źle pracujące raczej do wysiłków zmierzających do ciągłego wykazywania się tak zwanymi zdrowymi aktywami, a nie do podjęcia z pewnością znacznie trudniejszych przedsięwzięć mających na celu usunięcie istotnych przyczyn gospodarki nieprawidłowej.

Również sam podział aktywów na tak zwane zdrowe w mniejszym lub większym stopniu jest moim zdaniem trudny do skonkretyzowania i niecelowy. Wszelkie aktywa, które nawet częściowo nie mają cech wymaganych od zabezpieczenia kredytu, nie powinny być finansowane przez Bank.

Z tych względów wypowiadałem się przeciw stosowaniu przedmiotowego kryterium różnicowania wysokości stopy procentowej.

Odmienny pogląd na temat kryteriów różnicowania wysokości stopy procentowej reprezentowany jest przez S. Pichulę w artykule o niektórych sprawach dotyczących organizacji finansowej przedsiębiorstw. Autor artykułu, postulując wprowadzenie jednorodnego, bo uczestniczącego w jednorodnej w zasadzie działalności przedsiębiorstwa kredytu bankowego, stwierdza następnie, że: „nie oznacza to oczywiście, że bank nie może stosować różnej wysokości oprocentowania w stosunku do różnych branż, a nawet przedsiębiorstw, co powinno właś-

nie być między innymi wyrazem stosowanej przez bank polityki kredytowej”³⁾.

Podobne co do istoty zagadnienia stanowisko reprezentuje J. Dobrowolski w artykule o stopie procentowej. ⁴⁾ Wypowiada się on za uzależnieniem wysokości oprocentowania kredytu od warunków ekonomicznych, takich jak praca przedsiębiorstwa, dążenie do popierania lub ograniczania rozwoju kredytowanej gałęzi produkcji i innych podobnych kredytów, które ogólnie określić można jako podmiotowe.

Wydaje się, że postulat różnicowania wysokości stopy procentowej w zależności od kryteriów określanych ogólnie jako podmiotowe jest bardziej uzasadniony od poglądów sugerujących określanie wysokości oprocentowania kredytu zależnie od charakteru aktywów. Przede wszystkim zapewnia on znacznie szersze możliwości oddziaływania na pracę przedsiębiorstw. Jeżeli na przykład przedsiębiorstwo prowadzi nieuporządkowaną gospodarkę materiałami, to względnie wysokie oprocentowanie ewentualnego kredytu na uzasadnione, ponadnormatywne zapasy wyrobów gotowych lub produkcji w toku okazać się może bardziej skutecznym bodźcem do uporządkowania gospodarki materiałami, niż tylko wysokie oprocentowanie kredytu na materiały, o ile są one finansowane przez Bank, lub nawet odmowa przynajmniej kredytu.

Uzależnienie wysokości stopy procentowej od ogólnej oceny pracy przedsiębiorstwa będzie skłaniać kredytobiorców do prowadzenia prawidłowej gospodarki we wszystkich dziedzinach, a nie tylko na pewnych odcinkach, gdzie przedsiębiorstwo mogłoby się wykazać przed Bankiem prawidłowymi aktywami w przypadku występowania o kredyt.

Oczywiste jest, że o stopie procentowej, jako efektywnym instrumencie ekonomicznego oddziaływania Banku na pracę przedsiębiorstw można mówić tylko w przypadku istotnego wpływu odsetek na wyniki pracy przedsiębiorstw, a przede wszystkim na kształtowanie się kosztów własnych produkcji.

Niestety oddziaływanie tą drogą na pracę przedsiębiorstw nie może być w obecnych warunkach skuteczne. Na podstawie danych zawartych w różnych publikacjach na omawiany temat i na podstawie własnych obserwacji sądzę, że koszty odsetek od kredytów bankowych w stosunku do kosztów produkcji w skali rocznej wyrażają się w większości przypadków wielkościami rzędu kilkudziesięciu setnych procentu, lub nieco powyżej jednego procentu. Można zatem sądzić, że koszty odsetek są zbyt niskie, lub przyrównywane dla celów analizy do niewłaściwej wielkości.

Jeżeli chodzi o wysokość kosztów odsetek to przeważa opinia o celowości podwyższenia stopy procentowej. S. Pichuła w konkluzji rozważań na temat zasad finansowania środków obrotowych pisze: „Wydaje się także słuszne, aby przy tym ustawieniu (finansowaniu kredytem bankowym środków obrotowych przekraczających ustalony przez przedsiębiorstwa normatyw — przypisek mój R. P.) udzielić przedsiębiorstwom tylko jednego rodzaju kredytu, przy czym oprocentowanie jego powinno być wysokie — co najmniej 18% w skali rocznej”⁵⁾.

³⁾ S. Pichuła — Niektóre zagadnienia organizacji finansowej przedsiębiorstw państwowych. „Wiadomości NBP” 1957 rok, Nr 5, strona 239.

⁴⁾ J. Dobrowolski — Stopa procentowa czy prowizja bankowa. „Wiadomości NBP” 1957 rok, Nr 5, strona 244.

⁵⁾ St. Pichuła — op. cit. strona 241.

²⁾ J. Dmochowski — Rola stopy procentowej w systemie kredytowym. „Wiadomości NBP” 1957 rok, Nr 4, strona 193.

Nie ulega wątpliwości, że każde zwiększenie kosztów odsetek spowoduje pewien wzrost zainteresowania przedsiębiorstwa gospodarką środkami obrotowymi. Jednakże powstaje innego rodzaju wątpliwość, mianowicie czy ta droga zwiększania zainteresowania przedsiębiorstw w prowadzeniu prawdowej gospodarki jest najbardziej właściwa. Wątpliwość ta sprowadza się do pytania czy zwiększanie kosztów odsetek nie nada Bankowi cech instytucji fiskalnej, ściągającej od przedsiębiorstw ukryty podatek.

Jak można sądzić, koszty funkcjonowania Banku w skali rocznej kształtują się na poziomie stosunkowo niewielkiej części kwoty odsetek.⁶⁾ Nie wypowiadam się tu za określeniem jakiegosć stosunku kwoty odsetek do kosztów funkcjonowania Banku, co byłoby oczywiście absolutnie bezpodstawne, jednak uważam, że do kwestii ogólnego podwyższania stopy procentowej należy podchodzić bardzo ostrożnie. Sprawa ta zasługuje moim zdaniem na szczególną uwagę tym bardziej, że trzeba uwzględnić fakt, że nawet dwukrotne lub trzykrotne zwiększenie oprocentowania kredytu, a więc podwyższanie średniego stosunku kosztów odsetek do kosztu własnego produkcji do dwóch lub trzech procent, przypuszczalnie nie wpłynie w sposób istotny na zmianę struktury kosztów własnych i tym samym nie spowoduje oczekiwanych przedsięwzięć ze strony kredytobiorców.

Kwestia określenia, co należałoby obciążać kosztami odsetek jest dyskusyjna. M. Karczmarski pisze na ten temat następująco: „Wydaje mi się, że zagadnienie (stosunkowo wysokiego oprocentowania kredytów — przypisek mój R. P.) nabierze innego zabarwienia, jeśli będziemy analizowali wpływ odsetek bankowych na rentowność przedsiębiorstwa, na wysokość osiąganego zysku, a tym bardziej — na wysokość tej części zysku, która przypadać będzie załódze”.⁷⁾

Wydaje się, że postulat bezpośredniego obciążania zysku kosztami odsetek nie jest słuszny. Opłaty z tytułu korzystania z kredytu na rzecz Banku mają na podstawie istoty ekonomicznej taki sam charakter jak na przykład opłaty na rzecz kolei za

transport. Natomiast fakt, że minimalny wpływ odsetek na poziom kosztów produkcji nie stanowi dla przedsiębiorstw dostatecznego bodźca do prowadzenia prawidłowej gospodarki, nie uzasadnia jeszcze obciążania odsetkami na przykład części zysku przeznaczonej do podziału pomiędzy pracownikami.

Potrącanie od zysku kosztów odsetek miałoby raczej charakter kary nienależnej, a nie bodźca oddziaływania ekonomicznego.

Wydaje się bowiem, że nie należy ujmować zagadnienia korzyści dla przedsiębiorstwa z prowadzenia prawidłowej gospodarki i minimalnego korzystania z kredytu bankowego zbyt wąsko i sprowadzać ich wyłącznie do uniknięcia kosztów odsetek od kredytu. Korzyści te są z reguły znacznie większe. Na przykład na skutek działania szeregu czynników ponadnormatywnie zapasy materiałów mogą być w wielu przedsiębiorstwach narażone na niewłaściwe magazynowanie, częściowe uszkodzenie, ubytki. Często zapasy takie zajmują ograniczone pomieszczenia magazynowe, utrudniając prawidłową gospodarkę, w niektórych przedsiębiorstwach poważnie zwiększają ryzyko niebezpieczeństwa pożaru itp.

Sądzę, że w obecnej sytuacji gospodarczej i w najbliższej przyszłości, ponieważ proces uzdrowienia gospodarki przedsiębiorstw wymaga pewnego czasu, możliwość wykorzystania stopy procentowej jako efektywnego środka oddziaływania Banku będzie poważnie ograniczona.

Stopa procentowa jest bardzo precyzyjnym środkiem oddziaływania i z powodzeniem może być stosowana tylko w warunkach dobrego gospodarowania w przedsiębiorstwach, likwidacji wszelkich przejawów marnotrawstwa i przede wszystkim ścisłej kalkulacji kosztów produkcji.

Wydaje się, że jeżeli przedsiębiorstwa ponoszą często straty na skutek nieudolnej gospodarki, liczone niejednokrotnie w dziesiątkach a nawet setkach tysięcy złotych, to można sądzić, że koszty odsetek od kredytów nawet w wysokości kilkuset tysięcy w stosunku rocznym nie wpłyną na podjęcie działalności zmierzającej do uporządkowania gospodarki.

Dlatego uważam, że w obecnej sytuacji gospodarczej najbardziej skutecznym środkiem ekonomicznego oddziaływania Banku na pracę przedsiębiorstw jest odmowa przyznania kredytu.

R. Paśnik

KILKA UWAG O FUNDUSZU ZAKŁADOWYM W GOSPODARCE KOMUNALNEJ

Ubiegły rok był okresem przełomowym w polityce gospodarczej w zakresie poprawienia warunków materialnych mas pracowniczych. Dotyczy to również pełniejszego zaspokajania codziennych potrzeb ludzi pracy, zamieszkujących nasze miasta i osiedla. W tym nowym programie gospodarczym wielkie znaczenie mają również przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej, które dotychczas nie zawsze w sposób prawidłowy czyniły zadość wzrastającym potrzebom społeczeństwa.

Wydaje się przeto słuszne — jakkolwiek zagadnienie to przerasta ramy tego artykułu — powiedzieć słów kilka o podstawowych brakach w poziomie

pracy przedsiębiorstw komunalnych. Nie mamy zamiaru przeprowadzać analizy braków organizacyjnych; są one znane zarówno odpowiednim pracownikom aparatu kredytowego naszego Banku, jak i odpowiednim organom władzy terenowej, czy wreszcie resortowi. Wiadomo zresztą, że stan tej gospodarki w minionym okresie był smutnym wyrazem nie zawsze prawidłowych założeń rozwojowych gospodarstwa narodowego. Zbyt wielkie nasilenie robót inwestycyjnych w niektórych gałęziach gospodarki narodowej kosztem pozostałych doprowadziło do nienadążania gospodarki komunalnej za przeciętnym rozwojem całej gospodarki, a

⁶⁾ J. Dobrowolski określa odpowiednią kwotę wskaźnikiem 25% op. cit. strona 244.

⁷⁾ M. Karczmarski — Problemy reformy systemu kredytowego. „Wiadomości NBP”. 1957 rok, Nr 3, strona 116.

co za tym idzie, braku odpowiedniego postępu w pełniejszym i lepszym zaspokajaniu potrzeb ludzkich.

Typowym przykładem będzie tu gospodarka wodą dla potrzeb przemysłu i ludności; nie wystarczające wykorzystanie źródeł gazu ziemnego, ograniczające się do obsługi terenów okolicznych, brak postępu w unowocześnianiu gospodarstw domowych, braki w komunikacji miejskiej, niski poziom hotelarstwa i wiele innych dokuczliwych mankamentów w każdej branży komunalnej.

Nic więc dziwnego, że poważna część odpowiedzialnych pracowników gospodarki komunalnej zaczęła przejawiać zdrową inicjatywę, zmierzającą w kierunku podniesienia poziomu pracy przedsiębiorstw, jak i w kierunku poprawienia sytuacji materialnej załóg tych przedsiębiorstw.

Stąd narodziły się projekty wprowadzenia eksperymentów gospodarczych w niektórych przedsiębiorstwach komunalnych. Z inicjatywą taką wystąpiły rady robotnicze trzech przedsiębiorstw komunikacji miejskiej w Warszawie, a mianowicie: Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne, Miejskie Przedsiębiorstwo Autobusowe i Miejskie Przedsiębiorstwo Taksówkowe oraz Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Warszawie.

W trakcie opracowywania podstawowych założeń gospodarki eksperymentalnej rozszerzona została Uchwała Rady Ministrów Nr 704 z dnia 10 listopada 1956 r. w sprawie rozszerzenia uprawnień państwowych przedsiębiorstw przemysłowych na przedsiębiorstwa usługowe resortu gospodarki komunalnej (zarządzenie Ministra Gospodarki Komunalnej z dnia 5 stycznia 1957 r. M.P. Nr 1, poz. 5 i z dnia 8 maja 1957 r. M.P. Nr 38, poz. 246) oraz wydane zostało rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 8 lutego 1957 r. w sprawie wykonywania ustawy o funduszu zakładowym na 1957 r. (Dz. Ustaw Nr 11, poz. 61). Rozporządzenie to dotyczy wprawdzie tylko przedsiębiorstw komunalnych o działalności zaliczonej do przemysłowej, jednak resort gospodarki komunalnej uzyskał już zgodę na rozszerzenie tych uprawnień na przedsiębiorstwa usługowe.

W związku z tym wprowadzenie zasad gospodarki eksperymentalnej okazało się bezprzedmiotowe, ponieważ projektowane założenia znalazły swój wyraz w wyżej podanych aktach prawnych.

Rozszerzenie uprawnień dla przedsiębiorstw, wynikające z Uchwały Nr 704 stwarza realne podstawy dla zarządzania przedsiębiorstwem przez ich dyrekcje oraz dla rozwinięcia szerszej inicjatywy przez rady robotnicze. W tym krótkim sformułowaniu kryje się zasadnicze, podstawowe znaczenie wymienionej uchwały.

Drugi cytowany wyżej akt normatywny, tj. rozporządzenie Rady Ministrów o funduszu zakładowym zmierza w kierunku związania poprawy sytuacji materialnej załogi z osiąganymi wynikami pracy przedsiębiorstwa.

Podkreślając jeszcze raz konieczność wydatnej poprawy warunków bytowych pracowników w przedsiębiorstwach resortu gospodarki komunalnej, z czym się wiąże poprawa jakości kadr, wydaje się konieczne i słuszne zastanowienie się nad obroną formą tych zamierzeń w postaci tworzenia funduszy zakładowych w tych przedsiębiorstwach i nad nieprzewidywanymi skutkami, które mogą się wyłonić z uwagi na specjalny charakter działalności przedsiębiorstw komunalnych.

Paragraf 3 i 4 rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie wykonywania ustawy o funduszu zakładowym na 1957 r. w przedsiębiorstwach przemysłowych, należących do resortów nieprzemysłowych, pod które to rozporządzenie mają być podciągnięte przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej, brzmi następująco:

§ 3. 1. „Fundusz zakładowy tworzy się w przedsiębiorstwie, które:

- 1) osiągnie sumę planowanego zysku lub nie przekroczy planowanej straty,
- 2) wykona plan produkcji towarowej w cenach zbytu.

2. Właściwy minister w porozumieniu z zarządem głównym właściwego związku zawodowego może uzależnić tworzenia funduszu zakładowego od spełnienia także dodatkowych warunków.

§ 4.1. w przypadku spełnienia warunków, o których mowa w § 3 — przedsiębiorstwo tworzy fundusz zakładowy w wysokości:

- 1) 1½% planowanego funduszu płac, 50% ponadplanowego zysku lub sumy, o którą zmniejszono planowaną stratę”.

Jak z powyższego wynika możliwość dokonania odpisów i ich wysokość uzależniona jest w bezpośredni sposób od nieprzekroczenia planowanych wskaźników akumulacji i osiągnięcia dodatkowych wyników finansowych przy wykonaniu zadań rzeczowych przedsiębiorstwa.

W przedsiębiorstwach przemysłowych zarówno ilość jak i jakość wykonania zadań rzeczowych jest łatwo sprawdzalna, na skutek czego chęć uzyskania lepszych wyników finansowych przez zmianę asortymentu lub pogorszenie jakości wyrobów odbija się natychmiast na sprzedaży i w efekcie nie da spodziewanych rezultatów finansowych. W związku z tym te dwa warunki w przedsiębiorstwach przemysłowych powodują automatyczne powiązanie poprawy warunków załogi z powiększeniem i polepszeniem produkcji i tym samym w sposób właściwy wiążą interes załogi z interesem społecznym.

Odrębnie natomiast kształtuje się to zagadnienie w przedsiębiorstwach świadczących usługi komunalne. I to w trzech — najważniejszych — aspektach.

Trzeba stwierdzić, że zapotrzebowanie na usługi komunalne nie jest obecnie całkowicie zaspokajane pod względem ilościowym i jakościowym, społecznym więc obowiązkiem przedsiębiorstw, a więc zarówno kierownictwa jak i załogi jest konieczność przekraczania planów zadań rzeczowych i polepszenia ich jakości. Ponieważ jednak większość usług komunalnych świadczona jest po cenach deficytowych, przeto powiększanie ilości jak i jakości usług powoduje pogarszanie wyników finansowych przedsiębiorstwa, w konsekwencji więc bezpośrednio wpływa na zmniejszenie odpisów na fundusz zakładowy, a więc godzi w interes dobrze pracującej załogi.

Specjalną uwagę należy zwrócić na to, że aktualne rozporządzenia Rady Ministrów w tej dziedzinie przewidują przeznaczenie części środków funduszu zakładowego „na nagrody i świadczenia dla pracowników oraz na inne cele związane z ich potrzebami” w granicach 8,5% planowanego funduszu płac oraz — bez specjalnych ograniczeń — na budownictwo i remonty mieszkaniowe. Są to tak istotne zagadnienia dla całej załogi, że — praktycznie rzecz biorąc — należy się liczyć z możliwością prefero-

wania przez kierownictwo i rady robotnicze oraz przez całą załogę własnego ich interesu.

W takich więc warunkach należy z góry przekreślić możliwość przekraczania planów zadań rzeczowych i dążenia do polepszania ich jakości przez przedsiębiorstwa komunalne i w związku z tym zrezygnować z wykorzystania wszystkich możliwości dla pełniejszego i lepszego zaspokojenia potrzeb ludności.

W przedstawionej sytuacji powstanie funduszu zakładowego mija się z podstawowym jego założeniem stworzenia bodźców ekonomicznych dla załogi. Natomiast kryje się w takim ustawieniu wielkie niebezpieczeństwo stworzenia bodźców działających w kierunku uzyskiwania lepszych wyników finansowych kosztem pogarszania jakości usług.

Charakterystyczną cechą usług komunalnych — oprócz ich ciągłości — jest konieczność korzystania z nich, bez możliwości odrzucenia, ponieważ zaspokajają one codzienne, związane z miejskimi warunkami bytowania, potrzeby każdego człowieka. W związku z tym jedyną reakcją odbiorcy na istniejące braki, a nawet na pogorszenie świadczonych mu usług jest publiczna krytyka, która tylko w nieznacznym stopniu wpływa na pracę tych przedsiębiorstw.

I tu leży wielka pokusa dla poprawiania wyników finansowych swojej działalności kosztem jakości usług. Jest to tym łatwiejsze do osiągnięcia, że w zasadzie nie ma określonych kryteriów jakości niektórych usług komunalnych. O przykłady nietrudno. Przedsiębiorstwa komunikacji miejskiej łatwo mogą obniżyć koszty drogą wycofywania wozów tramwajowych w okresach mniejszego nasilenia ruchu, w sposób niedostateczny obsługiwać linie mniej rentowne itp. Znany fakt jest obniżanie kaloryczności gazu przez stosowanie większej domieszki powietrza; wprost nieograniczone możliwości poprawiania swych wyników finansowych mają przedsiębiorstwa oczyszczania miasta, powszechnie znane są mankamenty w usługach z zakresu hotelarstwa (brak ciepłej wody, niedostateczne ogrzewanie pomieszczeń hotelowych, braki w wyposażeniu pokoi, zły stan sanitarny itp.).

Zagadnienia te są bardzo złożone, ponieważ mogą tu działać zarówno obiektywne trudności, jak i racjonalność wykorzystywania urządzeń. Ustalenie jednak granicy pomiędzy uzasadnionym, racjonalnym dążeniem do uzyskania obniżki kosztów własnych, a poprawianiem wyników działalności gospodarczej kosztem odbiorcy jest praktycznie niewykonalne.

Dlatego też — naszym zdaniem — nie powinno być powiązania przeciwstawiającego interes załogi interesowi publicznemu.

Trzecim aspektem jest zagadnienie remontów bieżących. Złe pracujące przedsiębiorstwo, nie doceniające znaczenia remontów zapobiegawczych i bieżących ma jeszcze jedno źródło możliwości poprawienia swoich wyników przez świadome obniżanie zakresu rzeczowego remontów, przyspieszając w ten sposób remont kapitalny, pokrywany jak wiadomo z wydzielonych środków.

Zaniechanie we właściwym czasie remontów bieżących i zapobiegawczych przyspiesza proces niszczenia maszyn i urządzeń, podraża kapitalne remonty, na które z reguły nie wystarczają własne odpisy amortyzacyjne i które dodatkowo finansowane są z budżetu, w konsekwencji więc prowadzi do dekapitalizacji majątku społecznego. A przecież ustalenie zakresu koniecznych remontów leży jedynie w gestii kierownictwa przedsiębiorstwa, a skutki złego gospodarowania maszynami i urządzeniami technicznymi wychodzą na jaw dopiero po upływie długiego okresu czasu.

Wobec tego mamy znowu do czynienia z kolizją między interesem załogi, a interesem ogólnonarodowym.

W świetle powyższych spostrzeżeń nie wydaje się nam słuszne rozszerzanie rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie wykonywania ustawy o funduszu zakładowym w sposób mechaniczny na przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej.

Tworzenie funduszu zakładowego w przedsiębiorstwach komunalnych jest rzeczą słuszną i konieczną, ale jednocześnie muszą być stworzone takie bodźce materialne dla poprawy pracy przedsiębiorstwa, które nie mogłyby być wykorzystane w końcowym rezultacie przeciw interesowi społecznemu. Znalezienie takich rozwiązań jest niewątpliwie bardzo trudne, ale wydaje się nam, że w żadnym przypadku nie mogą być przyjęte w gospodarce komunalnej rozwiązania zespalające w sobie poprawienie warunków bytowych załogi z polepszeniem wyników finansowych działalności przedsiębiorstw.

Wydaje nam się, że o ile Ministerstwo Gospodarki Komunalnej nie znajdzie odpowiednich rozwiązań, wówczas należałoby przyjąć sztywny odpis w ustalonym procencie od planowanego funduszu płac, przy zachowaniu dwóch podstawowych warunków, lub też, o ile przyjmie się tezę niehamowania wzrostu usług deficytowych (zagadnienie dopłat budżetowych) należałoby — jako pierwszy z warunków tworzenia funduszu — przyjąć nieutrzymanie się w ramach planowanej akumulacji lecz nieprzekroczenie planowanych kosztów jednostkowych.

Zagadnienie jest trudne i złożone, wymagające szerszej dyskusji, szczególnie w przedsiębiorstwach.

W. Domaniewski, R. Królikowski

Z ZAGADNIENIŃ ORGANIZACYJNYCH

Założenia struktury organizacyjnej oddziałów operacyjnych.

Przyjmujemy zasadę jednoosobowego kierownictwa. Tymczasem, opierając się na wprowadzonych już w życie zasadach kolektywnej decyzji oraz na tezach Rady Ekonomicznej, utrzymującej w przedsiębiorstwach rady robotnicze, jako organa zarządzające i wprowadzające do jednostek nadrzędnych ciała kolegialne — jako organa decydujące, opiniodawcze czy doradcze, nasuwa się pytanie, czy w oddziałach operacyjnych nie wprowadzić takiego ciała — na przykład kolegium kredytowego, które decydowałoby o przyznaniu kredytów. Wzmocniłoby to odpowiedzialność członków kolegium, która nie pokrywa się z dotychczasową odpowiedzialnością inspektora kredytowego i naczelnika wydziału kredytów, przedkładających dyrektorowi jedynie wnioski kredytowe, w związku z czym nie można ich pociągać do odpowiedzialności za wydanie niewłaściwej decyzji kredytowej. Wciągnięcie inspektora kredytowego i naczelnika wydziału kredytów do udziału w samej decyzji zmobilizowałoby ich do lepszego zbadania zabezpieczenia i zwrotności udzielonego kredytu.

Wprowadzenie kolegium wskazane byłoby również przy innych czynnościach, na przykład przy otwieraniu poczty. Na tym odcinku ustalają się różne praktyki w różnych oddziałach. Za właściwe należy przyjąć otwieranie poczty w obecności i pod osobistym nadzorem dyrektora, przy współudziale naczelników, lub w razie ich nieobecności, wytypowanych zastępców. Pozwoli to na bieżące orientowanie się kierownictwa oddziału we wszystkich ważniejszych zagadnieniach, sprawniejszy obieg dokumentów oraz szybsze załatwienie sprawy przy uzgodnionych poglądach.

Oddziałem zarządza dyrektor (mianowany przez Prezesa Banku na wniosek dyrektora oddziału wojewódzkiego) przy pomocy dwóch naczelników — (mianowanych przez dyrektora oddziału wojewódzkiego, na wniosek dyrektora oddziału operacyjnego), naczelnika wydziału operacyjno-rachunkowego i naczelnika wydziału kredytów.

Odpowiedzialność za całość pracy oddziału ponosi dyrektor, którego rola nabiera specjalnego znaczenia. Dyrektor jest gospodarzem na własnym terenie. Utało się powiedzenie — poparte zresztą praktyką życiową, że o poziomie pracy oddziału decyduje poziom dyrektora i pozostałego kierownictwa. Dyrektorowi podlegają bezpośrednio naczelnicy, którzy też ponoszą odpowiedzialność przede wszystkim wobec niego, a dyrektor wobec oddziału wojewódzkiego. Kontakt tych osób z oddziałem wojewódzkim powinien odbywać się zasadniczo za pośrednictwem dyrektora, a bezpośrednio z jego upoważnienia. W związku z tym wyłania się kwestia organizacyjnego ustawienia głównego księgowego, który w obecnym układzie podważa zasadę jednoosobowego kierownictwa, gdyż w niektórych sprawach podlega bezpośrednio jednostce nadrzędnej, z pominięciem dyrektora, a z drugiej strony dyrektora czyni się odpowiedzialnym również za poziom pracy w pionie operacyjno-rachunkowym.

Poza tym główny księgowy pełni zasadniczo funkcję kierownika zespołu administracyjnego, a tylko

wyjątkowo funkcję głównego księgowego — chociażby z braku odpowiedniego pola działania w oddziale operacyjnym dla głównego księgowego w świetle obowiązujących przepisów.

Tezy Centrali przewidują, że dyrektora zastępuje wyznaczony naczelnik. Wydaje się być rzeczą słuszną wyznaczenie zastępcy z góry, aby zabezpieczyć ciągłość kierownictwa w przypadkach nieprzewidzianej nieobecności dyrektora. Ponadto takie ustawienie sprawy będzie obligować naczelnika wyznaczonego na zastępstwo do wciągania się w całość pracy oddziału, a więc również do zaznajamiania się z bieżącymi zagadnieniami. Mobilizacja ta mogłaby być wzmocniona przez przyznanie osobie zastępującej dyrektora z tytułu służbowego zastępcy, przy dodatkowym powierzeniu mu funkcji naczelnika jednego z wydziałów. Zastępca taki powinien być pracownikiem na najwyższym poziomie zawodowym w oddziale — a więc powinien posiadać odpowiednie przygotowanie teoretyczne i praktyczne oraz odpowiednie doświadczenie.

W wyniku prowadzonych prób w kilku oddziałach operacyjnych dochodzimy do potwierdzenia słuszności zasady przesunięcia do pionu operacyjno-rachunkowego czynności związanych z obrotem gotówkowym i planowaniem kasowym oraz kontrolą funduszu płac, przy równoczesnym poszerzeniu pracy kredytowców o zagadnienia kontroli kapitałnych remontów na równi z kontrolą inwestycji pozalimitowych (jako nowej czynności), o analizę planu kasowego i wyciąganie wniosków oraz o następną kontrolę funduszu płac. Szczegóły tych założeń były już niejednokrotnie omawiane.

Dobre wyniki tych zmian organizacyjnych, polegające głównie na usprawnieniu obsługi klientów — przede wszystkim na bardzo poważnym skróceniu a nawet całkowitym wyeliminowaniu oczekiwania klientów — pozwoliły nam już obecnie na rozszerzenie tego systemu na większość oddziałów operacyjnych naszego okręgu z tym, że nie każdy oddział otrzymał upoważnienie do zastosowania całości wspomnianych zmian.

Powoduje to naturalnie częściowy wzrost ilości pracowników pionu operacyjnego oraz konieczność podniesienia kwalifikacji zawodowych pracowników pionu kredytowego. Równocześnie skupienie wszystkich zagadnień przedsiębiorstwa w ręku jednego kredytowca daje lepsze rozeznanie przedsiębiorstwa oraz pozwala na poważne obniżenie kosztów podróży służbowych.

Większy nacisk należy położyć na rozdział księgowości analitycznej od syntetycznej, chociażby nawet fizycznie, przez rozlokowanie tych komórek w odrębnych pomieszczeniach z tym, że kierownik komórki syntetycznej byłby zobowiązany do bieżącego kontrolowania całej księgowości oddziału, niezależnie od kontroli bieżącej i okresowej pracy wydziału przez naczelnika wydziału.

Nie przewidujemy rozbijania wydziału operacyjnego na kilka samodzielnych stanowisk, może poza wyodrębnieniem stanowiska kasowo-skarbowego VII Oddziału Miejskiego — liczącego razem z pracownikami fizycznymi około 80 osób. Przewidujemy natomiast utrzymanie stanowisk zastępców dyrektorów w niektórych oddziałach operacyjnych w przy-

padku gdyby nie została przyjęta teza powołania zastępców w każdym oddziale operacyjnym.

Komórka ogólna powinna być podporządkowana dyrektorowi oddziału.

Rola i zadania oddziału wojewódzkiego

Oddział wojewódzki jest organem Banku w terenie, sprawującym kierownictwo i nadzór nad oddziałami operacyjnymi oraz wykonującym bezpośrednio niektóre czynności operacyjne na szczeblu wojewódzkim.

W związku z procesem decentralizacji części kompetencji oddziału wojewódzkiego na oddziały operacyjne musi nastąpić również decentralizacja części uprawnień w Centrali na oddziały wojewódzkie w celu przyspieszenia ostatecznej decyzji i usprawnienia pracy całego aparatu bankowego.

W stosunku do oddziałów operacyjnych oddział wojewódzki będzie występował jako jednostka nadrzędna, jako opiekun i instruktor oraz jako jednostka usługowa.

Oddział wojewódzki jako jednostka nadrzędna. Funkcję oddziału wojewódzkiego, jako jednostki nadrzędnej, można podzielić na dwie zasadnicze grupy, to jest sprawy organizacyjno-kadrowe i kontrolne.

Do spraw organizacyjnych można zaliczyć: ustalanie zadań dla oddziałów operacyjnych, ustalanie polityki kredytowej, limitów kredytowych, stawianie zadań emisyjnych — do czasu ustalenia wieści skutecznego sposobu, interpretacja przepisów w formie zarządzeń, stawianie wytycznych odnośnie organizacji pracy — jak schematy ogólne, umiejscawianie czynności i sposób ich wykonywania — wytyczne w sprawie łączenia różnych czynności w jednym stanowisku, wyposażenie oddziałów w środki pracy niezbędne do sprawnego wykonania zadań stojących przed oddziałami (jak etaty, fundusz płac, kredyty itp.).

Oddział wojewódzki powinien otrzymać całość kompetencji z zakresu kredytowania przedsiębiorstw powiązanych z budżetem terenowym, kredytowania jednostek spółdzielczych oraz jednostek gospodarki nieuspołecznionej. W tym też zakresie będzie załatwiał czynności operacyjne na szczeblu wojewódzkim oraz będzie kontaktował się i uzgadniał linię postępowania z jednostkami nadrzędnymi przedsiębiorstw na szczeblu wojewódzkim. Politykę kredytową prowadził będzie w ramach ogólnych wytycznych ustalonych przez Centralę, która również sprawowała będzie nadzór i kontrolę.

Odnośnie przedsiębiorstw powiązanych z budżetem centralnym oddział wojewódzki powinien otrzymać również poszerzone kompetencje, na przykład w sprawie mechanizacji, uruchamiania produkcji ubocznej itp. Odnośnie tych przedsiębiorstw oddział wojewódzki będzie wykonywał niektóre czynności bezpośrednio — jak na przykład zawieranie umów z przedsiębiorstwami eksperymentującymi oraz pośredniczył między Centralą i oddziałami operacyjnymi. Pojawiająca się praktyka wydawania przez Centralę bezpośrednich dyrektyw oddziałom operacyjnym powinna być zaniechana, jako psująca politykę oddziałów wojewódzkich.

Wreszcie oddział wojewódzki — jako jednostka nadrzędna — będzie pełnił funkcję jednostki odwoławczej od decyzji oddziału operacyjnego (odwołania klientów i pracowników) oraz będzie prze-

prowadzał interwencje u władz wojewódzkich i w miarę potrzeby interwencje w jednostkach gospodarczych szczebla wojewódzkiego.

W zakresie kadrowym dyrektor oddziału wojewódzkiego jest bezpośrednim przełożonym dyrektora oddziału operacyjnego. On też stawia wniosek Prezesowi o powołanie, odwołanie i zwolnienie dyrektora oraz decyduje o awansach, nagrodach, urlopach itp., dyrektora oddziału. Dyrektor oddziału wojewódzkiego ma również prawo zawieszania w urzędowaniu dyrektora oddziału operacyjnego i przekazania sprawy Zarządowi Banku. Pozostawianie Prezesowi decyzji mianowania dyrektora powinno wpłynąć na więcej wszechstronne zebranie opinii o kandydacie jak również na jednolite podejście, co uchroni od możliwych dotychczas przegięć na tym odcinku w niektórych województwach.

W stosunku do dyrektora oddziału operacyjnego nie będą więc przełożonymi naczelnicy wydziałów, ani też inni pracownicy oddziału wojewódzkiego chyba, że w pewnych wyjątkowych przypadkach otrzymają konkretne zlecenie ze strony dyrektora oddziału wojewódzkiego do załatwienia jakiejś sprawy, na przykład dochodzeniowej.

Dyrektor oddziału wojewódzkiego jest pośrednim przełożonym naczelników (również głównego księgowego), którzy bezpośrednio podlegają dyrektorowi oddziału operacyjnego. Powoływanie, odwoływanie czy zwalnianie oraz awansowanie naczelników następuje na wniosek dyrektora oddziału operacyjnego — natomiast przyznawanie nagród i urlopów należy do jego wyłącznej kompetencji.

Naczelnicy oddziału wojewódzkiego nie są przełożonymi naczelników oddziałów operacyjnych.

W zakresie kontrolnym oddział wojewódzki będzie występował jako jednostka nadzorująca pracę oddziału w ramach odpowiedzialności za ogólną realizację zadań oraz polityki kredytowej przez podległe oddziały operacyjne. Do jego obowiązków będzie też należała ocena pracy oddziałów operacyjnych, z kwartalną kwalifikacją włącznie.

Oddział wojewódzki będzie prowadził analizę ekonomiczną okręgu i przekazywał jej wyniki Centrali z odpowiednimi wnioskami, oddziałom operacyjnym z odpowiednimi wskazówkami czy dyrektywami oraz jednostkom nadrzędnym przedsiębiorstw, w części dotyczącej ich zakresu pracy w celu ustalenia wspólnej linii postępowania.

Oddział wojewódzki jako opiekun i instruktor z racji odpowiedzialności za wykonywanie zadań przez oddziały operacyjne oraz prowadzenie właściwej polityki kredytowej — a w dalszej konsekwencji z racji odpowiedzialności za poziom pracy oddziału — oddział wojewódzki musi sprawować opiekę i instruktaż oddziałów operacyjnych.

Instruktaż ten w perspektywie dalszej przyszłości będzie zanikał i obecnie już są odcinki pracy, na których instruktaż oddziału wojewódzkiego może być ograniczony. W pionie operacyjno-rachunkowym przepisy uległy pewnej stabilizacji, pracownicy są już przeszkoleni i od dłuższego czasu instruowani, wobec czego można wysnuć wniosek, że przyczyną popełnianych tam błędów jest niedokładność, nieobowiązkowość, niedbalstwo czy pośpiech w pracy, a nie brak instruktażu. W tych przypadkach instruktaż powinien być ograniczony, a w jego miejsce powinno wchodzić wyciąganie konsekwencji w stosunku do winnych pracowników. Niezależnie od tego oddział wojewódzki, z racji odpowiedzialności

za wykonanie zadań przez oddziały operacyjne, musi nadzorować pracę w formie instruktaży kontrolnych.

Obecnie instruktaż jest potrzebny przy wszelkich zmianach przepisów, przy wprowadzeniu nowych czynności, a zwłaszcza przy obecnej zmianie nastawienia Banku do przedsiębiorstw. Pracownik kredytowy na skutek długoletniego opierania się w pracy na bardzo szczegółowych przepisach oduczył się myśleć, a z drugiej strony w częstych przypadkach nie ma odpowiedniego przygotowania teoretycznego. Dotychczas opierając się o przepisy szczegółowe potrafił załatwić sprawy uregulowane przepisami, obecnie zaś, po zostawieniu mu swobody ograniczonej jedynie przepisami ramowymi, staje w próżni i wiele spraw może załatwiać niewłaściwie. W związku z tym w okresie przejściowym, który może trwać nawet kilka lat, oddziały operacyjne wymagać będą specjalnej opieki, głównie w formie instruktażu oraz nadzoru pracy. Poza tym instruktaż powinien być prowadzony każdorazowo na żądanie oddziału operacyjnego. Tego rodzaju instruktaż można by nazwać branżowym.

Inną formą — bardziej konieczną w okresie dokonywanych zmian — będzie instruktaż organizacyjny, w uzasadnionych przypadkach zmieniający na tak zwany instruktaż wiązany, obejmujący cały oddział, przy udziale fachowców z poszczególnych wydziałów oddziałów wojewódzkich.

Nawet oddziały najlepiej pracujące nie można pozostawić własnemu losowi. Same te oddziały domagają się, jeżeli już nie instruktażu, to wizytacji czy inspekcji, której celem byłaby chociaż tylko wymiana myśli i poglądów na różne sprawy.

Dalszą formą opieki byłoby urządzanie konsultacji oddziałów o podobnych zainteresowaniach. Konsultacje takie powinno się przeprowadzać w jednym z oddziałów operacyjnych dla przedstawicieli oddziałów posiadających w obsłudze zbliżony rodzaj przedsiębiorstw. Takie konsultacje pozwoliłyby na uzgodnienie wielu spraw spornych czy wątpliwych oraz na ujednolicenie postępowania w stosunku do podobnych przedsiębiorstw. Powinny one być organizowane i prowadzone przez przedstawicieli oddziałów wojewódzkich.

Dalszą formą opieki byłoby wreszcie konferencje i odprawy w oddziale wojewódzkim, organizowane co najmniej raz na kwartał dla omówienia spraw ogólnorganizacyjnych — niezależnie od konferencji branżowych. Wreszcie instruktaż pośredni w formie korespondencji może dać znaczne usługi.

Oddział wojewódzki jako jednostka usługowa wykonywał będzie wiele spraw administracyjno-gospodarczych, przy czym znaczna część uprawnień na tym odcinku powinna być przesunięta z Centrali na oddziały wojewódzkie, a z oddziałów wojewódzkich na oddziały operacyjne.

Odpowiedzialność oddziału wojewódzkiego. Istotnym zagadnieniem jest również zakres odpowiedzialności oddziału operacyjnego i oddziału wojewódzkiego za wykonanie zadań.

Oddział operacyjny odpowiada za pracę wykonywaną przez siebie. Odpowiedzialność ta ciąży zasadniczo na dyrektorze oddziału operacyjnego oraz naczelnikach wydziałów i w stosunku do nich oddział wojewódzki powinien wyciągać konsekwencje, a oni z kolei w stosunku do pozostałego personelu. Podkreślić tu należy również moment odpowiedzialności naczelników przed dyrektorem.

Oddział wojewódzki natomiast odpowiada za: postawienie właściwych zadań oddziałowi operacyjnemu, przekazanie mu właściwej linii polityki, realizację zadań oddziałów operacyjnych w okręgu wojewódzkim i przestrzeganie linii tej polityki.

Równocześnie oddział wojewódzki odpowiada za: właściwe wyposażanie oddziału operacyjnego w środki umożliwiające mu wykonanie zadań (etaty, fundusz płac, kredyty budżetowe itp) oraz za dobór kandydatów na stanowiska dyrektora i naczelników wydziałów. W innym ujęciu oddział wojewódzki odpowiada za zakres powierzonych mu obowiązków — odpowiada więc za należyte zorganizowanie oddziałów, za właściwy nadzór nad pracą oddziału, za właściwie prowadzony instruktaż itp. Nie będzie natomiast ponosił odpowiedzialności za poszczególne wydarzenia w oddziale operacyjnym, zaistniałe na skutek decyzji oddziału operacyjnego w ramach jego kompetencji, natomiast odpowiedzialność oddziału wojewódzkiego rozpocznie się z chwilą częstszego występowania podobnych wydarzeń — świadczących o zaistnieniu zjawiska.

Założenie struktury organizacyjnej oddziału wojewódzkiego.

Struktura oddziału wojewódzkiego musi ulegć pewnym zmianom w związku z dokonaną poważną kompresją etatów. Pozostawienie bowiem takiej samej ilości wydziałów przy znacznie zmniejszonej obsadzie personalnej utrudniałoby koordynację i pobudzałoby funkcjonalizm odczuwany w sposób dotkliwy przez oddziały operacyjne. Sytuacja na tym odcinku jest o tyle utrudniona, że Centrala nie przyjęła podobnego założenia, aczkolwiek tam jest pierwsze źródło rozbijałości funkcjonalizmu, lecz wprost przeciwnie, w chwili obecnej zwiększa ilość departamentów, wychodząc z założenia specjalizacji. Ogólnie przyjmujemy następujące zasady:

Oddziałem wojewódzkim zarządza dyrektor (mianowany przez Prezesa Banku) — przy pomocy naczelników wydziałów (mianowanych na wniosek dyrektora również przez Prezesa Banku). Przy zachowaniu zasady jednoosobowego kierownictwa nasuwa się kwestia powołania ciała kolegiального. Za koncepcją tą przemawiają tezy Rady Ekonomicznej, przykład Centrali, gdzie przy Prezesie Banku jest Zarząd i Rada Banku.

Oddział Wojewódzki rozważa więc możliwość powołania bankowej rady wojewódzkiej — jako czynnika opiniotwórczego, a zwłaszcza przy ustalaniu wytycznych polityki kredytowej. Ponadto wydaje się celowe usankcjonowanie ustalonej praktyki powołania kolegium z głosem doradczym czy opiniotwórczym przy podejmowaniu ważniejszych decyzji organizacyjnych, kredytowych, lub gospodarczych.

W oddziale wojewódzkim istnieje etatowy zastępca dyrektora, który sprawuje nadzór i koordynację zagadnień merytorycznych w pionie oraz wiąże pracę Wydziałów Kredytów z pracą Wydziału Planowania, podległego bezpośrednio oddziałowi wojewódzkiemu. Z racji swej funkcji zastępca wprowadzany jest bieżąco we wszelkie zagadnienia ważniejsze pracy oddziału wojewódzkiego, a więc również i z zakresu pionów nie podlegających mu bezpośrednio, aby w każdej chwili mógł zastąpić dyrektora. W tym celu ważniejsze decyzje podejmowane są kolektywnie, lub też dyrektor oddziału wojewódzkiego informuje zastępcę o wydanych decyzjach czy też o będących w załatwieniu sprawach ważniejszych.

Dyrektor oddziału wojewódzkiego kontaktuje się z wydziałami kredytów zasadniczo przez zastępcę, co nie wyklucza wydawania bezpośrednich decyzji poszczególnym komórkom lecz przy równoczesnym powiadomieniu o tym zastępcy. Zastępca dyrektora wchodzi w pełne uprawnienia dyrektora oddziału wojewódzkiego w razie jego nieobecności — a więc jest wówczas przełożonym wszystkich wydziałów.

W czasie obecności dyrektora — zastępcą jest również hierarchicznie postawiony nad naczelnikami wydziałów — nie podlegających jego stałej kompetencji i ma prawo zasięgania u nich bezpośrednio informacji — jednakże bez prawa wydawania dyspozycji.

Komórkami organizacyjnymi oddziału wojewódzkiego są wydziały. Oddział wojewódzki utrzymuje wydział planistyczno-ekonomiczny o zmienionym nieco zakresie pracy, dwa wydziały kredytów (przemysłu z leśnictwem oraz handlu i usług), wydział operacyjno-rachunkowy oraz wydział organizacji z włączeniem do niego spraw kadrowych. Nie została jeszcze podjęta decyzja w sprawie sugestii Centrali włączenia do wydziału organizacji wydziału administracyjno-gospodarczego — w związku z czym oczekujemy wypowiedzi ze strony oddziałów operacyjnych — co do celowości utrzymania odrębnego wydziału administracyjno-gospodarczego, lub włączenia go do wydziału organizacji i jaki wpływ taka decyzja może mieć na pracę oddziałów operacyjnych.

Zakres pracy i uprawnień poszczególnych wydziałów nie wymaga specjalnych wyjaśnień. Dla informacji podajemy, że do kompetencji wydziału organizacji należy organizacja pracy w ogóle, a więc w zakresie wszystkich pionów i wszystkich czynności bankowych oddziału operacyjnego. Wydział organizacji spełnia też rolę koordynatora pracy w oddziale wojewódzkim oraz koordynatora oddziaływania poszczególnych wydziałów oddziału wojewódzkiego na oddziały operacyjne. Nie oznacza to nadrzędności tego wydziału nad pozostałymi.

Wydziały kredytów prowadzą politykę kredytową — każdy na swych odcinkach w ramach wytycznych dyrektora oddziału wojewódzkiego oraz w sposób uzgodniony na szczelbu zastępcy dyrek-

tora — zwłaszcza jeżeli chodzi o zagadnienia wspólne. Interpretacja przepisów kredytowych należy do zainteresowanych wydziałów fachowych. W zagadnieniach wspólnych decyduje dyrektor oddziału wojewódzkiego.

Wydział planistyczno-ekonomiczny prowadzi analizę gospodarczą okręgu bankowego — na podstawie otrzymywanych materiałów sprawozdawczych z terenu oraz zebranych przez siebie danych.

Wnioski opracowane na podstawie analizy tych materiałów zatwierdza dyrektor oddziału wojewódzkiego, wydając równocześnie wytyczne poszczególnym wydziałom fachowym.

Podpisy w Banku. Jedno jeszcze zagadnienie, jakie naszym zdaniem powinno ulec zmianie, to kwestia podpisów w Banku. Mimo, że przepisy o podpisywaniu w Banku (ZP C 64/54) są bardzo obszerne i mimo przeprowadzenia nad nimi specjalnych studiów przez okres prawie trzech lat, wciąż jeszcze nie wiadomo co i jak podpisywać. A przecież sprawa podpisywania nie nasuwała uprzednio żadnych trudności, chociaż ujęta była w krótkich zarządzeniach.

W celu uzasadnienia konieczności powrotu do stanu poprzedniego podamy kilka momentów ujemnych związanych z obecną formą podpisywania.

- mieliśmy już wiele przypadków, w których instytucje na szczelbu wojewódzkim miały wątpliwość czy korespondencja Banku jest prawomocnie podpisana,
- wbrew założeniom obecny system podpisywania osłabia odpowiedzialność za podpis, a co gorsza ułatwia ominięcie kompetencji. Przy dwuosobowym podpisywaniu mamy pewność kolektywnego działania co najmniej dwóch osób, a więc pismo wychodzące na zewnątrz nie będzie budzić wątpliwości, a wewnątrz jednostki organizacyjnej dyrektor będzie miał pewność, że żadna sprawa nie będzie załatwiona tendencyjnie przez jednego pracownika, który sam pismo zredaguje, sam je podpisze i wyśle.
- obecny system podpisywania osłabił powagę Banku na zewnątrz.

J. Biegun
Kraków

MONETARNA TEORIA KONIUNKTURY J. M. KEYNESA*)

Najwybitniejszym przedstawicielem współczesnej burżuazyjnej teorii pieniądza i kredytu jest John Maynard Keynes. Po opublikowaniu szeregu prac o mniejszym znaczeniu Keynes w roku 1930 wydaje pierwszą swą poważniejszą pracę pod tytułem „Traktat o pieniądzu” („Treatise on Money”), w której formułuje podstawowe tezy swego systemu. Właściwe jednak jego rozwinięcie daje Keynes w swym najbardziej znanym dziele opublikowanym w roku 1936 pod tytułem „Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza”. (The General Theory of Employment, Interest and Money”). Praca ta wywarła ogromny wpływ na burżuazyjną naukę ekonomiczną, zjednując dla tej Keynes’a znaczną ilość zwolenników. Tezy Keynes’a znalazły wielu zwolenników nie tylko wśród burżuazyjnych ekonomistów-teoretyków, ale zaczęły stanowić podstawę do prak-

tycznej polityki ekonomicznej wielu państw kapitalistycznych, a szczególnie duży wpływ wywarły na politykę ekonomiczną USA. Dlatego też znajomość teorii Keynes’a i krytyczna jej ocena jest niezbędna dla każdego, kto studiuje zagadnienia pieniężno-kredytowe współczesnego kapitalizmu.

Keynes tworzył swoją teorię w warunkach ogólnego kryzysu kapitalizmu, którego jedną z podstawowych bolączek było masowe, chroniczne bezrobocie, utrzymujące się nie tylko w okresie cyklicznego kryzysu gospodarczego, ale również i po jego zakończeniu, niewykorzystywanie istniejących zdolności produkcyjnych, zaostreżenie i pogłębienie cyklicznych kryzysów kapitalistycznych. (podstawowa praca Keynes’a została opublikowana w kilka lat po największym kryzysie cyklicznym w historii społeczeństwa kapitalistycznego). Dlatego też jako podstawowe zadanie postawił sobie Keynes znalezienie środków uzdrowienia gospodarki kapitalistycznej, zdając sobie sprawę, że dalsze pogłębienie ogólnego kryzysu kapita-

*) W związku z ukazaniem się polskiego przekładu pracy J. M. Keynes’a pt.: „Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza” drukujemy niniejszy artykuł, który stanowi fragment większego opracowania.

lizmu grozi likwidacją całego kapitalistycznego sposobu produkcji:

„Nie ulega wątpliwości — pisze Keynes — że świat nie będzie już dłużej tolerował bezrobocia, które, poza krótkimi okresami ożywienia, wiąże się — i to, moim zdaniem — wiąże się nieuchronnie — z dzisiejszym kapitalizmem indywidualistycznym. Może się jednak da, dzięki właściwej analizie zagadnienia, uleczyć tę chorobę”.¹⁾

Jakie są według Keynes'a przyczyny tej „choroby”, na którą cierpi współczesny kapitalizm? Podstawową przyczyną bezrobocia jest według Keynes'a niedostateczność popytu efektywnego. Całość popytu składa się z dwóch zasadniczych części — popytu konsumpcyjnego i popytu inwestycyjnego. Charakterystyczną cechą popytu konsumpcyjnego ma być zjawisko, że rośnie on wraz ze wzrostem dochodu, jednakże przyrost konsumpcji jest niższy niż przyrost dochodu. „Zarówno to, co wiemy o naturze ludzkiej a priori, jak i to, co wiemy na podstawie doświadczenia, upoważnia nas do oparcia się na psychologicznym prawie, że ludzie są na ogół skłonni do zwiększania swej konsumpcji ze wzrostem dochodu, ale nie o tyle o ile wzrósł dochód”.²⁾ Stosunek wielkości konsumpcji do dochodu realnego nazywa Keynes skłonnością do konsumpcji.

Tak więc jeżeli w wyniku wzrostu zatrudnienia zwiększy się dochód realny, to tylko część przyrostu dochodu przeznaczona zostanie na konsumpcję i przejawia się w formie popytu konsumpcyjnego. Jeżeli na pozostałą część przyrostu dochodu nie będzie popytu, powstanie wówczas luka, przedsiębiorcy nie będą mogli zrealizować swej produkcji i poniosą straty, co musi doprowadzić do spadku produkcji, a w konsekwencji — spadku zatrudnienia. Zapłacić tę lukę może jedynie wzrost inwestycji, zwiększając drugą część popytu — popyt inwestycyjny. „Skoro w razie wzrostu zatrudnienia konsumenci wydają mniej niż wynosi przyrost globalnej ceny podaży (globalnej produkcji), to wzmoczone zatrudnienie okaże się nierentowne, jeśli nie nastąpi jednocześnie wzrost inwestycji, który wypełni tę lukę”.³⁾

Keynes, badając stosunek wzrostu dochodu realnego do wzrostu inwestycji, ustala tak zwany mnożnik inwestycyjny. Jeżeli na przykład przy danym przyroście dochodu społeczeństwo decyduje się na spożycie dziewięciu dziesiątych tego przyrostu, to inwestycje muszą wynieść jedną dziesiątą przyrostu dochodu. Oznacza to że przyrost dochodu jest dziesięciokrotnie większy od przyrostu inwestycji. Stosunek przyrostu dochodu do przyrostu inwestycji nazywa Keynes „mnożnikiem inwestycyjnym” — w naszym przykładzie mnożnik inwestycyjny wynosi 10 (przyrost dochodu jest dziesięć razy większy od przyrostu inwestycji). Jak widzimy, czym większa skłonność do konsumpcji, tym jednocześnie większy jest i mnożnik inwestycyjny. Im więc większa skłonność do konsumpcji, tym mniej trzeba nowych inwestycji, aby zapłacić lukę między przyrostem dochodu i przyrostem konsumpcji, im mniejsza skłonność do konsumpcji, tym więcej trzeba nowych inwestycji, aby wypełnić tę lukę.

Po ustaleniu mnożnika inwestycyjnego na podstawie obserwacji rzeczywistych procesów gospodarczych Keynes stwierdza, że wzrost inwestycji spowoduje wzrost konsumpcji i dochodu narodowego w takim stopniu, w jakim określa to mnożnik inwestycyjny, a jednocześnie spowoduje odpowiedni wzrost zatrudnienia. Dlatego też istnieją dwie drogi do wzrostu zatrudnienia — zwiększenie skłonności do konsumpcji lub wzrost inwestycji. Ponieważ

według Keynes'a skłonność do konsumpcji przy danej wysokości dochodu jest wielkością raczej stałą, wobec tego podstawowym środkiem wzrostu zatrudnienia, likwidacji bezrobocia, a więc uleczenia najbardziej dotkliwych przypadłości współczesnego kapitalizmu, może być odpowiedni wzrost inwestycji.

Z tego względu musimy z kolei rozpatrzyć, jakie czynniki decydują o wielkości inwestycji. O wielkości inwestycji decydują, według Keynes'a dwa podstawowe czynniki, a mianowicie przewidywana wysokość dochodu z dodatkowych inwestycji, którą Keynes nazywa krańcową wydajnością kapitału oraz stopa procentowa. Kapitalista przed podjęciem decyzji w sprawie dodatkowych inwestycji musi przewidzieć, jaki będzie stosunek dochodu z dodatkowych inwestycji do angażowanego w te inwestycje kapitału i porównać ten stosunek ze stopą procentową. Jeżeli stosunek dochodu z dodatkowych inwestycji do angażowanego w te inwestycje kapitału jest niższy od aktualnej i przewidywanej stopy procentowej, to kapitalista nie podejmie inwestycji, ponieważ bardziej mu się opłaca wypożyczyć posiadany kapitał i otrzymywać odpowiednie procenty od kapitału. Tak więc, jeżeli kapitalista przewiduje, że dochód z projektowanej inwestycji wyniesie w stosunku rocznym 5% od angażowanego w inwestycje kapitału, a stopa procentowa wynosi 6%, to bardziej mu się opłaca wypożyczyć posiadany kapitał, aniżeli zainwestować, ponieważ dochód z pożyczki będzie wyższy niż dochód z inwestycji.

Przewidywania w zakresie wysokości dochodu z dodatkowych inwestycji oparte są przeważnie bardzo ściśle na aktualnej sytuacji gospodarczej. „W praktyce zgodziliśmy się milcząco opierać się na ogół na czymś co właściwie jest jedynie konwencją. Istota tej konwencji — chociaż w rzeczywistości nie działa ona w sposób tak prosty — polega na założeniu, że obecna sytuacja będzie trwała przez czas nieograniczony, wyjąwszy wypadki, gdy mamy specjalne powody do oczekiwania zmiany”.⁴⁾

W miarę wzrostu inwestycji krańcowa wydajność kapitału będzie miała tendencję zniżkową ze względu na coraz większe nasycenie aparatu wytwórczego i w końcu musi się obniżyć do poziomu stopy procentowej, co położy tamę dalszym inwestycjom, a więc uniemożliwi i dalszy wzrost zatrudnienia. Dlatego też konieczne jest takie manipulowanie stopą procentową, aby zrównanie krańcowej wydajności kapitału ze stopą procentową nastąpiło nie wcześniej, niż osiągnięte zostanie pełne zatrudnienie. Wcześniejsze zrównanie krańcowej wydajności kapitału ze stopą procentową uniemożliwi bowiem likwidację bezrobocia.

Dochodzimy więc do wniosku, że zasadnicze trudności w likwidacji bezrobocia są spowodowane przez zbyt wysoki poziom stopy procentowej, który uniemożliwia odpowiedni wzrost inwestycji. Musimy więc z kolei zapoznać się z istotą stopy procentowej i czynnikami, które określają jej wysokość. Keynesowska teoria stopy procentowej jest teorią czysto monetarną. Keynes stwierdza, że każdy posiadacz kapitału może go trzymać w postaci pieniężnej, lub może go wypożyczyć. Pieniądz zaspokaja kapitałiście potrzebę płynności, z której gotów jest on zrezygnować jedynie za odpowiednim wynagrodzeniem. „Już sama definicja stopy procentowej wskazuje wyraźnie na to, że ta ostatnia jest kompensatą za zrzeczenie się płynności na czas określony”.⁵⁾ Tak więc wysokość stopy procentowej zależy od dwóch czynników, a mianowicie od nasilenia potrzeby płynności, którą Keynes nazywa „preferencją płynności” i która reprezentuje popyt na pieniądz oraz od ilości pieniądza, a więc od jego podaży. Oznacza to, że

¹⁾ J. M. Keynes „Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza” PWN, Warszawa 1956 rok, strona 495.

²⁾ Ibidem, strona 126.

³⁾ Ibidem, strona 128.

⁴⁾ Ibidem, strona 194.

⁵⁾ Ibidem, strona 212.

stopa procentowa wzrasta jeżeli zwiększa się preferencja płynności, lub maleje ilość pieniądza. Przeciwnie, stopa procentowa spada, jeżeli zmniejsza się preferencja płynności, lub zwiększa się ilość pieniądza. Mamy więc już środek na obniżenie stopy procentowej — jest nim zwiększenie ilości pieniądza z tym, że środek ten może w pewnych przypadkach zawodzić, szczególnie wówczas, gdy wzrasta preferencja płynności, a więc popyt na pieniądz. „Wzrost ilości pieniądza obniża bowiem *ceteris paribus* stopę procentową, przy czym ta obniżka stopy procentowej nie nastąpi, gdy preferencja płynności rośnie silniej niż ilość pieniądza”.⁶⁾

A więc główne dźwignie koniunktury znajdują się w sferze pieniężnej — dlatego też teorię Keynes'a zalicza się do „monetarnych teorii koniunktury”.

Jakie wnioski płyną z teorii Keynes'a dla polityki ekonomicznej? Keynes uważa, że najważniejszym zadaniem na drodze do likwidacji bezrobocia, osiągnięcia „pełnego zatrudnienia” jest popieranie wzrostu inwestycji. W tym celu konieczne jest stopniowe obniżanie stopy procentowej drogą zwiększania ilości pieniądza, aby ciągle utrzymywać sytuację, w której krańcowa wydajność kapitału — mimo zmniejszania się w miarę wzrostu inwestycji — byłaby jednak wyższa od malejącej stopy procentowej. Keynes twierdzi, że taki stały wzrost ilości pieniądza nie wywołuje proporcjonalnego wzrostu cen, dopóki nie zostanie osiągnięte pełne zatrudnienie, ponieważ jednocześnie ze wzrostem ilości pieniądza następuje wzrost produkcji i zatrudnienia.

„Dopóki istnieje bezrobocie, zatrudnienie zmienia się w tej samej proporcji, co ilość pieniądza, skoro zaś nastanie pełne zatrudnienie, ceny zmieniają się w tej samej proporcji, co ilość pieniądza”.⁷⁾ Oznacza to, że inflacja jest zjawiskiem, które wystąpić może przy istnieniu pełnego zatrudnienia, nie grozi natomiast w warunkach istnienia bezrobocia. Keynes zdaje sobie jednak sprawę, że tego rodzaju teza nie pokrywa się z rzeczywistością i stwierdza, że jeszcze przed osiągnięciem stanu pełnego zatrudnienia mogą powstawać sytuacje *półinflacyjne*, wynikające z różnej elastyczności produkcji poszczególnych dóbr. „W miarę wzrostu produkcji będzie się po kolei dochodzić do całej serii „wąskich gardeł”, w których podaż poszczególnych dóbr przestaje być elastyczna, a ceny ich muszą wzrosnąć do takiego poziomu, jaki jest niezbędny dla odwrócenia popytu w innym kierunku”.⁸⁾ Wzrost cen musi z kolei pociągnąć za sobą pogorszenie położenia klas robotniczej. „Tak więc oprócz ostatniego punktu krytycznego pełnego zatrudnienia, poczynając od którego płace pieniężne, reagując na zwiększenie się popytu efektywnego wyrażonego w pieniądzu, będą wzrastały ściśle proporcjonalnie do wzrostu cen artykułów konsumpcji robotniczej, mamy całą serię wcześniejszych punktów półkrytycznych. W punktach tych zwiększający się popyt efektywny prowadzi do zwykłej płac nominalnych, która jednak nie jest całkiem proporcjonalna do zwykłej cen artykułów konsumpcji robotniczej”.⁹⁾

Polityka pieniężna, polegająca na stałym obniżaniu stopy procentowej drogą zwiększania ilości pieniądza ma, zdaniem Keynes'a doprowadzić do stanu pełnego zatrudnienia, przy czym jednocześnie nastąpi obniżenie krańcowej wydajności kapitału do wysokości zerowej. Będzie to więc okres kwitnącego kapitalizmu, który jednocześnie będzie oznaczał likwidację kapitalizmu w jego obecnym pojęciu. Oto jak Keynes wyobraża sobie ten proces: „Załóżmy, że przedsięwzięte zostały kroki dla zapewnienia poziomu

stopy procentowej, które by umożliwiły rozmiary inwestycji odpowiadające pełnemu zatrudnieniu. Załóżmy dalej, że działalność państwa stanowi czynnik wyrównawczy, dzięki któremu wzrost aparatu wytwórczego aż do punktu nasycenia nie nakłada nadmiernych ciężarów na stopę życiową obecnego pokolenia.

Wydaje się, że przy takich założeniach, społeczeństwo kierowane w sposób właściwy, wyposażone w nowoczesne środki wytwarzania i o ludności nie przyrastającej gwałtownie, powinno być w stanie obniżyć krańcową wydajność kapitału w równowadze niemal do zera w okresie jednego pokolenia. W rezultacie osiągnęlibyśmy warunki społeczeństwa quasi-stacjonarnego w którym zmiany i postęp wynikałyby jedynie ze zmian w technice, gęstych, liczbie ludności i instytucjach. Wytwory kapitału byłyby sprzedawane po cenie proporcjonalnej do zawartej w nich pracy, na podstawie tych samych zasad, jakie decydują o cenach dóbr konsumpcyjnych, gdy koszty kapitału nie odgrywają istotnej roli.

Jeśli mam rację przypuszczając, iż stworzenie takiej obfitości dóbr kapitałowych, aby krańcowa wydajność kapitału równała się zeru, jest rzeczą stosunkowo łatwą, może ono stanowić najrozsunniejszy sposób stopniowego wyeliminowania wielu ujemnych cech kapitalizmu. Chwila bowiem zastanowienia wystarczy dla zrozumienia, jak wielkie zmiany społeczne wynikałyby ze stopniowego zaniku przychodu z akumulowanych bogactw. Jednostka mogłaby nadal akumulować dochód z myślą o tym, aby go później wydać. Ale jej oszczędność nie procentowałaby”.¹⁰⁾ Keynes zdaje sobie jednakże sprawę, że niska stopa procentowa może się okazać niedostatecznym bodźcem dla wzrostu inwestycji. W tych przypadkach, zdaniem Keynes'a, państwo powinno bezpośrednio ingerować w drodze podjęcia własnej działalności inwestycyjnej. „Ja ze swej strony zapatruję się nieco sceptycznie na powodzenie czysto pieniężnej polityki nastawionej na regulowanie stopy procentowej. Raczej spodziewam się, że państwo, które jest w stanie obliczać krańcową wydajność dóbr kapitałowych na dłuższą metę i to pod kątem widzenia ogólnych korzyści społecznych, będzie brało na siebie coraz większą odpowiedzialność za bezpośrednią organizację inwestycji”.¹¹⁾

Tak więc w celu zapewnienia pełnego zatrudnienia Keynes widzi rozwijanie inwestycji w drodze utrzymywania niskiego poziomu stopy procentowej jak również coraz większego angażowania się państwa w bezpośrednią działalność inwestycyjną. Wzrost inwestycji może jednakże nie dać odpowiednich efektów, jeżeli zmniejszy się skłonność do konsumpcji, co, jak wiemy, wywoła spadek mnożnika inwestycyjnego. Skłonność do konsumpcji może się zmniejszyć w wyniku zmiany udziału w dochodzie poszczególnych grup ludności. Jeżeli wzrasta udział w dochodzie bogatszych grupy ludności, których skłonność do konsumpcji jest niższa od przeciętnej właśnie ze względu na wysokie dochody, to spada wówczas skłonność do konsumpcji całego społeczeństwa, i odwrotnie. Dlatego też Keynes uważa, że należy stosować taką politykę fiskalną, która łagodziłaby nierówność dochodów poszczególnych grup społecznych. „Zmierzając do utrzymania społecznie kierowanej stopy inwestycji prowadzącej do stopniowego spadku krańcowej wydajności kapitału, popierałbym równocześnie wszelkiego rodzaju polityczno-gospodarcze zabiegi dla powiększenia skłonności do konsumpcji”.¹²⁾

Te wszystkie środki mogą, zdaniem Keynes'a, doprowadzić do uzdrowienia kapitalizmu, zachowując jego istotę — kapitalistyczną własność środków produkcji. W zakończe-

6) Ibidem, strona 220.

7) Ibidem, strona 379.

8) Ibidem, strona 384.

9) Ibidem, strona 386.

10) Ibidem, strony 279—280.

11) Ibidem, strona 209.

12) Ibidem, strona 418.

niu „Ogólnej teorii zatrudnienia, procentu i pieniądza” Keynes tak streszcza proponowany przez siebie program działania: „Wnioski płynące z mojej teorii są umiarkowanie konserwatywne, bo chociaż wskazuje ona na żywotne znaczenie wprowadzenia pewnego centralnego kierownictwa w sprawach, które dzisiaj pozostawione są głównie inicjatywie indywidualnej, to jednak pozostawia szeroki zakres działalności gospodarczej nietknięty. Państwo będzie musiało wywierać wpływ na kształtowanie się skłonności do konsumpcji częściowo przez system podatkowy, częściowo przez ustalenie wysokości stopy procentowej, a częściowo może przy pomocy innych środków. Ponadto wydaje się mało prawdopodobne, ażeby wpływ polityki bankowej na stopę procentową wystarczył sam przez się dla wyznaczenia optymalnej stopy inwestycji. Dlatego uważam, że jedynym źródłem zapewniającym przybliżenie się do stanu pełnego zatrudnienia okaże się uspołecznienie inwestycji w dość szerokim zakresie, chociaż nie musi to wykluczać najrozmaitszych form mieszanych, przy pomocy których władze publiczne będą współdziałać z inicjatywą prywatną”¹³⁾

Jakie uwagi nasuwają się na tle keynesowskiej „monetarnej teorii koniunktury”?

Przyczyn niedomagań kapitalistycznego sposobu produkcji i środków na ich usunięcie szuka Keynes nie w kapitalistycznych stosunkach produkcji, lecz w psychicznych właściwościach ludzi (skłonność do konsumpcji, preferencja płynności, przewidywania przyszłej dochodowości inwestycji) i w brakach kapitalistycznego systemu pieniężnego (zbyt wysoka stopa procentowa, niedostateczna ilość pieniądza, szczególnie trudna do powiększenia w warunkach waluty złotej itp.). Przy omawianiu zagadnienia pieniądza Keynes nie zajmuje się właściwie takimi zagadnieniami, jak istota i rodzaje pieniądza, poziom cen itp., co stanowiło główny przedmiot zainteresowania przedkeynesowskiej burżuazyjnej teorii pieniądza, lecz bada rolę pieniądza w gospodarce kapitalistycznej. Badając rolę pieniądza i procentu w gospodarce kapitalistycznej Keynes odrywa zagadnienie wysokości stopy procentowej od sfery produkcji. Jednakże źródłem procentu może być tylko dochód z produkcji i wobec tego głównym czynnikiem określającym wysokość stopy procentowej jest wysokość tego dochodu. Jeżeli przedsiębiorca przewiduje osiągnięcie wyższego zysku, to gotów jest zapłacić wyższy procent za wypożyczony kapitał, jeżeli natomiast przewiduje osiągnięcie mniejszego zysku, to może pożyczyć kapitał jedynie pod warunkiem, że i procent będzie odpowiednio niższy. Tak więc nie preferencja płynności, lecz przede wszystkim stopa zysku określa wysokość stopy procentowej.

Jedynie w wyjątkowych okolicznościach o wysokości stopy procentowej decyduje nie stopa zysku i nie popyt na kapitał, lecz popyt na pieniądz. Dzieje się tak w okresie kryzysu, gdy zwiększa się popyt przedsiębiorców na pieniądz w celu uregulowania swych zobowiązań, a nie w celu rozszerzenia działalności produkcyjnej, która w tym czasie jest ograniczana.

Keynes w swej analizie czynników wpływających na wysokość inwestycji przypisał stopie procentowej znaczenie o wiele wyższe, aniżeli ona posiada w rzeczywistości. Doświadczenia okresu po ukazaniu się dzieła Keynes’a i badania przeprowadzone przez ekonomistów zarówno burżuazyjnych jak i marksistowskich dowiodły, że w rzeczywistości wpływ stopy procentowej na decyzje w sprawie podejmowania inwestycji jest znikomy.

„Jest faktem historycznym — pisze J.M. Gillman — że stopa procentowa nie wywiera znaczącego wpływu na inwestycje.

Rozległe badania praktyczne przeprowadzone w Anglii przez grupę naukowców z Uniwersytetu w Oxfordzie przyniosły podobne wyniki. Z badań tych wynikają dwa następujące wnioski:

1. Istnieje prawie jednomyślna opinia, że krótkoterminowe stopy procentowe nie wpływają bezpośrednio na inwestycje i to ani na inwestycje w zapasach ani — w kapitale trwałym. Wpływ zmian stopy jest zbyt mały w porównaniu z marżą zysków, aby mógł mieć jakiegokolwiek znaczenie.

2. Większość zaprzecza temu, że długoterminowa stopa procentowa bezpośrednio wpływa na inwestycje. Większość, która nie uznaje znaczenia stopy procentowej, uzasadnia swój pogląd w ten sposób, że można się obejść bez pożyczek na rozbudowę zakładów, albo też stopa procentowa stanowi zbyt mało znaczący czynnik w porównaniu z amortyzacją, starzeniem się urządzeń i niepewnością związaną ze zbytem wyrobów gotowych.

Powody, którymi brytyjscy przedsiębiorcy tłumaczą brak wpływu stopy procentowej na decyzje inwestycyjne, stanowią szczególnie wyraziste odbicie dwóch długofalowych tendencji, które Keynes zlekceważył w swych rozważaniach. Pierwsza — to stały spadek stóp procentowych, trwający od przeszło pół wieku. Druga — to coraz silniejsze dążenia wielkich przedsiębiorstw do finansowania swej działalności z własnych środków”¹⁴⁾

W ten sposób okazuje się, że znaczna część teorii Keynes’a nie znajduje żadnego uzasadnienia w rzeczywistości gospodarczej.

Można również podawać w wątpliwość teorię mnożnika inwestycyjnego. Jak pamiętamy, Keynes ustala faktyczny stosunek przyrostu inwestycji do przyrostu dochodu realnego i następnie wysnuwa z tego wniosek, że również w przyszłości w wyniku przyrostu inwestycji, dochód wzrośnie w stosunku określonym przez mnożnik inwestycyjny i że spowoduje to odpowiedni wzrost zatrudnienia. Twierdzenie takie nie ma jednakże żadnego uzasadnienia. Po pierwsze fakt istnienia jakiegoś określonego stosunku przyrostu inwestycji do przyrostu dochodu w przeszłości wcale nie oznacza, że taki sam stosunek zachowany zostanie w przyszłości. Po drugie wzrost inwestycji nie musi wcale spowodować proporcjonalnego wzrostu zatrudnienia, wręcz przeciwnie, przyczyniając się do wzrostu organicznego składu kapitału, spowodować powinien mniej niż proporcjonalny wzrost zatrudnienia.

Wiele zastrzeżeń można mieć do sformułowanych przez Keynes’a psychicznych właściwości ludzkich, w szczególności do tezy o skłonności do konsumpcji. Życie wykazuje, że zmniejszenie się skłonności do konsumpcji w miarę wzrostu dochodu nie jest bezwarunkową prawidłowością, przeciwnie, znane są przypadki, gdy wzrost dochodu łączył się z jednoczesnym wzrostem skłonności do konsumpcji. Zjawisko takie wystąpiło na przykład w okresie powojennym w Stanach Zjednoczonych A.P. „Samy byliśmy świadkami doświadczeń, jakie przyniosły lata powojenne, kiedy wydatki konsumenta nie tylko wzrastały równoległe do rosnących dochodów, ale czasami nawet go przewyższały. Mniej oszczędzano z bieżących dochodów, dawne oszczędności były likwidowane, a przyszłe oszczędności były obciążane zakupami na raty, które miały wypełnić braki powstałe w czasie wojny lub podnieść stopę życiową”¹⁵⁾

Teoria pieniądza Keynes’a nie jest teorią konsekwentną. Keynes jest zdecydowanym przeciwnikiem waluty złotej. Jak pamiętamy, regulowanie ilości pieniądza przez bank jest według Keynes’a środkiem oddziaływania na stopę procentową, a za jej pośrednictwem na inwestycje. Oznacza

¹³⁾ Ibidem, strona 491.

¹⁴⁾ J. M. Gillman „Ocena teorii Johna Maynarda Keynes’a Ekonomista, Przekłady z czasopism zagranicznych Nr 1-2/56, strona 134.

¹⁵⁾ J. M. Gillman, op. cit. strona 145.

czaloby to, że podaż pieniądza jest zależna jedynie od działalności banku i że wobec tego najlepiej funkcje pieniądza pełni pieniądz papierowy.

Jednakże gdzie indziej Keynes stwierdza, że charakterystyczną właściwością pieniądza jest to, iż jego własna stopa procentowa spada wolniej od własnych stóp procentowych wszelkich innych obiektów kapitałowych, co spowodowane jest dwiema cechami pieniądza.

„Pierwsza cecha pieniądza, która prowadzi do powyższego wniosku polega na tym, że odznacza się on na długą, jak i na krótką metę, elastycznością produkcji równą zeru lub w każdym razie nader małą, przynajmniej jeśli chodzi o możliwości przedsiębiorstw prywatnych, w przeciwstawieniu do możliwości władz kierujących systemem pieniężnym”.¹⁶⁾

„Drugą cechą szczególną pieniądza jest, że ma on elastyczność substytucji równą lub niemal równą zeru. Oznacza to, że ze wzrostem wartości wymienionej pieniądza nie przejawia się tendencja do zastępowania go jakimiś innymi czynnikami”.¹⁷⁾

Oznaczałoby to jednak, że właściwości najbardziej zbliżone do sformułowanych wyżej cech pieniądza ma złoto i że może ono wypełniać jego funkcje, bez względu na fakt, czy będzie oficjalnie za pieniądz uznawane, czy też nie. Potwierdza takie wnioski następujące sformułowanie

¹⁶⁾ J. M. Keynes „Ogólna teoria zatrudnienia, procentu i pieniądza”, PWN Warszawa 1956, strona 292.

¹⁷⁾ Ibidem, strona 294.

Keynes'a: „Nie możemy się uwolnić od pieniądza nawet jeśli unicestwimy złoto, srebro i prawne środki płatnicze. Dopóki istnieje jakiegokolwiek dobro trwałe, może ono posiadać właściwości pieniądza, a tym samym dawać początek charakterystycznym problemom gospodarki pieniężnej”.¹⁸⁾

Zwolennicy Keynes'a we współczesnej burżuazyjnej nauce ekonomicznej dzielą się na dwie zasadnicze grupy w zależności od tego, na którą stronę też Keynes'a zwracają swą główną uwagę.

Reakcyjna grupa keynesistów przede wszystkim widzi środek uzdrowienia gospodarki kapitalistycznej w pobudzaniu działalności gospodarczej drogą programu państwowych wydatków, szczególnie wydatków na zbrojenia. Też tej grupy keynesistów realizują w swej polityce gospodarczej władze USA.

Keynesizm znajduje jednak również bardzo wielu zwolenników w szeregach zachodniej socjal-demokracji i socjaldemokratycznego ruchu związkowego. Te grupy keynesistów główny nacisk kładą na konieczność podwyższania konsumpcji drogą wzrostu płac, świadczeń socjalnych itp. Trzeba jednakże zaznaczyć, że również i keynesiści z szeregów amerykańskiego ruchu związkowego, podobnie jak ich rodacy-wyraziciele interesów wielkiego kapitału, uznają rządowy program zbrojeniowy za jeden z najważniejszych środków utrzymania koniunktury.

¹⁸⁾ Ibidem, strona 377.

Z DOŚWIADCZEŃ I PRAKTYKI BANKOWEJ

Od analizy stanu finansowego przedsiębiorstwa do inspekcji

Redakcja „Wiadomości Narodowego Banku Polskiego”, omawiając w numerze lipcowym cele i zadania naszego miesięcznika, stwierdziła zarazem brak w nim artykułów na temat konkretnych prac wykonywanych przez aparat bankowy, a jako przykład wymieniono brak opracowań z zakresu inspekcji bankowej. Redakcja stwierdziła między innymi, że „nie było chyba jednak jeszcze ani jednego artykułu, który by dał opis konkretnej inspekcji z przedstawieniem techniki samej inspekcji i konkretnych (cyfrowo ujętych) wyników inspekcji oraz dalszych posunięć kredytowych, wynikających z efektów inspekcji (wielkość ewentualnej spłaty niezabezpieczonego kredytu) „oraz, że nie spotyka się na łamach „Wiadomości” konkretnej, cyfrowej oceny i analizy stwierdzonych w toku naszej pracy nieprawidłowości”. Ponieważ i ja w jednym z poprzednich artykułów zająłem podobne stanowisko, przeto zgodnie z postulatami Redakcji pragnąłbym przedstawić przeprowadzoną przeze mnie analizę stanu finansowego przedsiębiorstwa połączoną z inspekcją, zapoczątkowując tym samym publikację tego rodzaju opracowań.

Powiązanie praktyki z teorią, zwłaszcza w zakresie problematyki dotyczącej pracy aparatu bankowego, jest na łamach „Wiadomości” konieczne, gdyż ograniczając się w artykułach wyłącznie do rozwiązań teoretycznych bardzo łatwo można zatracić kontakt z praktyką i dojść następnie do wniosków, ustaleń, zaleceń i zarządzeń, których realizacja jest bardzo utrudniona, a nawet niemożliwa. Łatwiej jest teoretyzować, niż te teorie wcielać w życie. Widzimy to często w naszej codziennej, żmudnej pracy — w czasie bezpośredniego spotkania teorii z praktyką, kiedy to najstuszniejsze zalecenia teoretyczne zawodzą, a pracownik pozostawiony jest wyłącznie swemu zdrowemu rozsądkowi. Wydaje mi się, że niejednokrotnie byłibyśmy ostrożniejsi w swych sformułowaniach i zaleceniach, gdybyśmy nie zatracali kontaktu z praktyką.

Te i tym podobne uwagi nasuwają się, gdy czytam niektóre rozprawy ukazujące się w „Wiadomościach” na temat pewnych zagadnień. Autorzy różnie podchodzą do tych samych zagadnień, wysuwają różne koncepcje, czasem wręcz przeciwne, wśród których pracownik może czuć się jak zabłąkany w gęstym lesie. Tak jest ze zdolnością kredytową, co do której notujemy sprzeczne wypowiedzi. W tym stanie rzeczy postaram się omówić pewien praktyczny przypadek analizy stanu finansowego przedsiębiorstwa, przeprowadzonej przeze mnie w ubiegłym roku z okazji przygotowywania się do wykładu na ten temat. Ponadto broniąc w jednym z poprzednich artykułów możliwości przeprowadzania analizy stanu finansowego przedsiębiorstwa w oparciu o arkusz analityczny, będę mógł obecnie w pewnym sensie praktycznie uzasadnić swoje twierdzenia.

Obiektem niniejszych rozważań będą Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Pruszkowie. Są to zakłady, których zadaniem jest przeprowadzanie naprawy głównej (kapitałnego remontu) i naprawy bieżącej taboru kolejowego, to jest wagonów towarowych i osobowych. Prócz powyższych prac zakłady wykonują jeszcze inne roboty o charakterze ściśle produkcyjnym, jak produkcja łożysk tocznych, ołkuwek itp.

Jaki jest cel analizy stanu finansowego zakładów w Pruszkowie? Z początkiem III kwartału ub. r. zakłady wystąpiły z wnioskiem o sfinansowanie kredytem bankowym występujących stanów ponadnormatywnych wyrobów gotowych. Dotychczas przedsiębiorstwo nie korzystało z kredytów w ogóle, poza kredytem na należności fakturowe. Wniosek przedsiębiorstwa skłonił mnie do przeprowadzenia wstępnej analizy stanu finansowego, co też zrobiłem, posługując się arkuszem analitycznym i kierując swoją uwagę głównie na część III-cią arkusza analitycznego — stan finansowy oraz część I-szą — wyniki

działalności, analizując je w tej kolejności. Przeprowadzając rozpoznanie stanu finansowego zakładów z początkiem lipca, dysponowałem pełnym materiałem sprawozdawczym przedsiębiorstwa za I kwartał oraz danymi uzyskanymi w czasie kontroli bieżącej. Zgodnie z tym, w czasie badań, narzuciłem posiadane cyfry na część III-cią arkusza analitycznego, postanawiając zarazem przeanalizować część I-szą — wyniki działalności — według bilansu na ultimo I-go kwartału ubiegłego roku.

Prace analityczne przeprowadziłem w trzech fazach.

Faza pierwsza obejmowała wypełnienie arkusza analitycznego część I-szą i III-cią (część II-ga — środki normowane służyła mnie tylko do zorientowania się w ukształtowaniu środków normowanych), jak również przeprowadzenie właściwej analizy (analiza przy biurku) i wykorzystanie wszystkich posiadanych materiałów, to jest bilansu wraz z załącznikami.

Faza druga obejmowała prace analityczne w przedsiębiorstwie, to jest inspekcję.

Faza trzecia — wnioski i ustalenia.

Stan finansowy zakładów według schematu arkusza analitycznego, część III-cią, przedstawiał się następująco (zestawienie skrócone):

w tysiącach złotych

Rodzaj środków	nadwyżka	niedobór
A. Środki normowane	- 2.636	
B. Środki ponadnormatywne podlegające kredytowaniu		1.510
C. Środki nienormowane		439
D. Pozostałe środki obrotowe		687
	2.636	2.636

Nadwyżka pokrycia środków normowanych utrzymywała się w zakładach na skutek występowania w grupie materiałów i produkcji w toku stanów poniżej normatywu; nadwyżka ta finansowała niedobór w pozostałych grupach środków obrotowych. Była to raczej sytuacja przejściowa, gdyż przedsiębiorstwo sygnalizowało, iż w następnym kwartale otrzyma większe dostawy materiałów, które zlikwidują tym samym występujące stany poniżej normatywu (stany poniżej normatywu w grupie produkcji w toku były raczej bez znaczenia, gdyż na ultimo II kwartału wynosiły złotych 50 tysięcy). Ten moment należało mieć na uwadze, gdyż z chwilą podwyższenia się stanu zapasów materiałowych do wysokości normatywu, zniknie nadwyżka pokrycia w grupie środków normowanych, finansująca niedobory pokrycia w pozostałych grupach, co w konsekwencji wysunie na czoło zagadnienie sfinansowania stanów ponadnormatywnych wyrobów gotowych. W świetle tych rozważań staje się jasne, że starania zakładów o kredyt na ponadnormatywne stany wyrobów gotowych były słuszne i że niezapewnienie sobie dopływu środków pieniężnych z Banku wywołałoby niewątpliwie w przedsiębiorstwie trudności płatnicze.

Po uzyskaniu rozeznania aktualnego stanu finansowego zakładów i co więcej, po zorientowaniu się co do jego przypuszczalnego ukształtowania się w ciągu najbliższych miesięcy, postanowiłem przeanalizować dotychczasowe wyniki działalności zakładów, według układu części I-szej arkusza analitycznego. Badania powinny wyjaśnić przyczyny zatorów w sprzedaży, powodujących narastanie stanów ponadnormatywnych wyrobów gotowych.

Część I-sza arkusza analitycznego, wyniki działalności, przedstawiała się po wypełnieniu następująco:

Ponieważ porównywanie wykazanych w arkuszu analitycznym pozycji w cyfrach bezwzględnych utrudnia wy-

w tysiącach złotych

Lp.			I kwartał	% wykonania planu
1 2	Produkcja globalna według cen porównywalnych	plan wykon.	25 852 30 507	118
3 4	Produkcja towar. według cen fabrycznych	plan wykon.	25.995 29.675	114
5 6	Sprzedaż	plan. wykon.	26.557 25.992	97,8
7 8	Wynik bilansowy	plan wykon.	769 1.683	218,8
9 10	Akumulacja	plan wykon.	769 1.683	218,8
11	odchylenia od planu	Akumulacja	+ 914	
12		wyników poza-peracynj.	- 312	
13		w tym akumulacji na sprzedaży	+ 1.226	
20 21	Nakłady ogółem	plan. wykon.	25 978 24.284	93,4
22 23	Koszty własne produkcji towarowej	plan. wykon.	26.753 27.004	100,9
24	Skorygowane odchylenie od planu		+ 251	
25	odchylenie od planu	Kosztów własnych produkcji towarow.	+ 251	
26		kosztów sprzedaży	-	
27		w tym kosztów wytworzenia	+ 251	

prowadzanie natychmiastowych wniosków, przeto dla ułatwienia sobie pracy obliczyłem wskaźniki procentowego wykonania planu poszczególnych pozycji. Posługiwanie się wskaźnikami procentowego wykonania planu ułatwia w znakomity sposób wyprowadzanie wniosków i pozwala już na pierwszy rzut oka zorientować się w wynikach działalności każdego przedsiębiorstwa i we wzajemnym stosunku badanych elementów. Jeżeli na przykład przedsiębiorstwo dobrze pracuje i nie występują w nim żadne zaburzenia w zakresie organizacji, produkcji czy też zbytu, to wszystkie wskaźniki powinny na ogół wykazywać równomierną tendencję wzrostu lub też spadku. Tymczasem w omawianym przypadku zauważyłem coś wręcz przeciwnego. Stwierdziłem mianowicie przekroczenie wykonania planu produkcji globalnej według cen porównywalnych i produkcji towarowej według cen fabrycznych, przy jednoczesnym niewykonaniu planu sprzedaży i przekroczeniu wykonania planu akumulacji. Taki układ wykonania planu podstawowych wskaźników ekonomicznych był dla mnie niezrozumiały i wymagał szczegółowego zbadania. Wykonanie tych wskaźników wiąże się bowiem z zagadnieniem, które mnie szczególnie interesowało i którego wyjaśnienie miało dać zarazem odpowiedź na nurtujące mnie wątpliwości, a mianowicie wyjaśnić ostatecznie przyczyny utrzymywania się w przedsiębiorstwie wysokich stanów ponadnormatywnych wyrobów gotowych. Z posiadanych jednak materiałów nie mogłem uzyskać pełnego rozeznania przyczyn takiego kształtowania się powyższych wskaźników ekonomicznych i dlatego postanowiłem wyjaśnić to w czasie inspekcji w zakładach. Inspekcja w przedsiębiorstwie miała wyjaśnić przyczyny:

— przekroczenia planu produkcji globalnej według cen porównywalnych i produkcji towarowej według cen fabrycznych,

— niewykonania planu sprzedaży.

— niewykonania planu akumulacji na działalności pozaoperacyjnej.

W czasie inspekcji postanowiłem na wstępie zorientować się w wykonaniu produkcji globalnej i towarowej. W tym celu przeanalizowałem załącznik do wzoru P-2, sprawozdanie z wykonania planu produkcji, na którym szczegółowo podane zostało asortymentowe wykonanie planu produkcji. Już pierwsza pozycja umieszczona w załączniku wskazała na duże przekroczenie planu produkcji łożysk tocznych, gdyż przy założeniu planu wyprodukowania 850 sztuk łożysk tocznych, wyprodukowano ich 1.020 sztuk. Drugą z kolei pozycją, która zwróciła na siebie uwagę stanowiły odlewy żeliwne; przy założonym planie 337 sztuk, wyprodukowano ich 380. Wykonanie pozostałych pozycji asortymentowych mieściło się w granicach planu, w wyniku czego cała uwaga powinna być skierowana na produkcję łożysk tocznych i odlewów. Zresztą główny księgowy, z którym prowadziłem rozmowę i od którego otrzymałem potrzebne materiały zaraz na wstępie przyznał, że największe trudności mają zakłady w zakresie zbytu łożysk tocznych.

Następnie przystąpiłem do zbadania i przeanalizowania przebiegu wykonania planu sprzedaży. Niewykonanie planu sprzedaży przy jednoczesnym przekroczeniu planu produkcji, jak to mamy w omawianym przykładzie, świadczyło o zatorach w sprzedaży wyprodukowanych wyrobów. Orientację co do wyrobów, które zalegają w magazynach i nie są sprzedawane uzyskałem poddając badaniom konto wyrobów gotowych numer 171. Szczegółowe badania umożliwiła mi analityka prowadzona do konta według miejsc przechowywania, rodzajów i gatunków wyrobów, która jak wiadomo zorganizowana jest na zasadach stosowanych przy ewidencji zapasów materiałowych. Przeprowadzone przeze mnie badania wykazały, że niewykonanie planu sprzedaży spowodowały zatory w sprzedaży łożysk tocznych na skutek braku odbiorców. Przedsiębiorstwo miało bowiem założoną w planie produkcję łożysk tocznych, nie mając zagwarantowanego ich zbytu. Na ogólną ilość wyprodukowanych łożysk tocznych w I kwartale w wysokości 1.020 sztuk zakłady sprzedały tylko 164 sztuk; pozostałe łożyska w ilości 856 sztuk znajdowały się na magazynie. Przyjmując, że cena zbytu jednego łożyska wynosi 5,033.-zł, to przy 856 sztukach zamrożono 4.308.248.-zł. Z tych kilku cyfr wynikało jasno, że sprawa łożysk tocznych była w przedsiębiorstwie pierwszorzędnej wagi i że temu zagadnieniu należało poświęcić szczególną uwagę. łożyska toczne stanowiły głównie zapasy ponadnormatywne, a ewentualne wstrzymanie ich produkcji i upłynnienie posiadanych nadmiarów zlikwiduje cały problem narastający w zakładach od szeregu miesięcy.

Dalsze więc moje badania poszły w kierunku wyjaśnienia przyczyn, dla których przedsiębiorstwo pomimo braku zapewnionego zbytu i odbiorców nie wstrzymało produkcji, kierując głównie swoje wysiłki w kierunku upłynnienia nagromadzonych już wyrobów gotowych łożysk tocznych. Z rozmów przeprowadzonych w zakładach w czasie inspekcji okazało się jednak, że sprawa nie jest taka prosta i że wstrzymanie produkcji łożysk tocznych nie może nastąpić zdaniem zakładów z wielu, bardzo poważnych przyczyn.

Zakłady poniosły bowiem przy uruchomieniu produkcji łożysk tocznych duże i poważne koszty, na które składały się między innymi: zakup bardzo kosztownego parku maszynowego, oprzyrządowanie, wydatki związane ze szkoleniem załogi i wreszcie nagromadzenie potrzebnych do

produkcji materiałów (zagadnienie gospodarki materiałowej stanowi odrębne zagadnienie, którego w niniejszym opracowaniu nie będę poruszał). Zakłady, zdając sobie sprawę z konsekwencji produkowania łożysk tocznych podjęły starania w celu znalezienia odbiorców i zapewnienia sobie na przyszłość zbytu. Kwestia dalszej produkcji łożysk i ich zbytu była tematem rozmów pomiędzy zainteresowanymi resortami. Przedsiębiorstwo wykazało się szeroką korespondencją w tej sprawie oraz notatkami z rozmów przeprowadzonych przez ministra kolei z ministrem przemysłu maszynowego. Wszystko to świadczyło o dużym zainteresowaniu kierownictwa zakładów zagadnieniem produkcji łożysk tocznych. Przy podjęciu ostatecznej decyzji co do sfinansowania kredytem bankowym występujących stanów ponadnormatywnych wyrobów gotowych łożysk tocznych należało o tym wszystkim pamiętać. W ten sposób w czasie inspekcji zorientowałem się wystarczająco w przyczynach utrzymywania się stanów ponadnormatywnych wyrobów gotowych, co w efekcie powinno umożliwić zajęcie właściwego stanowiska i podjęcie decyzji co do kredytowania występujących stanów ponadnormatywnych lub też dokonania wyłączeń.

W czasie inspekcji postanowiłem przeanalizować i wyjaśnić przyczyny odchylenia od planu akumulacji, w następstwie pogorszenia wyników na działalności pozaoperacyjnej. Pogorszenie to wyniosło w zakładach zł 312.400.— in minus. Wstępne rozeznanie co do kształtowania się kosztów i dochodów na działalności pozaoperacyjnej uzyskałem z wzoru P-24, Dział I — rachunek strat i zysków, poz. 2 do 7. Na pogorszenie wyników na działalności pozaoperacyjnej złożyły się straty i zyski osiągnięte na gospodarce nieprzemysłowej, w wyniku prowadzenia domów młodego robotnika, hoteli robotniczych i innych rodzaj gospodarki mieszkaniowej.

Pełne rozeznanie co do kształtowania się wyników na gospodarce nieprzemysłowej uzyskałem analizując konto 167 — gospodarka nieprzemysłowa, gdyż odpowiednie pozycje wzoru P-24, rachunek strat i zysków, Dział I podają tylko obroty „winien” (rubr. 3) i „ma” (rubr. 4) tego konta. Jako pierwszą pozycję rozpatrywałem nakłady na dom młodego robotnika pod którym to tytułem kryły się wydatki ponoszone w związku z prowadzeniem domu kultury. Przeglądając konto syntetyczne 167 stwierdziłem na nim zaksięgowane obroty za I kwartał. Tym samym stwierdziłem, że suma księgowana na koncie syntetycznym 167 jest zgodna z pozycjami wykazanymi na wzorze P-24, Dział I. Chcąc więc uzyskać właściwe rozeznanie obrotów na koncie 167, musiałem sięgnąć do kont analitycznych, na których dokonuje się właściwych księgowania (na kontach syntetycznych dokonuje się księgowania raz na miesiąc).

W ten sposób po przeanalizowaniu stanu finansowego zakładów i po dodatkowym wyjaśnieniu pewnych zagadnień w czasie inspekcji uzyskałem całkowity i pełny obraz sytuacji finansowej przedsiębiorstwa. Co więcej — można powiedzieć, że badania umożliwiły również wyobrażenie sobie sytuacji finansowej zakładów w najbliższych miesiącach. Wszystko to uczyniono po to, aby w ostateczności zająć stanowisko wobec wniosku przedsiębiorstwa, występującego o kredyt na sfinansowanie występujących stanów ponadnormatywnych wyrobów gotowych, to jest ściśle mówiąc, stanów ponadnormatywnych łożysk tocznych. Udzielić kredytu, czy nie udzielić — oto pytanie, na które trzeba było teraz odpowiedzieć.

Uzyskanie na to odpowiedzi miało dać rozpatrzenie słuszności kredytowych potrzeb zakładów i ich zdolności płatniczej i kredytowej. Jak wynika z poprzednich wyjaśnień zakłady wyprodukowały łożyska toczne nie mogąc wstrzymać produkcji, której uruchomienie wiąże się z dużymi nakładami, jak zakup parku maszynowego, oprzy-

rządowanie, wydatki związane ze szkoleniem załogi i nagromadzenie potrzebnych do produkcji materiałów. W tym wypadku należało się zgodzić z kierownictwem zakładów, że wstrzymanie produkcji istotnie nie leżało w interesie gospodarki narodowej i że stany ponadnormatywne wyprodukowanych łożysk tocznych, pomimo braku natychmiastowego zbytu należało uznać za gospodarczo uzasadnione. W tym mniemaniu ugruntowały mnie jeszcze starania zakładów o znalezienie odbiorców.

Więcej trudności sprawiało określenie zdolności płatniczej, którą określamy jako gotowość i możliwość pokrywania w ustalonych terminach wszelkich zobowiązań oraz zdolności kredytowej stanowiącej część zdolności płatniczej. Trudność polegała na tym, że w chwili rozpatrywania kwestii udzielenia przedsiębiorstwu kredytu nieznany był termin upłynięcia łożysk tocznych, a przecież tylko ich

upłynięcie gwarantowało spłatę zaciągniętego kredytu w wyznaczonym terminie. Tak więc zdolność płatnicza, a co za tym idzie i zdolność kredytowa stanowiły pewną niewiadomą. Pomimo jednak takiej sytuacji, uwzględniając wszystkie za i przeciw, Oddział Banku w Pruszkowie udzielił kredytu na ponadnormatywne stany wyrobów gotowych, wyznaczając termin jego spłaty do końca września (udzielenie kredytu miało miejsce jeszcze przed ukazaniem się ZP Nr A/84/56). Sprawa oparła się następnie o Departament Kredytów Komunikacji i Usług, który po przeprowadzeniu konferencji z przedstawicielami zakładów, centralnego zarządu i oddziału wojewódzkiego sprolongował termin spłaty kredytu pod warunkiem złożenia przez zakłady i centralny zarząd pisma gwarantującego upłynięcie łożysk tocznych w przyjętych i uzgodnionych z Bankiem terminach.

W. Szostak

Zagadnienie produkcji ubocznej w przedsiębiorstwach przemysłowych

W celu pełniejszego wydobywania rezerw istniejących w przemyśle, dalszego obniżenia kosztów własnych produkcji, uzupełniania brakujących na rynku artykułów pierwszej potrzeby oraz polepszenia warunków bytowo-socjalnych i pracy — wydana została uchwała Nr 704 Rady Ministrów z dnia 10 listopada 1956 roku w sprawie rozszerzenia uprawnień państwowych przedsiębiorstw przemysłowych (Monitor Polski Nr 94 pozycja 1047).

Uchwała ta w paragrafie 1 upoważnia przedsiębiorstwa do uruchomienia produkcji ubocznej artykułów rynkowych, do ustalania cen oraz organizacji zbytu produkcji ubocznej. Ministrowie poszczególnych resortów zobowiązani zostali wymienioną uchwałą do szczegółowego określenia produkcji ubocznej w ich resorcie oraz do wydania — w ciągu miesiąca od dnia wejścia w życie powołanej uchwały — odpowiednich aktów prawnych, regulujących między innymi zagadnieniami również i problem produkcji ubocznej.

Mimo że upłynęło już wiele miesięcy od chwili ukazania się uchwały Nr 704/56, prawie żadne ministerstwo nie wydało odpowiednich zarządzeń, a kształtowanie się produkcji ubocznej w zakładach przemysłowych i możliwości dalszego jej rozwoju w stosunku do potrzeb rynkowych są do tej pory w wysokim stopniu niedostateczne. Wycinkowe zarządzenie w tym kierunku zostało wydane tylko przez ministra przemysłu spożywczego z dnia 16 stycznia 1957 roku dla zakładów mleczarskich.

W sprawie dodatkowych środków dla popierania i rozwoju produkcji ubocznej materiałów dla potrzeb budownictwa mieszkaniowego obowiązuje uchwała Nr 719 Rady Ministrów z dnia 17 listopada 1956 roku (Monitor Polski Nr 100 pozycja 1154).

W Monitorze Polskim Nr 46/57 z dnia 12 czerwca 1957 roku ukazało się zarządzenie ministra rolnictwa z dnia 25 maja bieżącego roku, które nadaje dyrektorom wojewódzkich zarządów państwowych gospodarstw rolnych analogiczne uprawnienia do uruchamiania produkcji ubocznej. Poza tym nic nam nie wiadomo, aby jakiegokolwiek normy prawne w wykonaniu uchwały Nr 704/56 zostały opublikowane. Fakt ten jest jednym z powodów słabego rozwoju produkcji ubocznej.

Szczegółowa analiza kształtowania się produkcji ubocznej we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłu kluczowego na terenie Bydgoszczy (25 przedsiębiorstw) przeprowadzona przez wojewódzką i miejską komisję planowania gospodarczego stwierdziła minimalny postęp na tym odcinku mimo bądź co bądź szerokiej akcji propagandowej w tym kierunku. Nie przyniósł też pożądanego efektu wielki konkurs pod hasłem „więcej towarów dla rynku”, zor-

ganizowany przez Centralny Zarząd Przedsiębiorstw Hurtu Artykułami Gospodarstwa Domowego „Arged”, Trybunę Ludu i Polskie Radio. Bydgoskiemu Wojewódzkiemu Przedsiębiorstwu Handlu Artykułami Galanteryjnymi „Centrogal” nie zgłoszono dotychczas żadnej dostawy w ramach produkcji ubocznej z miejscowych zakładów przemysłu kluczowego, tak że wymienione przedsiębiorstwo korzysta bardzo chętnie w miarę możliwości z dostaw niektórych artykułów produkcji ubocznej z terenu innych województw.

W ramach powołanego wyżej konkursu pod hasłem „więcej towarów dla rynku” poza zakładami naprawczymi taboru kolejowego, które już przed ogłoszeniem uchwały Nr 704/56 prowadziły produkcję uboczną — ze wszystkich bydgoskich przedsiębiorstw przemysłu kluczowego tylko trzy zakłady uzgodniły dostawę lub zamówienia na rzecz „Argedu”. Jedenaście przedsiębiorstw rozważa możliwości uruchomienia takiej produkcji w terminie późniejszym, zaś dziesięć przedsiębiorstw ustosunkowało się do tego zagadnienia negatywnie.

Dla dokładniejszego zilustrowania stanu rozwoju produkcji ubocznej przytacza się godne zanotowania przypadki tej akcji w bydgoskich zakładach przemysłowych:

Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego wykonują i dostarczają do Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Artykułów Gospodarstwa Domowego „Arged” takie artykuły, jak drabiny malarskie i domowe, ramy do firanek, parawany, stołeczki i siekiery. Niezależnie od powyższego przystąpiły do produkcji okien i drzwi dla pracowniczych domków jednorodzinnych, ale tylko na rzecz własnych pracowników.

Elektrownia Bydgoszcz — Jachice — przewiduje rozpoczęcie produkcji pustaków żużlo-betonowych typu „Alfa” i zamierza wyprodukować w roku 1957 40.000 sztuk tych pustaków oraz różnych płyt ściennych, stropowych i dachowych w wysokości 5.000 sztuk.

Bydgoskie Zakłady Garbarskie przyjęły zamówienie na 500 sztuk ściereczek skórkowych do czyszczenia okien z dostawą w najbliższym czasie, ponadto opracowują wzór wycieraczki z odpadów skór twardych.

Bydgoskie Zakłady Wyrobów Rymarskich nie posiadają zasadniczo możliwości uruchomienia produkcji ubocznej, gdyż zgodnie z zarządzeniem Nr 349 ministra przemysłu lekkiego w porozumieniu z ministrem przemysłu drobnego i rzemiosła oraz prezesem Centralnego Zarządu Spółdzielni Pracy z dnia 31.X.1956 roku dystrybucja odpadów skór garbarskich klasy I—III przeprowadzana jest centralnie. W związku z tym odpady te zbywane są bratnim zakładom podległym Centralnemu Zarządowi Przemysłu Skórzanego w Krakowie, Zgorzelcu, Poznaniu, Radomiu i Tomaszowie Mazowieckim, zgodnie z istniejącymi zarządzeniami. Klasa

IV zgłaszana jest wojewódzkiemu zarządowi przemysłu prezydium wojewódzkiej rady narodowej w celu rozdysponowania odpadów skór garbowanych. Odpady klasy V oferowane są do dyspozycji Centrali Importu i Eksportu „Skórimport” na eksport z tym, że o ile zakład nie otrzyma zamówienia eksportowego odpady te mogą być sprzedane każdemu zgłaszającemu się odbiorcy. Ostatnio Centralny Zarząd Przemysłu Artykułów Skórzanych w Łodzi powiadomił podległe jednostki, że odpady skór przyjmowane będą przez fabrykę chemiczną „Klejzet”.

Fabryka Taśm i Pasów nie posiada możliwości produkcji ubocznej z braku odpowiednich odpadów produkcyjnych, które nadają się tylko do przerobu na nowy surowiec. Odpady powstające z produkcji bieżącej stawia się do dyspozycji Zbiornicy Surowców Wtórnych w Bydgoszczy, zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Przemysłu Lekkiego Nr 127/56 w sprawie trybu zbywania odpadków włókienniczych przez przedsiębiorstwa przemysłu włókienniczego. Natomiast sprzedaż odpadków przędzy steelonowej dokonywana jest wyłącznie na rzecz Gorzowskich Zakładów Włókien Sztucznych w Gorzowie Wielkopolskim, zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Przemysłu Lekkiego Nr ZA/1437/57 z dnia 22.2.1957 roku. Odpady poprodukcyjne bawełniane odbiera Centralny Zarząd Przemysłu Zgrzebnego w Łodzi.

Zjednoczone Zakłady Rowerowe wyprodukowały 343/m haków do łózek, osiągając zysk netto złotych 4.384, — Ponadto ogłosiły wewnątrzzakładowy konkurs z nagrodami w sprawie produkcji ubocznej.

Bydgoska Fabryka Opakowań Blaszanych z produkcji miseczek wulkanizacyjnych i uchwyty do siatek uzyskała na czysto kwotę złotych 3.840.— (wartość produkcji 40/m). Ostatnio fabryka ta opracowała prototyp piekarnika, z kalkulacją około złotych 200, podczas gdy cena sprzedaży nie przekracza w handlu złotych 100.—.

Bydgoskie Zakłady Przemysłu Gumowego przewidziały na koniec drugiego kwartału zysk złotych 1.000 z produkcji wycieraczek do okien z odpadów irchowych.

Bydgoska Wytwórnia Gazów Technicznych czyniła starania o uruchomienie produkcji pustaków żużło-betonowych w oparciu o wapno pokarbidowe oraz piasek, który w dostatecznej ilości znajduje się w niedalekiej odległości od zakładu. Na powyższe zamierzenia wytwórni Zarząd Przemysłu Gazów Technicznych w Gliwicach orzekł, że nie może zakwalifikować produkcji pustaków jako produkcji ubocznej, ponieważ wapno pokarbidowe nie jest odpadem przedsiębiorstwa a produktem ubocznym i jako taki jest ujęte w planach produkcji wytwórni.

Bydgoskie Zakłady Przemysłu Sklejek opracowały wzory na sedesy, deseczki do mięsa i jarzyn. Przewiduje się uruchomienie produkcji artykułów gospodarstwa domowego w najbliższym czasie przez wymienione zakłady i miejscowe tartaki podległe rejonowi przemysłu leśnego w tym w jednym z nieczynnych tartaków na terenie miasta.

Poza wymienionymi zakładami nie zanotowano poważniejszej akcji w kierunku uruchomienia na większą skalę produkcji różnego rodzaju artykułów w ramach produkcji ubocznej. Przedsiębiorstwa zajmujące w tej akcji stanowisko negatywne, zresztą przeważnie uzasadnione, operują następującymi argumentami:

1) przeciążeniem własnych warsztatów pracy produkcją planową,

2) brakiem odpowiedniego parku maszynowego, bowiem istniejący park przeznaczony jest do produkcji zasadniczej i w żadnym przypadku nie może służyć do fabrykacji artykułów produkcji ubocznej,

3) brakiem pomieszczenia koniecznego na ten cel oraz niemożnością uzyskania dodatkowej powierzchni produkcyjnej,

4) prowadzeniem produkcji podstawowej na trzy zmiany, co po uwzględnieniu wyżej wymienionych zastrzeżeń nie daje żadnych możliwości zainteresowania się produkcją uboczną,

5) koniecznością angażowania dodatkowych sił roboczych bez zagwarantowania im pełnej pracy na dłuższy okres,

6) dystrybucją w niektórych przypadkach odpadami przez jednostki nadrzędne według obowiązujących w tym względzie odrębnych przepisów po linii resortowej,

7) zdarzającymi się sporadycznie przeciekami do produkcji ubocznej materiałów przeznaczonych do realizacji zadań planowych, której zysk zapisywany jest przez fundusz zakładowy na rzecz pracowników lub wówczas, i to w dużej mierze, gdy artykuły produkcji ubocznej wykonywane są przede wszystkim na rzecz członków załogi,

8) zbyt wysoką kalkulacją cen na artykuły produkcji ubocznej, które będąc wytwarzane nie systemem taśmowym, a sposobem prymitywnym, nie mogą być skalkulowane po cenach niższych, analogicznie do obowiązujących cen rynkowych,

9) brakiem zarządzeń wykonawczych ministrów resortowych do uchwały Nr 704/56, o czym już wspomniano wyżej.

W wyniku analizy kształtowania się produkcji ubocznej w zakładach przemysłowych należy zaznaczyć, że możliwości dalszego jej rozwoju są jak dotąd nikłe i nie należy się spodziewać szybkiej i poważniejszej poprawy na tym odcinku. Potwierdzeniem takiej hipotezy może być fakt, że wartość produkcji ubocznej w Bydgoszczy w roku 1956 osiągnęła kwotę złotych 79.810.—, a w roku bieżącym za pierwsze półrocze wprowadzie nieznacznie procentowo wzrosła i z końcem roku może dojść do podwojenia tej kwoty, to jednak są to efekty nikłe, które w żadnym przypadku nie wpłyną na normalizację zaopatrzenia rynku w artykuły masowej potrzeby.

W celu wybrnięcia z tego impasu i w celu przyspieszenia realizacji uchwały Nr 704/56 wszyscy zainteresowani ministrowie powinni przede wszystkim wydać niezwłocznie odpowiednie normy prawne, regulujące w sposób wyczerpujący produkcję uboczną i gospodarkę odpadami w poszczególnych przedsiębiorstwach. Zarządzenia te na podstawie szczegółowej analizy powinny ustalić, które przedsiębiorstwa i na jakim odcinku mogą w określonych terminach uruchomić produkcję uboczną. W innych zakładach, gdzie brak warunków na uruchomienie tej produkcji, należy uregulować problem gospodarki odpadami w taki sposób, aby nie potrzebowały one miesiącami zapełniać magazyny lub podwórza i pozostawać bez dostatecznej kontroli oraz właściwego przechowania, a zostawały zbywane na rzecz innych przedsiębiorstw, zwłaszcza przedsiębiorstw spółdzielczych i rzemiosła, które tak bardzo odczuwa braki na odcinku zaopatrzenia w surowce. Gdyby spółdzielnie rzemieślnicze lub rzemieślnicy prywatni posiadali zapewnioną dostawę różnego rodzaju odpadów, to byłoby w możności rozszerzyć produkcję na wielu odcinkach i w wielu asortymentach, a przez to przyczynialiby się do stopniowego likwidowania piętrzących się trudności gospodarczych oraz powolnego zmniejszania się bezrobocia.

Dotychczasowe zarządzenie przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego z dnia 9 grudnia 1954 roku w sprawie zaopatrywania zakładów drobnej wytwórczości w niektóre surowce wtórne jak i zarządzenie Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego z dnia 31 grudnia 1956 roku w sprawie gospodarowania odpadami w jednostkach gospodarki społecznej powinny być zmodyfikowane i dostosowane do potrzeb ekonomicznych kraju.

J. Czarnski
Bydgoszcz

Zagadnienie ilości pieniądza w obiegu w okręgu oddziału

Z ciekawości zawodowej i dla lepszego wykonywania zadań w zakresie emisji, oddział dokonał analizy obiegu pieniężnego w okręgu.

Nie bez wpływu na dokonanie próby analizy obiegu pieniężnego pozostała wypowiedź S. Rączkowskiego „Zagadnienie ilości pieniądza niezbędnej dla obiegu” (Wiadomości NBP Nr 3 z r. 1956), zachęcająca do podejmowania prób w oparciu o materiał faktyczny.

Powiat Krosno (według stanu na 25.5.1956 rok) charakteryzują następujące liczby:

a) ilość mieszkańców — miasto z przedmieściami typu wiejskiego (1.945 gospodarstw) gromady (34)	17.337 71.589
razem	88.926
b) ilość gospodarstw: miasta	1.945
gromady	18.196
razem	20.141

Uwzględnić nadto należy okręg Rymanów (sąsiedni powiat sanocki), który pieniężnie związany jest z Krosnem.

Stosunkowo znaczny przemysł decyduje o zatrudnieniu ludności wiejskiej w przedsiębiorstwach, a tym samym o lepszej sytuacji materialnej ludności wiejskiej.

Jako punkt wyjściowy analizy ruchów pieniądza oddział przyjął cyfrę zasobów pieniężnych ludności w momencie zmiany systemu pieniężnego z roku 1950.

Pozostałe cyfry w analizie wynikają z zapisów oddziału, bilansów przedsiębiorstw oraz danych władz administracyjnych.

W wyniku zmian systemu pieniężnego na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 21.10.1950 roku, która w okręgu oddziału dokonana została w czasie od 30.10 do 8.11.1950 roku, zasoby pieniężne ludności wynosiły złotych 5/M (według konta bilansowego 102 — wymiana banknotów).

Cyfra złotych 5/M przedstawiała zasoby pieniężne ludności okręgu, pozostałe po wydatkowaniu zasadniczych dochodów z funduszu płac i innych (zmiana systemu pieniężnego dokonana została z końcem miesiąca).

Zestawienie wpływów i rozchodów gotówkowych według zapisów oddziału na przestrzeni lat 1950—1954 i 1956 wykazuje, że na przestrzeni tych lat następował spadek obiegu pieniężnego przeciętnie złotych 6/M w ciągu roku. W roku 1955 spadek obiegu pieniężnego wynosił złotych 30/M, przy utrzymaniu przychodów na poziomie roku 1954 i poważnym zmniejszeniu rozchodów.

	rok 1954	rok 1955
przychody	379/M	380/M
rozchody	371/M	350/M

Zmniejszenie rozchodów nastąpiło głównie w skupie i wydatkach administracyjnych (tytuły limitowane).

Łącznie na przestrzeni lat 1950 do 1956 spadek obiegu pieniężnego wyniósł złotych 60/M.

Nadwyżka przychodów świadczy o poważnym przyplywie (transferze) gotówki spoza okręgu, co może znaleźć uzasadnienie w następujących czynnikach:

— istnienie dwóch uzdrowisk w Rymanowie i Iwoniczu (okręg Rymanów) powiat Sanok należy pieniężnie do okręgu oddziału (znacznie mniejsza odległość niż do Sanka, dogodne połączenie PKS),

— zatrudnienie pracowników pochodzących i mających rodziny w okręgu w przemyśle naftowym i w przemyśle poszukiwań geologicznych — poza okręgiem,

— ogrodniczy charakter (ogrody owocowe) niektórych okolic — (Korczyna, Odrzykoń).

Przemieszczanie gotówki z miasta na wieś nie występuje natomiast w okręgu specjalnie ostro, co pozostaje w związku z poważnym zatrudnieniem wiejskiej ludności w przemyśle.

Przeprowadzone badania przemieszczania gotówki za pośrednictwem targowiska wykazały, że przemieszczeniu ulega przeciętnie miesięcznie kwota złotych 418/m (po potrąceniu przeciętnej miesięcznej kwoty opłat złotych 11/m), z tego połowa przypada na mięso z uboju gospodarczego, a połowa na produkty inne:

w stosunku do kwoty przemieszczenia złotych 429/m (brutto) przypada

mięso	złotych 213/m
produkty inne	złotych 216/m

Przemieszczanie gotówki za pośrednictwem targowiska (zasadnicze miejsce przemieszczenia) wyniosło w skali rocznej około złotych 5/M.

Powyższych wyliczeń dokonano mnożąc ilości uzyskane w PMRN przez przeciętne ceny skupu artykułów rolnych w obrocie wolnorynkowym, uzyskane w PZGS „Samopomoc Chłopska”.

Biorąc pod uwagę wszystkie momenty związane z kształtowaniem się obrotów pieniężnych na przestrzeni lat 1951—1956 można szacować, że pozostałość zasobów pieniężnych ludności na koniec 1956 roku wzrosła w stosunku do pozostałości na koniec 1950 roku, o około 15 milionów złotych do 20/M złotych.

Zapasy towarów w handlu według przeciętnych stanów na 30.9.1956, 31.12.1956 i 31.3.1957 przedstawiały się:

detal	stan towarów ogółem	w tym spożywcze	w tym przeznaczone na inne powiaty	zł
GS	20	7		
MHD	11	1		
PSS	10	4		41/M
hurt				
PZGS	17	4		
WPHS	8	8	3	
«Arged»	4	—	3	
Jednostki niesamodzielne				
CO	21		17	
CT	9		5	
«Centrogal»	6		5	65/M
razem		24/M	33/M	106/M
mniej zapasy towarów przeznaczone na inne powiaty				33/M
				73/M
mniej niechodliwe zapasy towarów przemysłowych				13/M
zapasy towarów spożywczych i chodliwych przemysł.				60/M

Stan niechodliwych zapasów towarów przemysłowych przyjęto z uwzględnieniem ponadnormatywnych zapasów niecelowych (w y k r a c z a j ą c y c h p o z a g r a n i c e r o t a c j i) przedsiębiorstw kredytowanych i danych z inspekcji jednostek niesamodzielnych, przy czym przyjęto stan m a k s y m a l n y, który zanotowano na dzień 30.9.1956. Stan niechodliwych zapasów przyjęto więc

w sposób rozszerzony (zapasy wykraczające poza granice rotacji przekraczają zapasy wyłączone z kredytowania — zdecydowanie niechodliwe).

Stan ten uległ znacznemu zmniejszeniu w okresie od 30.9.1956 roku.

Według zapisów oddziału p r z e c i ę t n e r o z c h o d y p i e n i ę ż n e równały się miesięcznie złotych 30/M (w tym płace, zasiłki i skup złotych 22/M), średnio zatem biorąc siła nabywcza, którą ludność może rozporządzać w skali miesiąca wynosi:

rozchody miesięczne	złotych 30/M
pozostałość pieniężnych zasobów	złotych 20/M
razem	złotych 50/M

Sumie tej możemy przeciwstawić z a p a s y t o w a r ó w s p o ż y w c z y c h i c h o d l i w y c h p r z e m y s ł o w y c h na złotych 60/M.

Wnioskiem z powyższej analizy byłoby stwierdzenie, że

w okręgu oddziału ilość pieniądza w obiegu w stosunku do globalnej ilości towarów, kształtuje się prawidłowo, co nie oznacza, że nie istnieją poważne braki w strukturze masy towarowej.

Niemniej jednak należy stwierdzić, że w końcu roku 1956 i w I kwartale 1957 roku nastąpiło dalsze zwiększenie się zasobów pieniężnych ludności:

	I kwartał 1956	I kwartał 1957
przychody	złotych 88/M	złotych 104/M
rozchody	złotych 84/M	złotych 103/M
spadek obiegu		
pieniężnego	złotych 4/M	złotych 1/M

Masa towarowa, jaką dysponuje hurt i detal okręgu nie uległa natomiast zwiększeniu, jedynie nastąpiło korzystne zmniejszenie się zapasów niechodliwych (wykraczających poza granice rotacji) na skutek przecen i obniżek cen.

E. Paczosa
Krosno

Pomoc oddziału wojewódzkiego przy wykonywaniu planu kasowego

Zwolnienie komórek planowania kasowego od szeregu czynności o charakterze manipulacyjnym i przekazanie tych czynności dysponentom rozliczeń (ZP-B/75/56 i ZP C/41/56), jak również zniesienie — jako formy obligatoryjnej — oddziaływania na wykonanie planu kasowego poprzez komisję do spraw planu kasowego (ZP-A/104/56), nie pozbauiło oddziały operacyjne swobody wyboru form współpracy Banku z lokalnymi władzami i organizacjami gospodarczymi.

Nie ulega wątpliwości, że wypracowanie nowych form tej współpracy, jak również dostosowanie w sposób praktyczny i rzeczowy zmian wynikających z nowoobowiązujących przepisów w zakresie planowania kasowego, wymagało od pracowników tej komórki rozwinięcia szerokiej inicjatywy i operatywności.

Niejednokrotnie rozwinięcie tej inicjatywy hamowane było lansowanymi w pewnym okresie czasu projektami reorganizacji a nawet likwidacji komórek planowania kasowego.

Jakkolwiek poziom pracowników zatrudnionych w komórkach planowania kasowego jest mocno zróżnicowany, oddział wojewódzki zdawał sobie sprawę, że opanowanie trudnej sytuacji gospodarczej na terenie naszego województwa i skierowanie ekonomiki na właściwe tory jest rzeczą poważną i skomplikowaną — jednak nie może się odbywać bez jakiegokolwiek wkładu pracy pracowników bankowych. Zdawaliśmy sobie również sprawę, że błędów polityki lat 1949—1955 nie da się szybko usunąć.

Na drodze do uzdrowienia stosunków gospodarczych tu i ówdzie niejednokrotnie zaczęły się wyłaniać elementy chaosu i spekulacji, związane z rozwojem handlu prywatnego za wszelką cenę. Zrozumieliśmy, że na tle tak ważnych dla gospodarki narodowej przemian, nadanie kierunku pracy komórek planowania kasowego było dla oddziału wojewódzkiego zadaniem bardzo ważnym, w którym na pierwszym planie postawiono ustalanie zadań indywidualnych dla przedsiębiorstw wynikających każdorazowo z planu kasowego zatwierdzonego przez Radę Ministrów oraz podniesienie poziomu przeprowadzanych lustracji.

Szczegółowe wytyczne, rozpracowane przez oddział wojewódzki w styczniu bieżącego roku, dotyczące zagadnienia ustalania zadań indywidualnych dla przedsiębiorstw oraz opracowywania postulatów pod adresem prezydów rad narodowych, zarządów, wydziałów — według IS A/1 „Planowanie kasowe” paragraf 12 pozwoliło oddziałom operacyjnym na bieżące śledzenie przebiegu wykonania wpływów w poszczególnych tytułach planu kasowego i na ich podstawie przebiegu wykonania odpowiednich planów gospodarczych (przedsiębiorstw handlu detalicznego i żywienia zbiorowego, przedsiębiorstw i instytucji usługowych, przedsiębiorstw skupu i innych) — bez żadnych trudności.

Sprawa stawiania postulatów pod adresem prezydów rad narodowych była tematem wielu konferencji na szczeblu wojewódzkim, z uwagi na stałe zaniżanie projektów planów operatywnych przez przedsiębiorstwa. Dlatego w czasie instruktaży, oddział wojewódzki stale podkreślał i wskazywał oddziałom operacyjnym na konieczność przeprowadzania odpowiednich akcji interwencyjnych w organizacjach gospodarczych lub u władz administracyjnych, organizowania konferencji mających na celu zabezpieczenie planu kasowego, brania udziału w naradach organizowanych przez władze administracyjne lub przez organizacje gospodarcze, które prowadzone są regularnie itp.

Oddział Wojewódzki między innymi kierował uwagę oddziałów operacyjnych na fakt niedostatecznego doceniania przez przedsiębiorstwa handlu detalicznego, właściwej współpracy z miejscowymi spółdzielniemi, chałupnikami i rzemieślnikami, których produkcja i wyroby w poważnym stopniu mogły uzupełniać masę towarową poszukiwaną przez konsumentów, co miało wpływ na utrzymanie równowagi towarowo-pieniężnej na rynku i wykonawstwa planu kasowego.

W celu podniesienia poziomu przeprowadzanych lustracji przez oddziały operacyjne, oddział wojewódzki rozesłał do wszystkich oddziałów naszego województwa w lutym bieżącego roku, szczegółową tematykę lustracji. Lustracje te były tematem praktycznych instruktaży ze strony pracowników oddziału wojewódzkiego w przedsiębiorstwach, przy czym każdorazowo pogłębiane je o aktualne zagad-

nienia wynikające między innymi z uchwał i prac czynników nadrzędnych.

W związku z ukazaniem się zarządzenia numer 101 Prezesa Rady Ministrów z dnia 29.IV.1957 r., dotyczącym oszczędności w zakresie dysponowania środkami pieniężnymi na podróże służbowe oraz zarządzenia numer 118 Prezesa Rady Ministrów z dnia 22.V.1957 r. rozszerzającego konieczność ograniczeń w wydatkowaniu środków na wszystkie wydatki administracyjno-gospodarcze, zobowiązano oddziały operacyjne do bieżącego śledzenia przebiegu wykonania planu kasowego na tym odcinku oraz badania w czasie przeprowadzanych w przedsiębiorstwach lustracji wykonywania tych założeń a w przypadkach zaś stwierdzenia wysokich wypłat dla poszczególnych jednostek interweniowania w jednostkach nadrzędnych. W czasie instruktaży przeprowadzanych w oddziałach operacyjnych odnośnie podniesienia poziomu lustracji w przedsiębiorstwach i instytucjach wskazywano na szeroki wachlarz zagadnień, mogący być tematem tych lustracji. W kontrolowanych jednostkach obserwuje się brak gospodarności i oszczędności. Przyczyną tego w większości przypadków jest niewłaściwe obsadzenie stanowisk kierowników i głównych księgowych. Główni księgowi nie są w stanie w wielu przypadkach wykonywać należycie swoich praw i obowiązków, bądź z powodu braku odpowiednich kwalifikacji, bądź też z powodu niedostatecznej znajomości przepisów.

Sprawa zaopatrzenia w surowce i gospodarka materiałowa jest ciągle jeszcze poważną bolączką przedsiębiorstw przemysłowych. Niejednokrotnie dotychczasowy jej stan nie może zabezpieczyć nie tylko prawidłowego przebiegu procesów produkcyjnych, ze względu na nieterminowość i często złą jakość dostarczanych do przerobu surowców, lecz również powoduje duże marnotrawstwo surowca i niewykonywanie planów produkcji.

Również jakość dostarczanego surowca z importu powoduje trudności w wykonywaniu zamówień i obniżaniu jakości ich produkcji. Trudności te niejednokrotnie potęgowane są posiadaniem w magazynach materiałów niechodliwych, wyrobów gotowych i półfabrykatów. W tartakach przejawia się marnotrawstwo surowca i brak rozliczeń zużycia, czego przyczyną jest między innymi zupełny brak opieki nad surowcem, który przechowywany jest w sposób nie zabezpieczony przed wpływami atmosferycznymi i kradzieżą. Stąd też zrozumiały jest fakt posiadania przez niektóre oddziały stosunkowo dużej ilości oświadczeń wzór 1 ob. (IS A/3) na zakup drzewa tartacznego, którego cena jest niższa od państwowej a klauzula w oświadczeniu powołująca się na uchwałę Rady Miejskowej numer 704 z dnia 10.11.1956 r. Monitor Polski numer 94 tylko rzekomo w pełni jest uzasadniona.

Uchwycenie występujących mank jest możliwe w momencie spisywania fikcyjnego z magazynu, pozorującego oddanie surowca do produkcji w okresie, gdy danej produkcji nie prowadzi się.

Osiąganie dobrych wyników finansowych przez niektóre przedsiębiorstwa spowodowane jest zmianą w asorty-

mentowym wykonywaniu planów, a występujące oszczędności w kosztach materiałowych — wynikiem stosowania zamienników i zmian w recepturze wyrobów.

Pomimo dodatnich wyników bilansowych, występujące przekroczenia planu kosztów ogólnych spowodowane są rozrzną gospodarką, wyrażającą się w zakupywaniu luksusowych towarów jak płaszcze, ubrania, teczki skórzane, urządzaniu przyjęć z okazji ukończenia budowy itp.

Nadmierne prefakturowanie dostaw lub robót anulowane po upływie okresu sprawozdawczego lub wliczanie wartości robót wykonanych przez przedsiębiorstwa prywatne do wykonawstwa robót siłami własnymi powodują bezpodstawne wypłacanie premii pracownikom. Fakt uchwycenia nieprawidłowego obiegu dokumentów w przedsiębiorstwie możliwy jest również w oddziale Banku na podstawie dowodów memoriałowych.

Nieprawidłowości występujące na odcinku nieterminowego rozliczania się z podjętej gotówki na zakup towarów i materiałów oraz spóźnione dokumentowanie zakupów dokonywanych przez pracowników działu zaopatrzenia w sklepach detalicznych, przyczyniają się do występowania spekulacji.

Ubytki nadzwyczajne owoców importowanych (pomarańcze, cytryny) spisywane bez decyzji władz nadrzędnych w koszty przedsiębiorstwa jak również nieanulowanie przyczyn powstawania ubytków nadzwyczajnych owoców importowanych i niepociąganie do odpowiedzialności pracowników dopuszczających do zepsucia owoców — przynoszą olbrzymie straty państwu. Niedopuszczalny jest również sposób traktowania ubytków jako mieszczących się w granicach tak zwanej mniejwartości (bonifikat) przyznawanych przez dostawców i księgowanych w ciężar konta 182/4 „otrzymana mniejwartość” zamiast na koncie 076 „roszczenia z tytułu mank, ubytków i strat”. Taki stan rzeczy ukrywany w ciągu roku w księgach rachunkowych dotyczący ubytków ponadnormatywnych bywa w końcu roku na podstawie noty memoriałowej spisywany jako obciążenie ubytkami kosztów jednostki.

Kontrola terminowości i wysokości odprowadzanych utargów sklepowych ułatwia ujawnienie nadużyć. Sprzedawane fikcyjnie na podstawie faktur przedsiębiorstwu „Bazar” wysokogatunkowe materiały jako resztki trafiać mogą do rąk pracowników przedsiębiorstw rzekomo upłynniających nadmierne zapasy towarów, przy czym przedsiębiorstwo „Bazar” otrzymywać może już gotówkę, towar natomiast wykorzystywany jest do uprawiania spekulacji.

Analiza rozliczeń jednostek gospodarki uspołecznionej z gospodarką nieuspołecznioną pozwala na stwierdzenie w wielu przypadkach braku zasadności i celowości często powtarzających się tych samych prac w tych samych obiektach.

Reasumując, szeroki wachlarz zagadnień planowania kasowego, ujętych w tematyce lustracyjnej i powiązany w swej pracy ściśle z komórkami kredytowymi niewątpliwie daje pozytywne wyniki.

W. Mikulski
Gdańsk

Organizacja pracy komórek kasowo-skarbcowych

Zamieszczony w nr. 6 „Wiadomości Narodowego Banku Polskiego” artykuł A. Szlenka pod tytułem „Przyczyny powstawania różnic kasowych” w sposób dość szczegółowy i wyczerpujący obrazował przyczyny możliwości powstawania niewyjaśnionych różnic kasowych w większości przypadków pociągających za sobą straty materialne u pracowników bezpośrednio winnych tych strat lub w przypadku wadliwej organizacji pracy i niemożności ustalenia winnego, powodując straty dla gospodarki narodowej, ściślej mówiąc dla NBP.

Mówiąc o przyczynach mogących powodować nieprawidłowości w pracy pionu kasowego należy przede wszystkim wziąć pod uwagę to, co zostało pominięte w artykule ob. Szlenka, a mianowicie, danie pracownikowi komórek kasowo-skarbcowych naszego Banku doskonałych a jednocześnie jak najbardziej prostych środków pracy w postaci nowej instrukcji kasowo-skarbcowej, bowiem dotychczasowa instrukcja B-6 jest tak uzupełniona dodatkowymi wstawkami, że nowoszkoleni pracownicy komórek kasowo-skarbcowych niejednokrotnie nie orientują się jaka część instrukcji jest jeszcze obowiązująca. Uważam więc konieczność wydania poprawionej instrukcji służbowej za sprawę bardzo pilną.

Zabierając głos w sprawach kasowo-skarbcowych chciałbym omówić kilka spraw związanych z organizacją pracy komórek kasowo-skarbcowych naszego Banku, stawiając zagadnienia omawiane w kolejności odwrotnej od kolejności zagadnień omawianych przez ob. A. Szlenka.

Jako zagadnienie pierwsze stawiam zagadnienie należytej organizacji pracy pionu kasowo-skarbcowego, następnie sprawy szkolenia, znajomości przepisów i zagadnień bezpieczeństwa mienia bankowego, następnie zaś sprawy etatowe.

Charakterystyczną rzeczą w pracy naszych kas (w chwili obecnej mówię o kasach naszego oddziału) jest to, że przeważając część różnic kasowych, jakie mają miejsce, powstaje właśnie w dniach o stosunkowo nie największym nasileniu pracy, w dniach tak zwanych „łżejszych”, natomiast w dniach wzmożonych wypłat i wpłat różnice są ilościowo i kwotowo mniejsze, co praktycznie potwierdza fakt, że w dniach nasilenia się prac kasowo-skarbcowych kasjerzy pracują z większą uwagą, mając zawsze przed oczyma perspektywę możliwości popełnienia grubszej omyłki, stawiającej ich poza odpowiedzialnością materialną jeszcze przed odpowiedzialnością karną i wszystkimi związanymi z tym kłopotami. Oczywiście w każdym oddziale naszego Banku mogą być odmienne zjawiska co do częstotliwości i okoliczności związanych z powstawaniem różnic kasowych, jednakże jest faktem bezspornym, że w dniach mniejszego nasilenia prac w kasie czy w sortowni, na skutek lekceważącego nieraz podejścia do pracy ze strony kasjerów czy liczarek różnice są.

To jest tylko jedna strona organizacji pracy w sensie takiego przygotowania naszych kasjerów, skarbników czy liczarek do pracy, aby potrafili oni w każdym dniu i okoliczności pracę swoją tak prowadzić, aby wszelkie „niespodzianki” eliminować u podstaw.

Drugą sprawą odwrotnego kierunku, to sprawa warunków w jakich nasi pracownicy komórek kasowo-skarbcowych pracują. Jest rzeczą znaną chyba Centrali naszego Banku, choćby tylko sprawa tak zwanych przenośnych boksów kasowych, sprawa ciągnąca się od lat i do chwili obecnej nie załatwiona w żaden konkretny sposób. Kilkakrotne pisma Oddziału Wojewódzkiego we Wrocławiu do naszego oddziału, nakazujące sporządzenie orientacyjnego zapotrzebowania na boksy przenośne pozwalały oddziałom

spodziewać się ostatecznego załatwienia tej tak bardzo ważnej sprawy, zwłaszcza dla oddziałów mniejszych, słabiej wyposażonych w pomieszczenia stałe. Jednakże pomimo upływu kilku lat sprawa nie została doprowadzona do końca i boksów przenośnych dalej nie ma. A przecież łączy się to bezwzględnie ze sprawą dobrej organizacji pracy oddziału, ze sprawą rozładowania nacisku na jedną kasę, na sprawy eliminacji różnic i powstawania błędów w pracy. Gdyby nie zapewnienia naszych władz o możliwościach zaopatrzenia oddziałów w przenośne boksy kasowe, oddziały z pewnością potrafiłyby zaopatrzyć się w potrzebne środki pracy na miejscowym rynku, mając do dyspozycji odpowiednie kredyty na spłacenie wykonania boksów kasowych.

Mówiąc o dobrej organizacji pracy pionu kasowo-skarbcowego w oddziale trzeba pamiętać przede wszystkim o ludziach którymi chcemy obsadzić nasze komórki, ludziach w większości przypadków pełnych poświęcenia i troski o całość i bezpieczeństwo mienia bankowego, a jednakże nie zawsze docenianymi przez nasz Bank, słabo wynagradzanych, a w pewnych przypadkach nawet bardzo słabo.

Biorąc pod uwagę wynagrodzenie licznika w naszym Banku, to w stosunku do trudności jego pracy polegającej na dokładności, bezwzględnej uczciwości, drobiazgowości, a ponadto biorąc pod uwagę bardzo ważne zagadnienie jakim jest staranie oddziału o zdobycie bezwzględnego zaufania klientów do rzetelności pracy NBP w dużej mierze mającej oparcie o nienaganną pracę naszych sortowni, dokonujących przeliczeń gotówki pod nieobecność ich właściciela — wynagrodzenie za pracę tych osób jest daleko nie wystarczające.

Mówiąc o należyтым systemie organizacji pracy komórek kasowo-skarbcowych trzeba na czołowe miejsce wysunąć sprawę należytej zorganizowanej kontroli czynności wykonywanych przez te komórki. Mam tutaj na myśli nie tylko tak zwaną kontrolę wewnętrzną, ustawowo obowiązującą, ale przede wszystkim tę kontrolę codzienną, rytykowaną, dającą kierownictwu oddziału możliwość na gorąco w każdym momencie stwierdzenia w jakim stopniu przepisy bankowe, normujące pracę tych komórek, stosowane są w codziennej pracy. Ponadto bardzo ważnym zagadnieniem jest codzienna, systematyczna obecność dyrektora oddziału czy głównego księgowego w sortowni czy kasie, dająca odczuć pracownikom tam zatrudnionym troskę i staranie kierownictwa oddziału o należyte funkcjonowanie tych komórek. Bardzo ważnym momentem w systemie organizacji pracy komórek kasowo-skarbcowych jest też sposób i częstotliwość przeprowadzania przez kierownictwo oddziału kontroli pozostałości kasowych.

Sprawa należytego organizacyjnego ustawienia pracy w komórkach kasowo-skarbcowych, to nie tylko sprawa samej kasy czy sortowni, ale także sprawa organizacji pracy skarbcza, kasy wieczorowej czy nawet dystrybucji znaków wartościowych.

Bardzo słuszne i życiowo ujęte uwagi ob. Szlenka na temat pracy skarbcza nie pozwalają na wiele uwag uzupełniających jeśli chodzi o organizację pracy tej komórki. Jednakże kilka uwag z tego odcinka pracy bankowej nawiązuje się samorzutnie i dlatego trzeba o nich pamiętać biorąc pod uwagę ich znaczenie w całości sprawnego funkcjonowania pracy skarbcza.

Przed wszystkim należy pamiętać o tym, że większość oddziałów terenowych naszego Banku posiada tylko jednego nominowanego skarbnika, który nawiasem mówiąc nie zawsze pełni funkcję tylko skarbnika, lecz ma także zle-

cone pełnienie innych czynności — zresztą zależnie od samej organizacji pracy oddziału. Ten to właśnie skarbnik właściwie rzecz pojmując odpowiedzialny jest za sprawne i należyte funkcjonowanie pracy skarbcza, zgodnie zresztą z posiadaną nominacją służbową. I właściwie omawiając sprawę pracy skarbcza nie o tego skarbnika chodzi mi w tej chwili, lecz o skarbnika drugiego — tego bez nominacji, spełniającego te same czynności jak skarbnik nominowany.

Zasady pracy skarbcza oparte na Instrukcji Służbowej B-6 mówią, że za należyte prowadzenie prac skarbcza oraz braki w skarbcu wynikłe z nieprzestrzegania przepisów odpowiadają solidarnie wszyscy skarbnicy, między innymi więc i ten skarbnik, który nie posiada nominacji na skarbnika, lecz pełni tę funkcję dodatkowo, zgodnie z otrzymanym poleceniem kierownictwa oddziału, lecz bez specjalnego pisemnego powierzenia mu tych czynności i podkreślenia specjalnego znaczenia mającego odbicie w dokumencie określającym warunki pracy pomiędzy pracownikiem a NBP.

Uważam z swej strony, że każdorazowe powierzenie obowiązków skarbnika (bez nominacji w sensie dotychczasowym) powinno być przeprowadzane na piśmie, i w ten sam sposób załatwiana sprawa odwołania skarbnika i zwolnienia go z pełnionych obowiązków. Inną sprawą nie dość uwypukloną w artykule ob. Szlenka a dotyczącą organizacji pracy skarbcza jest sprawa komisyjności w pracy lecz nie tej komisyjności teoretycznej, lecz komisyjności w pracy codziennej, praktycznej, eliminującej możliwość bójki sekundowych momentów pozostawiania jednego ze skarbników w skarbcu czy obok przenoszonych wartości skarbcowych.

I nie dlatego, że skarbnicy mogą nie mieć do siebie zaufania i nie dlatego, że tak mówią przepisy Instrukcji Służbowej B-6 — lecz dlatego, aby uniemożliwić powstanie takiego momentu kiedy w przypadku nadużycia ustalenie winnych staje się niemożliwością i niemożliwością jest stwierdzenie czy ktoś z osób trzecich nie miał możliwości skorzystania z nieobecności jednego ze skarbników.

Przystępując do omawiania drugiego z kolei zagadnienia, a mianowicie spraw szkolenia, znajomości przepisów i bezpieczeństwa mienia bankowego chciałbym kilka słów poświęcić uwagom na ten temat. Sama organizacja sposobu i metod szkolenia zgodnie z ostatnimi przepisami w tej sprawie należy do wewnętrznych spraw każdego oddziału naszego Banku, jedynie wspólna jest ocena przydatności danej metody szkolenia, oparta jedynie i wyłącznie na wynikach szkolenia, mających swe odbicie w poziomie pracy danej komórki. I jeżeli okaże się, że praca komórki prowadzona jest na poziomie zadowalającym, śmiało stwierdzić można, że i szkolenie prowadzone jest należyte i w sposób najbardziej odpowiadający warunkom danego oddziału.

Mówiąc o sprawach szkoleniowych w sposób bardziej szczegółowy chciałbym podkreślić sam sposób prowadzenia szkolenia — mówię w tej chwili nie o szkoleniu indywidualnym przy biurku, lecz o prowadzeniu szkolenia dodatkowego w formie odpraw szkoleniowych. Odprawy te należy moim zdaniem w ten sposób opracowywać i przygotowywać, aby były one zajmujące, oparte na przykładach z praktyki bankowej, mówiące szczegółowo o skutkach jakie pociąga za sobą nieprzestrzeganie przepisów i upraszczanie pracy.

Bardzo ważnym momentem w pracy szkoleniowej pionu kasowo-skarbcowego jest uczulenie się kierownictwa oddziału i całości personelu pionu kasowo-skarbcowego na niedopuszczenie do pracy „na pamięć” — bez oparcia o aktualizację przepisów — do rutyniarstwa w pracy kasje-

ra czy skarbników, a stanowiącego bardzo istotne niebezpieczeństwo w pracy tego pionu.

Każda nowa zmiana, każdy nowy kierunek musi być natychmiast tematem wspólnej odprawy szkoleniowej całego pionu, a podbudową tematyki powinno być przeanalizowanie momentów, które brane były pod uwagę przez zmieniającego przepisy.

Żadna jednak metoda szkolenia i starania oddziału nie dadzą pomyślnych wyników, jeśli pracownicy zatrudnieni w pionie kasowo-skarbcowym nie będą należycie ustosunkowywać się do zagadnień szkolenia, a przede wszystkim do zagadnienia należytego wykonywania przez nich obowiązków służbowych.

Dlatego też sprawa doboru kadr pracowniczych do pracy w pionie kasowo-skarbcowym nie może być sprawą drugoplanową i musi znajdować się w centrum uwagi kierownictwa oddziału, a właściwe personalnie obsadzenie stanowisk kasjerów, liczników czy skarbników to sprawa bardzo trudna i skomplikowana, która może być należyte rozwiązana tylko w oparciu o troskliwe śledzenie rozwoju tych pracowników, którym Bank zamierza powierzyć pełnienie tych trudnych obowiązków, o natychmiastowe reagowanie na błędy i nie dość staranne wykonywanie czynności już powierzonych, aby z miejsca eliminować możliwości przyzwyczajania się pracownika do upraszczania sobie pracy w sensie omijania przepisów obowiązujących (popierając oczywiście wszelką zdrową krytykę istniejących przepisów i wysuwanie nowych własnych opracowań tematyki mającej na celu podniesienie zarówno wydajności jak i jakości pracy z jednoczesnym przedstawieniem ich właściwym komórkom organizacyjnym naszego Banku).

Mówiąc o zagadnieniu bezpieczeństwa mienia bankowego w codziennej pracy pionu kasowo-skarbcowego nie chciałbym powtarzać tego co zostało już tyle razy poruszane na różnych miejscach i w różnych terminach, o sprawach poważnych, często omawianych, publikowanych, sprawach ściśle ujętych w odpowiednie przepisy i paragrafy, ale chciałbym zatrzymać się jednak nad paru sprawami zdaniem moim bardzo istotnymi w naszej codziennej pracy bankowej, a więc:

1. Natychmiastowego reagowania na najmniejsze nawet kwotowo braki kasowe, obojętnie w jakiej powstałe komórce, aby móc odpowiednio przeanalizować przyczyny ich powstawania i zapobiegać im w przyszłości — uniemożliwić powstanie ewentualnych nadużyć.

2. Korzystanie z wszelkich uwag klientów naszego Banku odnośnie spraw związanych z organizacją pracy kasowej obsługi naszych klientów, ze specjalnym zwróceniem uwagi na ewentualne powtarzanie się przypadków reklamowania przez klientów braków pieniężnych, biorąc pod uwagę nawet momenty reklamacji spóźnionych, po odejściu od kasy w przypadkach ich powtarzania się.

3. Prowadząc kasy wieczorowe w formie depozytowej systematycznie informować pisemnie zainteresowane przedsiębiorstwa o ilościach stwierdzanych w depozytach różnic kasowych, zarówno w brakach jak i nadwyżkach, aby dać przedsiębiorstwu możliwość poczynienia odpowiednich kroków w kierunku własnego organizacyjnego rozwiązania tych spraw i walki o obniżenie się ilości różnic w większości przypadków mogących stanowić ukryte niebezpieczeństwo dla całości mienia naszego klienta.

4. Wciągać do współpracy na odcinku bezpieczeństwa mienia bankowego możliwie największą część personelu oddziału w kierunku przeciwdziałania wszelkim próbom wprowadzenia takiego momentu do organizacyjnego ustalenia zagadnienia bezpieczeństwa mienia bankowego, który by korzystając z luki na tym odcinku pozwolił na wykorzystanie go na działalność przestępczą. Omawiając ogólnie sprawy bezpieczeństwa mienia bankowego w aspek-

cie pracy komórek kasowo-skarbcowych nie biorąc zupełnie pod uwagę spraw całości organizacyjnego ustawienia tego zagadnienia w myśl obowiązujących przepisów można byłoby pokusić się o definitywne stwierdzenie, że nie zawsze robimy to co powinniśmy robić, aby w maksymalny sposób przeciwdziałać możliwościom powstania nadużycia czy prób zdobycia gotówki przez strony czy też nawet przez osoby będące pracownikami naszych oddziałów.

I należałoby tu zastanowić się nad takimi pytaniami: czy nie korzystamy w naszej pracy z tak zwanych grzesznościowych zastępstw? zwłaszcza na odcinku obowiązków dysponentów czy kasjerów w sposób dość częsty korzystają z przepisów instrukcji służbowej mówiącej o konieczności ponownego legitymowania klienta w przypadku pobierania przez niego większej gotówki a zupełnie nieznanego kasjerowi czy kasjerzy często dokonują formalnego sprawdzenia dokumentów stanowiących podstawę wypłaty gotówkowej? Czy też opierają się li tylko na stemplu dysponenta? czy przestrzegamy obowiązku śledzenia czy pobierana z kas naszego Banku gotówka, zwłaszcza w dużych ilościach, ma dostateczną ochronę przynajmniej w momencie wyjścia jej z lokalu Banku, czy rozliczanie się kas pomiędzy sortownią i odwrotnie ma swoje natychmiastowe odbicie w zapisach ewidencyjnych i potwierdzeniach odbioru? czy znajdujące się w sortowniach i kasach podręczne zapasy opasek do banknotów są przestemplowane

stemplem z nazwą siedziby oddziału i wiele innych na pozór drobnych mogłoby się zdawać spraw mających jednak bardzo duże znaczenie w całości pracy Banku.

Sprawy etatowe w odniesieniu do całości prac komórek kasowo-skarbcowych stanowią bardzo poważne zagadnienie w życiu każdego oddziału, jednakże są one bardzo trudne do omówienia ich w sensie ogólnym, przede wszystkim dlatego, że w każdym oddziale problem etatów stanowi zagadnienie indywidualne, rozwiązane bardziej lub mniej pomyslnie w zależności od stopnia organizacyjnego oddziału i samego wyposażenia go w odpowiednią ilość etatów, co przy obowiązującym dotychczas systemie przyznawania oddziałowi etatów nie w całości pionu operacyjno-rachunkowego lecz w stanowiskach na przykład jeden kasjer, jeden licznik, jeden skarbnik, czterech księgowych itd. jest bardzo niewłaściwe.

Oddział powinien otrzymywać globalną kwotę funduszu płać dla całego pionu operacyjno-rachunkowego, globalną ilość etatów dla danego pionu, bez krepowania oddziału ilością przyznaczonych stanowisk — pozostawienie oddziałom możliwości dowolnego, w warunkach lokalnych najbardziej właściwego wykorzystania całości etatów dla wykonania całości zadań pionu operacyjno-rachunkowego.

J. Adamiec
Oława

Nieprawidłowości w niektórych czynnościach komórek rachunkowości

W trakcie szukania nowych form pracy Centrala Banku złagodziła, bądź uelastyczniła szereg przepisów dotyczących wykonawstwa niektórych czynności, szczególnie w pionie operacyjno-rachunkowym. Obserwując te tendencje oddziały pozwoliły sobie niejednokrotnie na dalsze, nie przewidziane zarządzeniami Prezesa NBP odstępstwa od obowiązujących przepisów, stosując szeroko liberalizm nawet w odniesieniu do czynności o znaczeniu zasadniczym. Realizacja tych tendencji odbywała się i pod pewnym naciskiem ze strony klientów banku, którzy osiągnięte w państwie swobody chcieli odczuć na każdym odcinku, a więc i poprzez zmniejszenie rygoryzmu w czynnościach manipulacyjnych banku.

Dość często mieszano przy tym pojęcie „biurokratyzm” i „przerosty administracyjne” z koniecznymi czynnościami kontrolnymi, bez których nie można niestety we właściwy sposób zorganizować w pionie organizacyjno-rachunkowym obiegu dokumentów, czy też księgowani operacji dziennych. Ponadto zetknięcie się Banku z nowym klientem, z jednostkami gospodarki nieuspołecznionej — powinno raczej wskazywać na konieczność ściślego przestrzegania obowiązujących przepisów, w szczególności na odcinku czynności związanych z prowadzeniem rachunków w ramach konta bil. 14 oraz właściwego zabezpieczenia obrotu gotówkowego (czekowego). O ile bowiem pracownicy pionu planistyczno-kredytowego zostali na te zagadnienia „odgórnie” uczuleni, o tyle w pionie operacyjno-rachunkowym nie zaobserwowano większego zainteresowania się tymi sprawami.

Wysuwanie zagadnienia poczucia odpowiedzialności pracowniczej oraz zaufania do pracowników na terenie Banku nie jest nowością, stanowi ono bowiem niemal podstawę stosunku tej instytucji do pracowników w niej zatrudnionych. Specyfika czynności i ich różnorodność (obróć gotówkowy, obróć bezgotówkowy, obróć dewizowy itp.) przy mimo wszystko pewnej jeszcze zmienności przepisów, wymaga jednak traktowania niektórych czynności manipulacyjnych z całym rygoryzmem ich wykonawstwa,

szczególnie na odcinku kontroli i prawidłowości wewnętrznego obiegu dokumentów.

Aby zdać sobie sprawę z konieczności stosowania pewnych stałych rygorów w niektórych czynnościach omawianego pionu wystarczy przeanalizować błędy i uchybienia występujące w komórce rachunkowości (Działy B.I i, B. VII). Przyjrzyjmy się niżej zamieszczonej tabeli, w której zestawiono grupy błędów ujawnionych przez komisje rewizyjne Departamentu Rewizyjnego w działach czynności B/I i B/VII w pierwszym półroczu bieżącego roku w oddziałach województwa wrocławskiego.

Z tabeli wynika, że najwięcej uchybień popełniają oddziały w czynnościach związanych z obrotem gotówkowym. W trzynastu kontrolowanych oddziałach ujawniono na tym odcinku (obróć gotówkowy) 37 nieprawidłowości, przy czym ilość ta wzrosła jeśli dokładnie przeanalizujemy dalsze grupy usterek, a w szczególności kontrolę wypłat na kwoty ponad złotych 5/m i usterki dotyczące kont przejściowych (na przykład wypłaty z konta bil. 195).

Warto zatem, chociaż w ogólnych zarysach, zwrócić uwagę na te najczęściej powtarzające się błędy. Można je podzielić na dwie zasadnicze grupy, biorąc pod uwagę przyczyny ich powstania, a mianowicie:

- 1) organizacyjno-kontrolną
- 2) wynikające z przeoczeń, lekceważenia i niezajomości przepisów.

Na czym polegają błędy grupy pierwszej? Na odcinku organizacji pracy dają się zauważyć nieprawidłowości w wewnętrznym obiegu dokumentów. Przyczyn wynikających z warunków lokalowych jest w Banku coraz mniej, a i te — występujące jeszcze przejściowo trudności we właściwym rozmieszczeniu stanowisk pracy — można w pewnym stopniu usunąć, stosując transportery, przekaźniki dokumentów itp. urządzenia techniczne. Niemalą zatem winę ponoszą dysponenti rozliczeń, którzy na przykład przy przekazywaniu dokumentów do innych stanowisk pracy (kasy, komórka księgowości syntetycznej, planowanie obiegu pieniężnego) wyręczają się w tym pracowni-

Lp.	ODDZIAŁ	Ocena D-partamentu Rewizyjnego	Ilość usterek	W czynnościach związanych z obrotem gotówkowym	W obrocie bezgotówkowym	Na odcinku kontroli księg. i kontr. dodatk. dysp. na kwoty p. 5/m	W księgowości syntetycznej - prowadzenie ksiąg uzgad.	Karty kontowe - opisywanie, symbole operacji dziennych	Konta przejściowe	Dokumentacja rachunku bankowego	Dowody księgowe	Stemple dzien. - przechowywanie i ich ewidencja	Sprawozdawczość	Inne
1	Dzierżoniów	3	21	5	2	2	4	—	1	3	2	1	1	—
2	Góra Śląska	+ 3	16	4	—	4	3	—	1	1	2	1	—	—
3	Jelenia Góra	4	11	4	2	1	—	—	—	2	1	—	1	—
4	I O. M. Jelenia Góra	4	8	2	—	1	—	2	—	2	1	—	—	—
5	Karpacz	4	7	2	1	—	—	—	1	2	—	1	—	—
6	Kudowa Zdr.	4	8	4	—	—	—	—	1	2	—	—	—	1
7	Milicz	— 3	21	4	1	2	6	3	1	1	2	1	—	—
8	Strzegom	4	10	3	—	1	—	—	1	2	—	1	1	1
9	Strzelin	+ 3	11	3	2	—	—	—	—	4	—	1	1	—
10	Szczawno Zdr.	— 4	5	1	—	—	1	—	—	3	—	—	—	—
11	Szklarska Poręba	4	4	2	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—
12	Sroda Śląska	+ 3	14	1	—	2	2	—	3	3	—	1	—	2
13	I O. M. Wałbrzych	— 3	21	2	3	1	4	1	—	2	3	3	—	2
			157	37	11	14	21	6	10	27	11	11	4	6

kami do tych czynności nieupoważnionymi, bądź też nawet postronnymi. Obieg dokumentów powinien być tak zorganizowany, aby stanowiska pracy wzajemnie się kontrolowały. Ponadto na podkreślenie zasługuje fakt niedostatecznej współpracy między komórką dysponenta rozliczeń, a komórką planowania obiegu pieniężnego w odniesieniu do wykonawstwa dyspozycji na rzecz jednostek gospodarki nieuspołecznionej.

W zagadnieniu tym (organizacji obiegu dokumentów) błahostką wydaje się rola stempla dziennego, lub stempla dysponenta rozliczeń. Tak jednak nie jest, chociaż w praktyce pracownicy zwykle sprawy te bagatelizują. Przy kontroli dyspozycji obowiązuje opatrywanie ich stemplem dziennym oddziału i stemplem dysponenta rozliczeń. Dokument (czek, przelew) posiadający te znamiona, a włączony w obieg dokumentów jest już załatwiany w zasadzie w dalszym ciągu automatycznie i bez przeszkód. Powyższe obrazuje więc ważność zagadnienia właściwego zabezpieczenia stempli dziennych i stempli dysponenta rozliczeń, tak po godzinach pracy jak i w trakcie jej wykonywania. Nagminnie występują w oddziałach przypadki pozostawiania na biurkach wspomnianych stempli podczas nieobecności pracowników, którym zostały przydzielone. Również dość często występują w oddziałach uchybienia na odcinku aktualizowania i bieżącego prowadzenia ewidencji przydzielonych stempli.

W zakresie bezpieczeństwa obrotu czekowego ważnym zagadnieniem jest kontrola dokumentów, przy czym do kontroli tej zaliczyć należy nie tylko właściwe posługiwanie się odpowiednimi formularzami, ale także i kwestię dokładnego ich wypełnienia. Często bowiem, w odniesieniu do wypłat, oddziały honorują чеки, na których wolne miejsca w rubrykach przeznaczonych na sumę cyfrową i słowną nie są zakreślone przez wystawców czeków lub zleceń ZUS. Do innych nieprawidłowości na tym odcinku zaliczać należy nieopatrywanie poszczególnych blankietów czekowych numerem rachunku przed wydaniem książeczki posiadaczowi rachunku. Do karygodnych w tym zakresie niedociągnięć zaliczyć należy nieodnotowywanie w arkuszu kontrolnym numerów wydanych posiadaczowi rachunku książeczek czekowych i w związku z tym nieprzeprowadzanie kontroli w tym przedmiocie przy realizacji czeku. Możliwość niezaewidencjonowania na arkuszu kon-

trolnym wydanych klientowi książeczek czekowych może mieć miejsce przede wszystkim w tych oddziałach, w których główni księgowi lekkomyślnie ustosunkowują się do zagadnienia kontroli wypłat na kwoty ponad pięć tysięcy złotych, parafując odnośne dowody bez sprawdzenia numeru czeku, pokrycia, lub wzorów podpisów. Dość często dodatkowa kontrola wypłat jest zorganizowana w oddziałach w ten sposób, że przeprowadzają ją wzajemnie naprzeciw umiejscowione stanowiska dysponenta rozliczeń. O ile z jednej strony, z uwagi na oszczędność czasu, takie rozwiązywanie zagadnienia jest uzasadnione, o tyle na skutek lekkomyślności, czy też bagatelizowania przepisów, szczególnie przy braku dostatecznego nadzoru ze strony głównego księgowego, ten sposób wzajemnej kontroli łatwo może spowodować grzesznościową, wzajemną wymianę paraf na dowodach gotówkowych.

Dalszą grupę usterek, mających związek z nieprawidłowościami w zakresie obrotu gotówkowego, stanowią uchybienia dotyczące kont przejściowych i dowodów księgowych. Na pierwsze z nich w większości przypadków składają się usterki wynikające z braku akceptacji ze strony głównego księgowego, lub osób przez niego upoważnionych, wypłat z konta bil. 195. Jeśli chodzi o usterki odnośnie dowodów księgowych to głównie są to:

— niezgodności ilości dowodów wpłat wykazanych na okładce zbroszowanych dokumentów z ilością efektywnych dowodów,

— niezgodność sumy opłaconych dowodów kasowych w danym dniu operacyjnym, wykazanej na taśmie kontrolnej zbroszowanych dowodów — z sumą rejestru kasowego wypłat,

— niesporządzanie taśmy kontrolnej dowodów kasowych tego samego dnia operacyjnego, którego dotyczą. Czynność ta dość często wykonywana jest w dniu następnym.

I wreszcie zdarzają się przypadki, że w oddziałach pozostawia się w czasie dnia operacyjnego otwarte szafy, w których okresowo przechowywane są dowody księgowe. Do szaf tych mają oczywiście dostęp wszyscy pracownicy oddziału i w tym tkwi zasadnicza nieprawidłowość.

Oczywiście niesposób omawiać szczegółowo wszystkie błędy i uchybienia ujawnione w czynnościach działu B. I i B. VII, aczkolwiek trzeba stwierdzić, że wszystkie są ważne i mogą swymi konsekwencjami wywrzeć ujemny

wpływ na całość pracy tego pionu. Niektóre z omówionych nieprawidłowości wydają się błahe. Przy analizie zagadnienia właściwego zabezpieczenia obrotu gotówkowego (głównie czekowego) niesposób jednak je pominąć. Toteż chcąc chociaż w pewnym stopniu wyczerpać temat, wydaje się konieczne zwrócenie jeszcze uwagi na dalsze dwa uchybienia, częściowo natury organizacyjnej, występujące dość często w oddziałach.

Pierwsze z nich to wydawanie wyciągów z rachunków bankowych do rąk osób nie upoważnionych do tego przez posiadacza rachunku. Oddziały przeważnie nie posiadają aktualnych upoważnień wystawionych przez posiadaczy rachunków, załatwiając te sprawy w sposób wybitnie nieostrożny. Dotyczy to również odbioru wyciągów przez inne banki i kasy spółdzielcze. Nie trzeba chyba podkreślać jak łatwo w takich warunkach jest wymienić załącznik do wyciągu, lub zmienić numer rachunku odbiorcy na po-

leceniu przelewu (dotyczy to wyciągów z rachunku innych banków).

Tę samą lekkomyślność zauważyć można w odniesieniu do kwestii udzielania przez bank informacji o stanach i operacjach na rachunkach klientów. W szczególności nie powinny mieć miejsca informacje telefoniczne, a ponadto oddziały powinny ograniczyć ilość pracowników upoważnionych do udzielania tych informacji.

Toteż podsumowaniem tych kilku uwag na temat nieprawidłowości w czynnościach działu B. I i B. VII niech będzie zamieszczone na wstępie niniejszego artykułu stwierdzenie, że specyfika czynności i ich różnorodność, przy mimo wszystko pewnej jeszcze zmienności przepisów, wymaga traktowania niektórych czynności manipulacyjnych z całym rygoryzmem ich wykonawstwa.

E. Dąbrowski
Wrocław

Działalność jednostek gospodarki nieuspołecznionej w okręgu Bielsko-Biała

Dziewięćmiesięczny okres, jaki upłynął od wprowadzenia zarządzeniem Prezesa Banku Nr A/83/56 w życie IS Nr A/7 — kredytowanie prywatnego rzemiosła z dniem 1 października 1956 roku oraz z górą półroczny okres dzielący nas od czasu rozszerzenia ZP Nr A/112/56 kredytowania przez Narodowy Bank Polski prywatnych przedsiębiorstw produkujących materiały budowlane, jak i — aczkolwiek w wyjątkowych tylko określonych tym zarządzeniem przypadkach — prywatnych przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i usługowych, wydaje się dostatecznie długi dla podjęcia próbnej analizy skutków działalności kredytowanych przez Bank placówek gospodarki nieuspołecznionej na terenie okręgu oddziału.

Skierowane do wszystkich oddziałów pismo Departamentu Kredytów Przemysłu Lekkiego z dnia 28 maja 1957 roku znak P/R/2 w sprawie kredytowania gospodarki nieuspołecznionej zaleciło między innymi przygotowanie się już, w chwili obecnej, do przeprowadzenia takiej analizy, zarówno kredytowanych jak i niekredytowanych placówek gospodarki nieuspołecznionej. Szczupłość materiałów, jakimi oddział w tym zakresie dysponuje jak i nieprowadzenie przez właściwe instancje, w tym przypadku organizacje cechowe, odpowiednich statystyk, ewidencji oraz brak na miejscu zrzeszeń prywatnego przemysłu utrudnia objęcie analizą wszystkich placówek gospodarki nieuspołecznionej. Materiały znajdujące się w oddziale w postaci akt kredytowych, korespondencji, ewidencji i sprawozdawczości prowadzonej dla Oddziału Wojewódzkiego dotyczą wyłącznie kredytowanych jednostek sektora nieuspołecznionego.

Ilość rachunków prowadzonych w ramach konta bilansowego 14, obejmująca tylko skromną część ogólnej ilości jednostek nieuspołecznionych, ze swoimi niepełnymi obrotami, stanowi ubogie źródło materiału statystyczno-analitycznego. Ponadto do tej pory nie ukazały się bliższe wytyczne Centrali Banku w zakresie przeprowadzania analizy przedmiotowej. Sprawozdawczość oddziału, o której nadmieniam wyżej przytoczone pismo departamentu, będzie pomocą w tym względzie w minimalnym tylko stopniu. Tym niemniej można już pokusić się o dokonanie próbnej analizy skutków działalności placówek gospodarki nieuspołecznionej, naturalnie w skali oddziału operacyjnego, z góry zakładając, że spotka się ona z krytyczną oceną ze względu może na samo podejście, szczupłość ram pod względem materiałowo-statystycznym, treści, problematyki itp.

Przystępując do analizy, należy zastanowić się jak powinna kształtować się działalność placówek gospodarki nieuspołecznionej, a głównie rzemiosła, które przede

wszystkim objęto niniejszą analizą. Materiał szkoleniowy Departamentu Kredytów Przemysłu Lekkiego z grudnia 1956 roku w zakresie form zabezpieczenia kredytów udzielonych rzemieślnikom, określa rzemiosło jako ogniwo uzupełniające działalność przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych, zwłaszcza na odcinku zaspokajania potrzeb ludności w artykuły przemysłowe i na odcinku świadczenia usług.

Popaździernikowe posunięcia władzy ludowej, umożliwiające rozwój prywatnego rzemiosła, miały ponadto na celu stworzenie konkurencji z sektorem uspołecznionym, przede wszystkim ze spółdzielniami pracy, dla stworzenia bodźców do obniżki kosztów własnych, do zwiększenia usług i produkcji artykułów codziennego użytku, jednoczesnym zwiększeniem troski o ich wysoką jakość i bogaty asortyment oraz do lepszej przez spółdzielnie pracy — wiele pozostawiającej do życzenia — obsługi klientów. W prywatnym rzemiośle pokładano również nadzieję znalezienia w nim częściowego źródła zatrudnienia pracowników zwalnianych z administracji, czy to przez zatrudnianie zwalnianych posiadających dawniej nabyte w tym kierunku uzdolnienia, czy też przez ich gospodarcze usamodzielnianie się w rzemiośle.

Aktywizacja rzemiosła, zmiany dotychczasowych stosunków w zakresie zaopatrzenia, podatków i kredytów sprawiły, że ogólna ilość warsztatów rzemieślniczych zarejestrowanych na terenie bielsko-bialskiego okręgu bankowego, wynosząca na dzień 30.6.1956 roku 667, wzrosła na dzień 31.12.1956 roku do 824, na dzień 30.6.1957 roku do 1.014. Stanowi to ogólny wzrost o 52,02%. W końcowym stanie nie ujęto 50 rzemieślników posiadających karty rzemieślnicze, oczekujących na przydział lokali. Stan zatrudnienia w tym okresie podniósł się z 1.112 zatrudnionych w rzemiośle na dzień 30.6.1956 roku do 1.329 na dzień 31.12.1956 roku oraz do 1.559 na dzień 30.6.1957 roku, co stanowi wzrost o 40,2%.

Ilość warsztatów w ujęciu branżowym według stanu na dzień 30.6.1957 roku wynosiła:

branża budowlana	141
branża metalowa	218
branża drzewna	120
branża papiernicza	22
branża skórzana	157
branża włókiennicza	292
branża piekarniczocukiernicza	27
branża galanteryjna	17
branża fryzjerska	20

R a z e m

1.014

Działalność warsztatów w dużym procencie ma charakter usługowy na rzecz ludności miasta i powiatu, dzięki czemu wyeliminowane zostały braki i trudności występujące w sektorze uspołecznionym — w rzemieślniczych spółdzielniach pracy, zwłaszcza na odcinku terminowości — szybkiego wykonywania usług, a częściowo rzetelności i sumienności naliczania kosztów.

Charakter usługowy działalności tutejszego rzemiosła występuje głównie w branży skórzaney — szewstwo, kuśnierstwo, rymarstwo, głównie w branży włókienniczej — krawiectwo męskie i damskie, bielizniarstwo, tapicerstwo, cerowanie artystyczne, głównie w branży fryzjerskiej — oraz częściowo w branży budowlanej — w zakresie malarstwa, lakiernictwa, szklarstwa, zduństwa, budownictwa, kominiarstwa oraz różnego instalatorstwa (naprawy instalacji elektrycznej, centralnego ogrzewania, wodociągowo-kanalizacyjnej),

w branży metalowej — zegarmistrzostwo, kowalstwo oraz w zakresie ślusarstwa samochodowego, ślusarstwa i naprawy maszyn, naprawa maszyn rolniczych itp.

w branży drzewnej — kołodziejstwo oraz w zakresie stolarstwa,

w branży papierniczej — introligatorstwo,

w branży galanteryjnej — parasolnictwo.

Działalność rzemiosła o charakterze produkcyjnym występuje w różnych branżach, których szczegółowe wyliczanie byłoby niecelowe. Ciężar gatunkowy w tym zakresie znajduje się w branży metalowej w ślusarstwie, w drzewnej w stolarstwie, częściowo skórzaney w szewstwie i częściowo włókienniczej w krawiectwie damskim — ściśle biorąc w konfekcji dziecięcej i damskiej.

Artykuły produkowane przez rzemiosło dzielą się na dwie grupy, na artykuły handlu przeznaczone dla indywidualnego konsumenta oraz na artykuły tak zwane zaopatrzeniowo-inwestycyjne produkowane na zamówienia jednostek gospodarki uspołecznionej.

Do pierwszej grupy artykułów poszukiwanych na rynku i produkowanych przez tutejsze rzemiosło zaliczyć należy: gałki i uchwyty meblowe, okucia budowlane, noże do owiec małe i duże, noże do strug, noże szewskie, piły do cięcia drzewa, wrzeciądza i zawiasy do drzwi i okien, zamki do drzwi, wiaderka i łopatki dzieciinne, rączki malarskie, komplety mebli kuchennych i pokojowych, artykuły drzewne budowlane (stolarka budowlana). Oczywiście wyliczono tylko niektóre artykuły z bardzo rozległego wachlarza asortymentowego produkowane stosunkowo w większych ilościach.

Do najczęściej występujących artykułów zaopatrzeniowo-inwestycyjnych zalicza się: różne drobne części samochodowe dotychczas importowane jak sworznie, tarcze sprzęgłowe, zaworki hamulcowe, zaworki benzynowe i zaworki serwa, poza tym maszyny dla przemysłu futrzarskiego, szkielety do pieców, komplety przerywaczy, wyroby toczone w drzewie i cały szereg innych.

Wszystkie wymienione artykuły stanowią przykład uzupełniającej masy towarowej albo nieprodukowanej w ogóle przez przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze, lub też produkowane w ilości niewystarczającej.

Zapotrzebowanie na artykuły rzemiosła niejednokrotnie przekracza jego możliwości produkcyjne, na przykład maszyny futrzarskie. W innych przypadkach ceny ustalone przez odbiorców uniemożliwiają przyjęcie zamówienia przez rzemiosło. Przykładowo — kontowniki do okien produkowane przez gospodarkę uspołecznioną w cenie złotych 0,40 za sztukę w małej tylko części zaspokajają zapotrzebowanie rynku. W tej chwili zaferowano rzemiosłu wyprodukowanie pięć milionów sztuk kontowników, jednak cena ustalona przez odnośne centrale handlowe w wysokości

około złotych 0,50 za sztukę nie wytrzymuje kalkulacji rzemiosła, ze względu na za wysoką cenę surowca.

Ceny zaopatrzeniowe rzemiosła wymagają odrębnego omówienia. Zasadniczo rzemiosło nabywa materiały po cenach detalicznych. Ostatnio Państwowa Komisja Cen ustaliła bez konsultacji z samorządem rzemiosła narzuty do cen zaopatrzeniowych, które wzbudziły ze strony rzemiosła poważne zastrzeżenia. Narzuty były bardzo wysokie i w wielu przypadkach odbierały opłacalność produkcji z danego surowca. Wyroby hutnicze, na przykład podrożały o 50—100%; przedza bawełniana prawie czterokrotnie, zużyte opony dziesięciokrotnie, maszyny importowane — dwukrotnie, przewody przeciętnie o 50—80%, metale nieżelazne przeciętnie o 200%.

Jakkolwiek koszty ogólne rzemiosła są niższe od spółdzielczości, to jednak różnica jest niższa od ogólnego mniemania, należy bowiem pamiętać, że rzemiosło ponosi wiele ciężarów znacznie wyższych niż występują one w gospodarce uspołecznionej. Ponadto różnice między ceną hurtową a ceną detaliczną obowiązującą rzemiosło są bardzo wysokie na przykład:

cement za 1 tonę	— cena hurtowa złotych 351,65
	cena detaliczna złotych 576.
wapno palone I gatunku	— cena hurtowa złotych 313.
	cena detaliczna złotych 500 do 600.
żelazo za 1 kilogram	— cena hurtowa złotych 3,5-4,
	cena detaliczna złotych 8-9*).

*) z narzutami

Rzemiosło zbywa swoje wyroby, jeśli chodzi o artykuły zaopatrzeniowe — inwestycyjne, po cenach ustalonych przez wojewódzką komisję cennikową, natomiast artykuły handlu po cenach uzgadnianych bezpośrednio z odbiorcami na mocy uchwały prezydium wojewódzkiej rady narodowej w Katowicach, upoważniającej rzemiosło do bezpośredniego uzgadniania cen.

Najpoważniejszym elementem analizy i oceny skutków działalności rzemiosła mogłyby stanowić obroty zarówno planowane jak i wykonane. Jak już zaznaczono istnieją jednak trudności w zebraniu dokładnych danych. Rzemiosło nie prowadzi ksiąg ani żadnej sprawozdawczości w tym zakresie. Zbieranie bezpośrednich informacji u rzemieślników byłoby niewskazane, gdyż z jednej strony wzbudziłoby pewien niepokój, z drugiej, połączone byłoby z dużym wkładem pracy, a częściowo z kosztami ze względu na dużą ilość warsztatów (1.014 na dzień 30.6.1957 roku) i rozległy okrąg działalności oddziału. Ponadto realność obrotów warsztatów usługowych, pracujących na rzecz indywidualnych odbiorców miasta bez wystawiania w większości przypadków rachunków czy kwitowania odbioru należności, byłaby problematyczna.

Należałoby zastanowić się nad możliwością uzyskiwania danych cyfrowych z wydziałów finansowych rad narodowych po uzgodnieniu tej sprawy co najmniej na szczeblu wojewódzkim. Chodziłoby o przewidywane obroty zgłaszane przez rzemiosło i wykonane z odbiorcami uspołecznionymi, które docierają do wydziałów finansowych właściwych dla podatników. Jednak i w tym przypadku obroty nie będą kompletne, nie będą obejmowały obrotów usługowych i obrotów dokonywanych z sektorem nieuspołecznionym. Cechy również nie dysponują żadnym materiałem w tym zakresie. Jeszcze względny materiałem, w tej chwili możliwym do uchwycenia, byłoby obroty jednostek gospodarki nieuspołecznionej zebranych ze wszystkich instytucji kredytowych danego okręgu bankowego, a więc z oddziałów NBP, Banku Rolnego, PKO i kas spółdzielczych.

W niniejszym artykule ograniczono się do podania pewnych danych ogólnych jak i danych dotyczących rachun-

ków gospodarki nieuspołecznionej, prowadzonych w ramach konta bilansowego 14 według stanu na dzień 30 czerwca 1957 roku.

Od początku akcji kredytowania tej gospodarki przez NBP do dnia 30 czerwca 1957 roku wpłynęło do oddziału 171 wniosków na ogólną kwotę złotych 4.823/m. Z tego załatwiono pozytywnie 117 wniosków na łączną kwotę złotych 2.448/m. Kredytów krótkoterminowych przyznano złotych 621/m, średnioterminowych 1.827/m, w tym w trybie uchwały Nr 25/17 i 111/57 Rady Ministrów złotych 101/m.

Poza kredytami przyznanymi pracownikom zwalnianym z administracji, wszystkie pozostałe stanowiły, w większym lub mniejszym procencie, uzupełnienie własnych środków kredytobiorców przy przestrzeganiu na ogół zasady pokrywania potrzeb funduszami własnymi w wysokości 50%.

Kredyt krótkoterminowy przyznawano na sfinansowanie zakupu materiałów niezbędnych do produkcji lub świadczenia usług. Kredyt średnioterminowy natomiast przeznaczono wyłącznie na finansowanie wydatków o charakterze inwestycyjnym, na przykład zakup maszyn i urządzeń, rozbudowa warsztatu, adaptacja lokalu warsztatowego i tym podobne.

Inspekcje przeprowadzone w czasie jak i po realizacji kredytu, mające na celu sprawdzenie celowości jego zużycia wykazały zgodność wykorzystania kredytów z przeznaczeniami założonymi we wnioskach. Spłacalność kredytów zadziwiająco dobra i terminowa. Do dnia 30.6.1957 roku spłat dokonano na złotych 252/m. Nieliczne są przypadki prolongat rat płatności. Ogółem sprowlongowano kredytów na sumę złotych 8/m. Wnioski kredytobiorców w tych sprawach z reguły uzasadniane są zamrożeniami należności od odbiorców sektora uspołecznionego. Należałoby przedyskutować zagadnienie przyjęcia z ewentualną pomocą ze strony oddziału kredytującego w formie kierowania pism do oddziałów właściwych dla dłużników, w celu zainteresowania się sytuacją finansową dłużnika i ewentualnego spowodowania przyspieszenia przelewu. Różne są głosy na ten temat, za i przeciw. W indywidualnych przypadkach, przy istotnych trudnościach finansowych kredytobiorcy, spowodowanych przewlekłą realizacją należności, pomoc w tej formie wydaje się celowa.

Terminy płatności w oddziale ustalane są na pewne dni w miesiącu, na przykład kredyty przyznawane w czerwcu lub w drugim kwartale płatne będą piątego lub 25 odpowiedniego miesiąca. Ułatwia to kontrolę terminowości spłat kredytów jak i prowadzenie kontrolnej ewidencji wykorzystania limitu oraz elastyczne operowanie nim w obecnym okresie, w którym zasadniczo zwiększenie wolnego limitu dla rzemiosła następuje ze spłat kredytów.

W oddziale na dzień 30 czerwca 1957 roku prowadzono 130 czynnych rachunków jednostek sektora nieuspołecznionego. Z tego przypada 109 na kredytowane jednostki, 21 na niekredytowane. Z kredytowanych przypada 99 na rzemiosło, 1 na przemysł produkujący materiały budowlane, 3 na pozostały przemysł oraz 6 na pracowników zwolnionych z administracji.

Przyznany kredyt ogółem wynosi złotych 2.166/m, wykorzystany złotych 1.774/m, w tym rzemiosło 1.623/m, przemysł produkujący materiały budowlane 15/m, pozostały przemysł 35/m, pracownicy zwolnieni z administracji 101/m. Łączny stan rachunków bieżących Winien złotych 1.774/m, Ma złotych 102/m. Saldo konta 14 złotych 1.672/m.

Obroty łączne w 1957 roku na rachunkach bieżących w tysiącach złotych — dotyczące głównie (ponad 95%) kredytowanego rzemiosła — kształtowałyby się następująco:

	—Winien	Ma
styczeń	408,5	230,1
luty	523,3	263,1
marzec	736,6	552,7
Razem I kwartał	1.668,4	1.045,9
kwiecień	1.175,6	828,1
maj	1.534,5	1.088,-
czerwiec	1.278,3	1.272,9
Razem II kwartał	3.988,4	3.189,0
Razem I półrocze	5.656,8	4.234,9
Saldo obrotów		1.421,9
Saldo sald rachunków na 1.1.1957 roku		249,8
Saldo konta bilansowego 14 na 30.6.1957 r.		1.671,7

O ile obroty po stronie Ma są w zdecydowanej większości wynikiem obrotu bezgotówkowego z tytułu przelewów odbiorców, a w minimalnym tylko stopniu gotówkowego z tytułu spłat kredytów, to obroty po stronie Winien w dużym procencie są wynikiem wypłat gotówkowych. We wszystkich możliwych przypadkach realizacja dostaw dokonywana jest w drodze bezgotówkowej, jednak ze względu na ograniczone przydziały zaopatrzenia, przyjąć należy, że przy zakupach dokonywanych przez jednostki nieuspołecznione ze źródeł zdecentralizowanych, zapłata następuje przeważnie gotówką. Zjawisko to, z punktu widzenia obiegu pieniądza, a szczególnie jego ilości w sferze obrotu niekontrolowanego ocenić należy jako negatywny skutek działalności placówek gospodarki nieuspołecznionej. Jest ono jednak nie do uniknięcia, do czasu umożliwienia całkowitego pokrycia zaopatrzenia tej gospodarki ze źródeł scentralizowanych — uspołeczniionych.

Obroty na rachunkach bieżących, pomimo obowiązku koncentrowania ich przez kredytobiorców na rachunkach prowadzonych wyłącznie w instytucji kredytującej, w tym przypadku w oddziale NBP, są niekompletne. Obroty kwotowo małych kredytobiorców, o charakterze wybitnie usługowym jak zegarmistrze, fryzjerzy, kowale, kominiarze, a nawet szewcy i krawcy nastawieni wyłącznie na świadczenie usług oraz szereg innych sprowadzają się po stronie Winien prawie że wyłącznie do realizacji kredytu, po stronie Ma do jego spłaty.

Według danych uzyskanych w miejscowej Rzemieślniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu „Rzemieślnik” (bezpośrednio podległej Związkowi Rzemieślniczych Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Warszawie z centralną jednostką CZSP) zrzeszającej na zasadach dobrowolności rzemieślników 3 branż, a mianowicie budowlanej, metalowej i drzewnej w liczbie 205-ciu na ogólną ilość zarejestrowanych na dzień 30.6.1957 roku w tych branżach 479 warsztatów, łączny miesięczny obrót członków tej spółdzielni określić można na około 1.500/m, z czego na obroty artykułami zaopatrzeniowo-inwestycyjnymi zaliczyć należy około 1.300/m, na obroty artykułami handlu, a więc rynkowymi około 200/m.

Zaopatrzenie rzemiosła ze źródeł uspołeczniionych i kontrolę jego rozdziału przejął od 1954 roku cech, do którego rzemiosło obowiązane jest składać swoje zapotrzebowanie. Cech zapotrzebowanie zbiorcze przekazuje izbie rzemieślniczej, która z kolei przez związek izb rzemieślniczych przekazuje go do Ministerstwa Przemysłu Drobego i Rzemiosła.

Rozdział przydziałów otrzymanych z izby rzemieślniczej następuje na poszczególne warsztaty przez powoływane przy cechu specjalne branżowe komisje rozdzielcze. Natomiast realizacja przydziału przez warsztaty następuje w

trzech placówkach central handlowych, a to w Centrali Przemysłu Chemicznego w odniesieniu do takich artykułów jak tlen, acetylen, karbid i inne, w Centrali Hurtu Spożywczego — cukier, tłuszcz, mąka itp. oraz w Biurze Zbytu Drewna. Inne centrale nie mają niestety swoich placówek na tutejszym terenie. Część materiałów zaopatrzeniowych sprawdzana jest i rozprawdzana według rozdzielnika cechu przez wyżej wspomnianą Rzemieślniczą Spółdzielnię Zaopatrzenia i Zbytu „Rzemieślnik” w miarę posiadanego miejsca w magazynach. Realizacja pozostałych przydziałów następuje przez poszczególne warsztaty bezpośrednio w centralach mających siedzibę w Katowicach, Bytomiu i innych miastach. Powoduje to niejednokrotnie rezygnację z przydziałów ze względu na nieopłacalność sprowadzania. Występuje to szczególnie przy drobnych ilościach, których koszt transportu z reguły przekracza wartość przydzielonego surowca. Mimo ilościowej poprawy zaopatrzenia w 1957 roku przydziały pokrywają nadal zaledwie 25—40% zapotrzebowania, przeciętnie 1/3. Wiąże się to ze stale wzrastającą liczbą warsztatów.

Dzięki aktywizacji rzemiosła i zmiany ustosunkowania się władz czystość szeregów rzemiosła stale podnosi się. Elementy spekulacyjne są stopniowo eliminowane przez władze terenowe, przy ścisłej współpracy w tym zakresie cechu. Dyspensy udzielane są w wyjątkowych przypadkach w porozumieniu władzy przemysłowej z izbą rzemieślniczą.

Rzemiosło tutejsze bierze od kilku lat udział w Międzynarodowych Targach Poznańskich jak również w roku bieżącym w IX Niemieckich Targach Rzemiosła z Międzynarodowym Udziałem w Monachium, na których Polska w roku bieżącym wystąpiła po raz pierwszy. Ekspozycje wystawowe obejmowały kryształ, szkło złocone

i malowane oraz galanteria toczone w drzewie. Szczególnie w drzewie toczone wyroby bielskiego mistrza Tarnawy w Monachium ocenione bardzo wysoko i wymieniane były na pierwszym miejscu spośród polskich wyrobów.

Reasumując, należy dotychczasową działalność rzemiosła, od czasu jego aktywizacji, ocenić dodatnio. Pozytywnymi skutkami jego działalności są:

- 1) zwiększanie stanu zatrudnienia przez usamodzielnianie się gospodarcze, lub przyjmowanie do pracy w rzemiosła pracowników zatrudnionych dotychczas w placówkach społecznych,
- 2) uzupełnianie działalności przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych na odcinku zaspokajania potrzeb ludności na artykuły gospodarcze pierwszej potrzeby i świadczenia usług,
- 3) uzupełnianie przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych w zakresie artykułów zaopatrzeniowo-inwestycyjnych, nie produkowanych przez sektor społeczny,
- 4) eliminowanie pewnych artykułów z importu przez podejmowanie dla gospodarki społecznej, produkcji artykułów antyimportowych,
- 5) wskrzeszanie szczytnych tradycji rzemiosła polskiego przez :
 - a) stałą troskę o estetykę i wysoką jakość produkowanych wyrobów,
 - b) stałą troskę o czystość szeregów rzemieślniczych,
 - c) stałą troskę o podnoszenie kwalifikacji zawodowych i ogólnych nowych — młodych, jak i doświadczonych kadr rzemieślniczych.

F. Szczurek
Bielsko-Biała